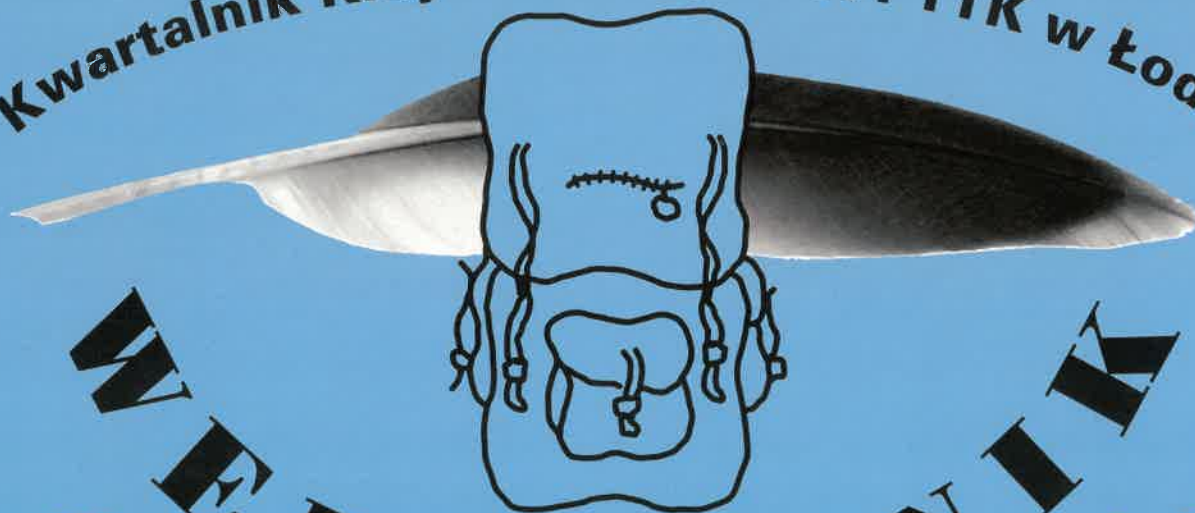


Kwartalnik Krajoznawczy RPK PTTK w Łodzi



WIEDROWNIK



ISSN 1425-1388

Rok XLVIII

II (380) 2004



- ◆ *Zapraszamy do Zduńskiej Woli*
- ◆ *Wojśławice - muzeum pełne pasji*
- ◆ *Walory przyrodniczo-krajobrazowe okolic Zduńskiej Woli*
- ◆ *Zapraszamy na Europejskie Dni Dziedzictwa*
- ◆ *Kościóły i Związki Wyznaniowe w Rudzie Pabianickiej*

Kościół parafialny p.w. Wniebowzięcia NMP
w Zduńskiej Woli
for. Izabela Nowakowska

SPIS TREŚCI

Drodzy Czytelnicy!	2	- Wiesław Kaczmarek - Europejskie Dni Dziedzictwa - 13 lat inspirującej inicjatywy opartej na wspólnym dziedzictwie Europy	51
<u>Z historii Zduńskiej Woli</u>			
- Władysław Piotrowski – Słowo o św. Maksymilianie Kolbe	3	<u>Wspomnienia łodzian</u>	
- Jerzy Chrzanowski – Zduńskowolscy protestanci	4	- Henryk Rogalski – Łódź mojej młodości c.d. – wojenne wspomnienia	53
- Jerzy Chrzanowski – Burmistrz przedwojennej Zduńskiej Woli	7	<u>Kacik artystyczny</u>	
- Jerzy Chrzanowski – Icchak Kacnelson o bohaterskim Szlomie Żelichowskim	9	Feliks Rajczak	54
- Janusz Kozłowski – Getto w Zduńskiej Woli	11	- Ojciec Kolbe	
- Kamila Klauzińska – Cmentarz Żydowski w Zduńskiej Woli w świetle najnowszych badań	12	- Ballada o Donnie Marii z miasta Zdunów	
- Jerzy Chrzanowski – Gdzie jest burmistrz Szymon Sarnecki?	15	Jerzy Chrzanowski - Pomoc	55
- Jerzy Chrzanowski - Z okazji kanonizacji księdza Alojzego Orione	19	Tadeusz Zawadowski - XXX	56
<u>Regionalizm w praktyce</u>			
- Marcin Łopata, Piotr Niewiadomski – Miasto, którego patronem jest św. Maksymilian	22	Walentyna Anna Kubik – Miasto Złotnickiego	56
- Piotr Niewiadomski, Adrian Borkiet – Jurydyka	23	Teresa Angerman – Piosenka o moim mieście	56
- Piotr Niewiadomski – Spacerkiem po ulicy Łaskiej	27	Paweł Królikowski – Wieczorny spacer po Zduńskiej Woli	56
<u>Wokół metropolii</u>			
- Bożena Antoszczyk – Muzeum pełne pasji - Wojswawice	32	Rafał Orlewski – Zduńska Wola	56
- Izabela Śródkowska – W stronę Zduńskiej Woli	36	Roman Tomaszewski – Poranek	57
- Inga Nowakowska - Krajoznawcze i przyrodnicze atuty Zduńskiej Woli i okolic	39	<u>W kręgu PTTK</u>	
<u>Zapraszamy na szlaki</u>			
- Krystyna Okoń – Spacerkiem po Zduńskiej Woli	43	- Krystyna Okoń – Zduńskowolski PTTK	57
- Ryszard Bonisławski – Rowerem do Zduńskiej Woli i Szadku	46	- Anna Teodorczyk – Odznaka Krajoznawcza – Śladami św. Maksymiliana Marii Kolbego	59
<u>Lodziana</u>			
- Jadwiga Zareda, Stefania Durajska – Kościoły i Związki Wyznaniowe w Rudzie Pabianickiej w przeszłości i obecnie	47	- Czesław Woźniak - Wspomnienie o milej współpracy	59
		- Izabela Śródkowska – Zapraszamy na spacer	60
		<u>Varia</u>	
		- Janusz Kozłowski – Żydzi z łódzkiego getta – w nowym tomie „Słownika Biograficznego”	61
		- Wanda Kruszyńska – Kulisy powstania „Przewodnika po Zgierzu i powiecie zgierskim”	62
		- Łódzki cmentarz żydowski na zdjęciach Włodzimierza Małka	63
		- Wilhelm Szarzanowicz – Przewodnik „Cerkwie drewniane Karpat – Polska i Słowacja”	63
		- Izabela Nowakowska - Niemiecka doktorantka napisze o Zduńskiej Woli	64

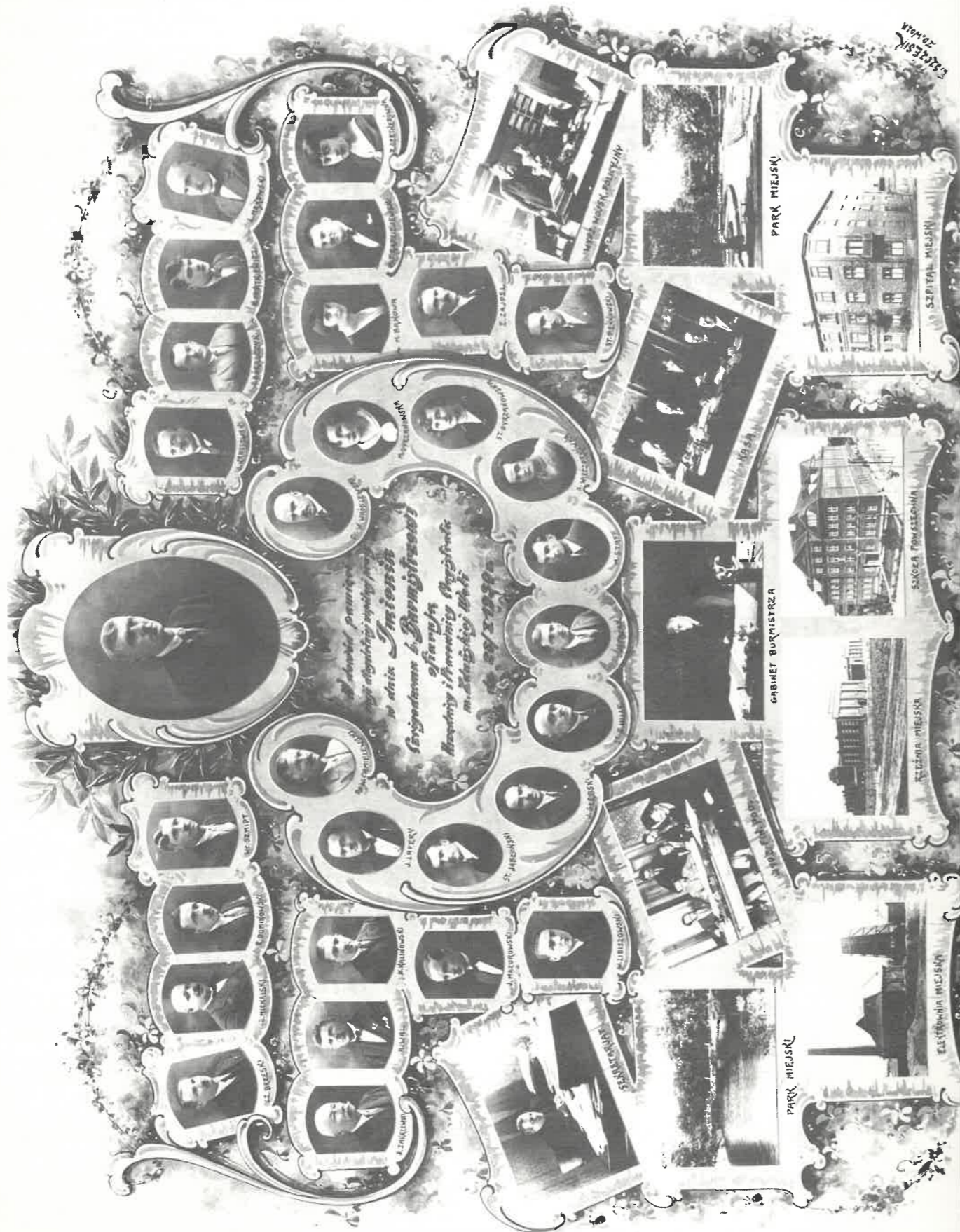
Niniejszy numer redagowało kolegium w składzie: Ryszard Bonisławski, Jerzy Chrzanowski, Andrzej Danowski, Janusz Kozłowski, Katarzyna Krakowska, Wanda Kruszyńska, Inga Nowakowska, Izabela Nowakowska, Wilhelm Szarzanowicz, Izabela Śródkowska, Paweł Wojtyczka
 Redakcja i opracowanie wkładki: Katarzyna Krakowska
 Redakcja techniczna: Marek Więckowski. Opracowanie tekstów: Aleksandra Domagała, Małgorzata Oknińska
 Redaktor naczelny: Izabela Nowakowska

Numer wydano przy współudziale finansowym Urzędu Miasta Zduńska Wola oraz Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi
 Nakład: 1000 egz.

„Wędrownika” można nabyć (także numery archiwalne): w siedzibie Redakcji - w Łodzi przy ul. Wigury 12a, tel. 636-40-10, e-mail: cfk-pttk@wp.pl
 w księgarni „Nike” przy ul. A. Struga 3 i „Ossolineum” przy ul. Piotrkowskiej 181 oraz w Centrum Informacji Turystycznej przy ul. Piotrkowskiej 153.

Koszt prenumeraty na rok 2004 wynosi 30 zł (wraz z przesyłką pocztową). Cena numeru - 6 zł.
 „Wędrownik” jest czasopismem wydawanym społecznie. Redakcja nie gwarantuje autorom honorariów za materiały tekstowe i ilustracyjne. Redakcja nie zwraca materiałów i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i korekty tekstów. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych komunikatów i ogłoszeń.

Druk i oprawa: Poligraf Łódź ul. Wierzbowa 46/48, tel. 678-53-74



fot. Archiwum Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola

Burmistrz Tadeusz Szaniawski wraz z urzędnikami zduńskowolskiego magistratu

Drodzy Czytelnicy!

W kolejnym numerze „Wędrownika” zapraszamy do odwiedzenia Zduńskiej Woli. Miasto to, o bogatej historii i tradycji, będące jeszcze do niedawna konglomeratem kulturowym, wyznaniowym i narodowościowym, na naszych oczach zmienia swoje oblicze. Tak jak zmianie uległ charakter zakładów przemysłowych działających na tym terenie, tak i potrzeby mieszkańców Zduńskiej Woli podległy pewnej transformacji.

Władze miasta, wychodząc naprzeciw tym przemianom, projektują w najbliższym czasie stworzenie ścieżek rowerowych, przeznaczonych zarówno dla mieszkańców, jak i wszystkich turystów, którzy chcieliby poznać ten rejon województwa łódzkiego z perspektywy siodełka rowerowego.

Dla turysty pieszego również planuje się wyznaczenie nowego szlaku, wiodącego przez wszystkie najbardziej wartościowe obiekty i miejsca związane ze Zduńską Wolą i jej najbliższymi okolicami.

Na łamach naszego kwartalnika prezentujemy państwu zduńskowolskie ciekawostki historyczne, opisane zarówno przez jej znawców: Jerzego Chrzanowskiego i Kamilę Klauzińską, jak i początkujących, lecz zdolnych adeptów – uczniów Zespołu Szkół Elektronicznych im. St. Staszica w Zduńskiej Woli – których prace (powstałe w ramach projektu „Poznajemy ojcowiznę” pod kierunkiem mgr M. Zimoch) przedstawiamy w dziale „Regionalizm w praktyce”. Przypominamy także o łódzkich wątkach w zduńskowolskiej historii.

Tradycyjnie zapraszamy naszych Czytelników do poznawania regionu w sposób czynny – czy to na szlaku pieszym, rowerowym czy samochodowym. Właściwie każdy znajdzie tutaj dla siebie coś interesującego. Do Zduńskiej Woli coraz liczniej przybywają pielgrzymki, zarówno z Polski, jak i z całego świata (np. z Japonii), aby odwiedzić Muzeum poświęcone miejscu narodzin,

działalności i męczeńskiej śmierci św. Maksymiliana Marii Kolbego. Żelaznym punktem wszystkich wycieczek do tego miasta jest oczywiście odwiedzenie Muzeum Historii Miasta, posiadającego zbiory świadczące o bogactwie kulturowym Zduńskiej Woli, a także Skansenu Lokomotyw w pobliskich Karsznicach, będącego nie lada gratką dla miłośników kolejnictwa.

Będąc w Zduńskiej Woli warto też wybrać się do Wojsławic, w których w jednym z dwóch zabytkowych dworów znajdziemy Izbę Muzealną pełną unikalnych zbiorów wytworów rzemiosła i kultury ludowej.

Pobliskie rezerваты przyrody są z kolei miejscami, gdzie strudzony turysta może choć przez chwilę zapomnieć o zgiełku miasta.

W chwili zadumy polecamy Państwu wiersze zduńskowolskich poetów, których twórczość przedstawiamy na naszych łamach po raz pierwszy. Nasz kącik artystyczny ilustrują rysunki Stanisława Klingera, zduńskowolskiego rysownika, znanego z utrwalania w swoich pracach wszelkich obiektów kulturowych wpisanych w krajobraz regionu, a także portretów najznamienitszych osób związanych ze Zduńską Wolą.

Nie zapominamy wszakże o Łodzi i zapraszamy tym razem do Rudy Pabianickiej, gdzie odbędą się obchody tegorocznych Europejskich Dni Dziedzictwa. Kontynuujemy także ten wątek w artykule poświęconym świątynom różnych wyznań mieszczących się w tej dzielnicy miasta.

Na koniec wypada tylko życzyć nam wszystkim pięknej polskiej złotej jesieni, sprzyjającej poznawaniu naszej „małej ojczyzny”.

Redaktor Naczelny
Izabela Nowakowska



Z HISTORII ZDUŃSKIEJ WOLI

WŁADYSŁAW PIOTROWSKI

Słowo o św. Maksymilianie Kolbe

„Cokolwiek się zrobi lub pomyśli,
to zostanie na wieki na nasze konto zapisane”

św. Maksymilian Maria Kolbe

Któż z nas nie pamięta miejsca i dnia swoich urodzin? Kto z miłością nie odnosi się do swych urodzin? To miejsce przecież wpisuje człowieka w konkretny naród, środowisko, rodzinę. Jak gałązka latorośli potrzebuje winnego krzewu, tak człowiek przynależności języka, kultury, religii, tradycji. Dla świętego Maksymiliana, takim miejscem stała się Zduńska Wola. W księdze chrztów z roku 1894 parafii Wniebowzięcia NMP pod numerem 12 znajduje się zapis w języku rosyjskim:

„Miało to miejsce w mieście Zduńska Wola 8 stycznia 1894 roku o godzinie czwartej po południu, stawił się osobiście Julian Kolbe, lat dwadzieścia trzy, tkacz mieszkający w Zduńskiej Woli, w obecności Leopolda Lange lat trzydzieści, mieszkającego we wsi Zduny i Franciszka Dąbrowskiego, lat trzydzieści, rodem ze wsi Ogrodziska obydwoj tkacze i okazali nam niemowlę płci męskiej informując, że dziecko to w mieście Zduńska Wola o godzinie pierwszej w nocy urodziło się z jego prawowitej żony Marianny Dąbrowskiej, lat dwadzieścia cztery. Niemowlęciu temu na chrzcie świętym w dniu dzisiejszym zostało nadane imię Rajmund”.

Marianna i Juliusz Kolbowie mieszkali w Zduńskiej Woli w wynajętym domu przy ulicy Browarnej 8. Podstawą egzystencji małżonków były cztery warsztaty tkackie, które podobnie jak w innych domach zajmowały znaczną ich część. Życiu rodzinnemu rytm wyznaczała praca: od szóstej rano do ósmej wieczorem, z półgodziną przerwą na śniadanie, godziną na obiad i co najmniej kwadransową na podwieczorek. Na warsztatach pracował czeladnik i dwóch terminatorów. Juliusz uczył rzemiosła tkackiego i organizował pracę: odstawiał gotowy produkt do nakładcy, pobierał od niego surowiec do dalszej produkcji. Marianna natomiast zajmowała się gospodarstwem i wychowywaniem dzieci: Franciszka, który urodził się 25 lipca 1892 r. w Zduńskiej Woli i Rajmunda.

Zapoznając się z oświadczeniami osób znających rodzinę Kolbów dostrzegamy u nich dużą energię życio-

wą i zaradność przejawiającą się w ciągłym poprawianiu sytuacji materialnej, jak również wielką pogodę ducha, radość życia, uprzejmość, przyjacielskie relacje w życiu sąsiedzkim. Energię do takiego modelu życia małżonkowie czerpali z wiary w Boga. Będąc ludźmi religijnymi, żyli przykładnie, dając świadectwo swoim dzieciom.

Rodzina Kolbów doświadczała także trudu życia. Zmiany zachodzące w tych latach w gospodarce – kryzys w przemyśle włókienniczym spowodował szybki rozwój wielkiego kapitału i niszczenie lub uzależnienie od siebie drobnych wytwórców. Likwidacja chałupniczych warsztatów dosięgła wielu tkaczy ze Zduńskiej Woli. Ich los podzielili Kolbowie, którzy po około roku od urodzenia Rajmunda, w nadziei znalezienia dobrze płatnej pracy przenieśli się do Łodzi, a później osiedli w Pabianicach. Tam rozpoczął się kolejny etap w życiu w życiu rodziny. Rajmund podjął edukację w szkole elementarnej, następnie w siedmioklasowej szkole handlowej, a od roku 1907 rozpoczęło się życie zakonne Franciszka i Rajmunda w Niższym Seminarium Duchownym oo. Franciszkanów we Lwowie. Następnie został wysłany do Rzymu, gdzie studiował na Gregorianum oraz Seraficum. Wyświęcony na kapłana 28 kwietnia 1918 roku, wrócił do Polski i rozpoczął swój apostołat Maryjny, zakładając miesięcznik „Rycerz Niepokalanej”, który z czasem osiągnął milionowy nakład. W 1927 roku założył Niepokalanów, ośrodek życia religijnego i apostołstwa prasy. W 1930 roku udał się do Japonii, gdzie założył podobny ośrodek. Powróciwszy ostatecznie do Polski, oddał się działalności apostołskiej przez publikacje religijne i służbę bliżniemu.

Druga wojna światowa zastała go na kierowniczym stanowisku w Niepokalanowie. Aresztowany przez gestapo, został wywieziony najpierw do obozu koncentracyjnego w Amitz. Uwolniony 8 grudnia 1939 roku, wrócił do Niepokalanowa, aby

podjąć przerwana działalność. Ponownie aresztowany w 1941 roku został osadzony na Pawiaku w Warszawie, a następnie przewieziony do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Oddał swoje życie za nieznanego człowieka, skazanego na śmierć w bunkrze głodowym w odwet za zbiegłego więźnia. 14 sierpnia 1942 roku



fot. archiwum
Święty Maksymilian

został zabity zastrzykiem z fenolu. Proch spalonego ciała został rozsypany na ziemi oświęcimskiej.

Śledząc wątek zduńskowolski w życiu Świętego należy wspomnieć, iż mieszkając w Pabianicach Kolbowie utrzymywali trwałą łączność ze swoimi rodzinami i krewnymi. Juliusz i Marianna wraz z dziećmi odwiedzali dość często z okazji różnych uroczystości rodzinnych i parafialnych bliskich w Zduńskiej Woli. Dwa wydarzenia znajdują udokumentowanie: w czasie wizytacji biskupiej, 18 sierpnia 1907 roku Rajmund wraz ze swym starszym bratem Franciszkiem otrzymuje z rąk bpa Stanisława Zdzitowieckiego sakrament bierzmowania, a czternaście lat później młodszy brat Józef w asyście ojca Maksymiliana odprawia w świątyni Wniebowzięcia NMP prymicyjną mszę św. (4 sierpnia 1921 r.).

Już za swego życia o Maksymilian wzbudzał szerokie zainteresowanie swoją osobą, prowadzoną działalnością, głoszonymi i upowszechnianymi – zwłaszcza za pomocą słowa drukowanego poglądami. Po jego bohaterskiej śmierci zainteresowanie to wzrosło wprost do niezwykłych rozmiarów.

Czasopismo „Rycerz Niepokalanej” założone przez Świętego wydawane jest na terenie 28 krajów. Ruch religijny o tej samej nazwie rozpowszechniony jest na wszystkich kontynentach. Maksymilianowi poświęcono ok. 70 utworów scenicznych, kilkanaście filmów dokumentalnych w kilku wersjach językowych, fabularyzowany film Krzysztofa Zanussiego „Życie za życie”.

O szacunku dla postawy o. Maksymiliana świadczą pomniki, figury, rzeźby w Pabianicach, Niepokalanowie, 8 miastach włoskich, w Japonii – Nagasaki, Osaka, Tokio, USA min. w Chicago, Francji, Holandii, Anglii, Belgii, w Indiach. Imieniem Świętego nazwane są ulice i place w Zduńskiej Woli, Pabianicach, Oświęcimiu,

Warszawie, Krakowie, Koninie, Skierniewicach, Bonn, Norymberdze, Hamburgu, Berlinie, Tel-Avivie, Wenecji.

Niemal każdego roku powstają dzieła o charakterze apostołskim, kulturalnym, społecznym i oświatowym, które w Świętym ze Zduńskiej Woli chcą mieć swego patrona np. Centrum Kulturalne Maksymiliana Kolbego w Wenecji i w Carini na Sycylii, drukarnia w Istambule, poliklinika na Florydzie, Domy Pojednania w Gdyni, Frankfurcie n/d Odrą, Akademia Wojskowa im. Maksymiliana Kolbe w Bremem (Niemcy), szkoły w Austrii, Niemczech, Nowym Yorku, Buenos Aires.

Liczne środowiska obierają św. Maksymiliana swoim patronem: dziennikarze, esperantyści, lotnicy, ruchy trzeźwościowe.

Ponad 250 kościołów na całym świecie jest pod Jego wezwaniem min. w Kanadzie, Brazylii, Meksyku, Argentynie, Kenii, Zambii.

Instituty życia zakonnego są owocem kanonizacji Ojca Maksymiliana np. Siostry Mniejsze Marii Niepokalanej, które przybyły i pracują w ośrodku zduńskowolskim od 3 czerwca 1994 r.

Wymieniony został tylko wąski zakres wpływu osobowości Świętego Maksymiliana na współczesny świat.

Pozostaje pytanie, co odczuwamy, gdy słyszymy imię Maksymilian Kolbe?

- Radość, że jesteśmy Jego rodakami?
- Pragnienie naśladowania?
- Obojętność?
- Czy dobry znak reklamowy?

Odpowiedzi nie są proste bo święci są nam dani i zadani jednocześnie. Nie ma imienia innego jak Maksymilian, które miałyby tak znaczący wpływ na życie tysięcy osób i które wysławiałyby nasze miasto – Zduńską Wolę.



JERZY CHRZANOWSKI

Zduńskowolscy protestanci

Dziewiętnastowieczna Zduńska Wola była miastem wielonarodowościowym i wielowyznaniowym. Takim jest postrzegane do dziś. Stąd pochodzi Święty Kościoła Katolickiego - Patron Naszych Trudnych Czasów, Święty Maksymilian Maria Kolbe i obecny Naczelny Rabin Rzeczypospolitej - Pinchas Menachem Joskowicz. Tu działał w okresie międzywojennym znany kaznodzieja Kościoła Baptistów Edward Kupsch, a syn miejscowego pastora Edwarda Boenera - Ignacy, był w latach trzydziestych ministrem poczt i telegrafów. Ksiądz prof. Waldemar Gastpary był rektorem Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie. W Zduń-

skiej Woli w 1923 r. swój pierwszy Dom Misyjny w Polsce z upoważnienia Błogosławionego ks. Alojzego Orione utworzył ks. Aleksander Chwiłowicz, a przez wiele lat z nim związany był dzisiejsza Prowincjał Zgromadzenia Orionistów w Polsce - ksiądz Marian Kliś.

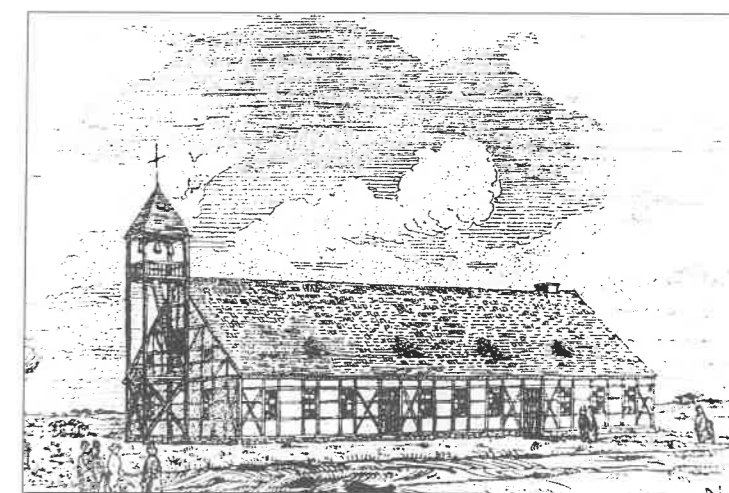
Do dziś o tej mozaice religijnej świadczą świątynie i domy modlitwy dawnych wyznań, kiedyś tu obecnych i współczesnych: cztery katolickie (p.w. Wniebowzięcia NMP, ul. Kościelna 20; dawna kaplica i nowa świątynia p.w. św. Antoniego, ul. Łaska 88; w budowie kościół p.w. Św. M.M. Kolbego, ul. Paprocka 16; w dzielnicy Karsznice - p.w. Najświętszego Serca Jezusowego,

ul. Sylli 1), kościół Parafii Ewangelicko-Augsburskiej, al. Kościuszki 5, Kościoła Adventystów Dnia Siódmego, ul. Ogrodowa 7 i Kościoła Chrześcijan Baptistów, ul. Dąbrowskiego 22.

Przypomnijmy: w 1768 r. utworzono parafię rzymsko-katolicką, w 1806 r. powołano gminę wyznania mójżeszowego (urzędowo od 1828 r.), w 1827 r. erygowano parafię ewangelicko-augsburską, w 1845 r. zaczęli się organizować tutaj Bracia Morawscy, a od 1885 r. własną parafię mieli baptyści.

Protestantami nazywa się przedstawicieli wyznań i grup religijnych chrześcijańskich powstałych bezpośrednio lub pośrednio w wyniku reformacji. Nazwa protestantyzm wywodzi się historycznie od uroczystego protestu zgłoszonego na sejmie w Spirze w 1529 r. przez zwolenników luteranizmu przeciwko większości katolickiej, przeciwstawiającej się szerzeniu reformacji. Współczesnie pojęcie to obejmuje zarówno wyznania ewangelickie, tj. luteranizm, kalwinizm i anglikanizm, jak też wielką liczbę ugrupowań religijnych powstałych głównie w XVII i XVIII w. w czasie tzw. drugiej reformacji, takich zwłaszcza jak: anabaptyści, unitarianie, kwakrzy, purytanie, independenci, baptyści, metodyści, adventyści. Wszystkie te wyznania, niezależnie od dzielących je różnic, łączy pewien zespół zasad wspólnych, stanowiących podstawę odrębności protestantyzmu w stosunku do katolicyzmu. Są to m.in.: uznawanie Biblii za jedyne źródło objawienia; zasada „usprawiedliwienia przez samą wiarę”; akceptowanie indywidualizmu religijnego i roli subiektywnej świadomości religijnej; przyjmowanie spośród katolickich sakramentów tylko chrztu i komunii, traktowanych jedynie jako znaki, a nie źródła łaski; odrzucenie spowiedzi indywidualnej i roli kapłana jako pośrednika; odrzucanie kultu Maryi, kultu świętych, relikwii, odpustów, zakonów i celibatu; zastąpienie pojęcia „kościół widzialny”, rozumianego jako zewnętrzna, hierarchiczna instytucja zbawcza, przez pojęcie „kościół niewidzialny”, czyli zgromadzenia wierzących i związane z tym odrzucenie hierarchii kościelnej, a zwłaszcza prymatu papieża; zmniejszenie znaczenia duchownych w organizacji wyznaniowej i dopuszczenie wiernych do udziału w jej zarządzaniu. Pod względem organizacyjnym w protestantyzmie występują cztery typy ustroju kościoła: episkopalny - oparty na władzy biskupów; konsystorialny - oparty na władzy konsystorza - rady duchownych i świeckich; synodalny - oparty na władzy synodów - zebrań; kongregacyjny - oparty na samodzielności poszczególnych gmin - parafii. Kościoły protestanckie są samoistne w granicach poszczególnych państw i niezależne od innych ośrodków dyspozycyjnych.

W pierwszych latach XX w. (dane z 1902 r.) Zduńska Wola liczyła 20 472 mieszkańców, w tym:



(fot. Przedruk z „Geschichte der evang.-augsburgischen...”)
Dawny dom modlitwy parafii ewangelicko-augsbuskiej (1827-1871)
przy ul. Stęszyckiej

10 642 wyznania katolickiego, 3 768 ewangelików i baptystów, 5 983 Żydów i 79 prawosławnych. Podział narodowościowy pokrywał się wówczas w ogólnych ramach z różnicami wyznaniowymi. Polacy byli przede wszystkim wyznania rzymsko-katolickiego, niewielu zaś ewangelickiego. Niemcy byli przeważnie wyznania ewangelicko-augsburskiego, wielu też należało do kościoła katolickiego, niewielu z pośród nich było baptystami. Wszyscy Żydzi byli wyznania mójżeszowego.

Najliczniejszą i najstarszą wśród istniejących w mieście protestanckich parafii była parafia ewangelicko-augsburska. Początkowo ewangelicy mieszkający w Zduńskiej Woli należeli do parafii w Słupcy (obecnie w woj. wielkopolskim, niedaleko Konina). Samodzielną gminę utworzyli dopiero po nadaniu Zduńskiej Woli praw miejskich. Szczególny rozwój parafii miał miejsce w okresie pełnienia obowiązków przez pastora Edwarda Boenera. Przez ponad pół wieku on i jego rodzina służyli miastu. Z dumą podkreślał, że jest Polakiem, ewangelikiem, powstańcem z 1863 r. Był prawdopodobnie powstańcym Naczelnikiem Miasta Zduńska Wola. Zakładał Ochotniczą Straż Pożarną w mieście (powstała w 1878 r.). W końcu XIX w. współdziałał w nauczaniu po polsku w miejscowej szkole ewangelickiej. Jego żona Maria i córka Wanda w końcu XIX i na początku XX w. prowadziły pensje żeńskie i ochronki dla dzieci, ucząc w nich po polsku. Żona była również duszą akcji budowy parafialnego domu opieki dla sierot i starców (obecny Dom Pomocy Społecznej). Syn ich Ignacy od 1897 r. należał do PPS, a w latach międzywojennych był posłem do Sejmu i ministrem poczt i telegrafów, bliskim współpracownikiem J. Piłsudskiego. Prowadził pertraktacje z Rosjanami w imieniu Piłsudskiego w sprawie granicy wschodniej. Wnuczka jego, Zofia Lorentz była autorką wielu książek dla dzieci i młodzieży i kilku dla dorosłych. Pastor E. Boerner najsilniej spośród wszystkich miejscowych pastorów przyczynił się do asymilacji w śro-

dowisku Niemców ewangelików. W 1930 r. ukazała się „Historia ewangelicko-augsburskiej gminy w Zduńskiej Woli” napisana, „z okazji święta stulecia” przez pastora Jerzego Lehmana, stanowiąca podstawowe źródło informacji o tym wyznaniu w tutejszym środowisku. Spośród społeczności ewangelickiej wywodzili się przede wszystkim przedstawiciele najbardziej „niemieckiego” zawodu w tym mieście - majstrowie tkaczy. Najwybitniejszym przedstawicielem miejscowych ewangelików był urodzony 12 lipca 1908 r. w Henrykowie ks. prof. Waldemar Gastpary, zajmujący się historią Kościoła. Ten więzień obozów koncentracyjnych w Sachsenhausen i Dachau, więzień polityczny w latach 1945-1948, rektor Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie jest autorem m.in. książek „Historia Kościoła” (okres starożytny, średniowieczny, nowożytny i w Polsce), „Historia protestantyzmu w Polsce od połowy XVIII w. do I wojny światowej”. „Protestantyzm w dobie dwóch wojen światowych”. W. Gastpary zmarł w 1984 r. Z parafią ewangelicko-augsburską w Zduńskiej Woli był związany pastor Gustaw Manitius (ur. 1880 r., zm. 1940 r.). Był duchownym kościoła ewangelicko-augsburskiego, pracującym w Zduńskiej Woli od 1909 r., gdzie sprawował funkcję administratora i proboszcza. W 1924 r. został proboszczem w Poznaniu, a od 1937 r. seniorem ewangelicko-augsburskiej diecezji wielkopolskiej. Został aresztowany przez gestapo 9 października 1939 r. i zamordowany 30 stycznia 1940 r. Dziś ofiarnie i prężnie rozwija miejscową parafię ewangelicko-augsburską wybrany przez Zgromadzenie Parafialne na proboszcza w 1989 r. ks. Cezary Jordan.

Drugą najliczniejszą wspólnotę protestancką dawniej Zduńskiej Woli stanowili baptyści, liczący dziś zaledwie kilkanaście osób. Przewodzi im kaznodzieja Wiesław Grzywiński. Od 1993 r. z uporem i wytrwałością odbudowuje on tę wspólnotę w tutejszym środowisku. Pierwsze nabożeństwo odprawili baptyści w Zduńskiej Woli w 1869 r., a w 1870 r. odbył się pierwszy chrzest według ich obrządku. Do 1885 r. miejscowi baptyści należeli do parafii kurowskiej w powiecie łaskim. Najwybitniejszym ich przedstawicielem był działający tu w latach trzydziestych kaznodzieja Edward Kupsch. Jest on autorem książek „Ekklesia die Evangelischen Kirchen in Polen”, wyd. w Lipsku w 1930 r. oraz „Geschichte der Baptisten in Polen 1852 - 1932”, wyd. w Zduńskiej Woli w 1932 r. W 1925 r. zduńskowolska parafia baptystów wraz z 9 filiami liczyła około 700 członków. Po II wojnie światowej wspólnota uległa rozproszeniu, a świątynię przeznaczono na magazyny.

Najmniejszą wspólnotę protestancką stanowili Bracia Morawscy. W pierwszych latach swojej działalności zbierali się oni w mieszkaniach prywatnych. Dopiero 1865 r. wybudowali drewnianą kaplicę. W dniu 23 lis-

topada 1914 r. granat zniszczył ten dom modlitwy. Nową świątynię otwarto 27 lipca 1930 r. (obecna komenda hufca ZHP). W okresie międzywojennym gmina ta liczyła około 120 wyznawców. Do rozwoju tej wspólnoty w Zduńskiej Woli przyczyniła się szczególnie rodzina Emila Kraetera. Po II wojnie światowej Bracia Morawscy przestali działać w Zduńskiej Woli.

Nieliczni w okresie międzywojennym byli tu wyznawcy Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego, założonego w 1844 r. w USA, a w Polsce działającego od 1888 r. Dziś kościół ten angażuje się w Zduńskiej Woli przede wszystkim w zwalczanie nalogów i propagowanie zdrowego trybu życia. Od 1989 r. adwentyści mają w mieście własną świątynię przy ul. Ogrodowej. Pastorem jest Andrzej Wojtkowski.

Warto na koniec przypomnieć, że nie było w Zduńskiej Woli żadnych konfliktów na tle religijnym. Wynikało to zapewne z faktu względnej równowagi wszystkich wyznań w okresie kształtowania się miasta, jak również z tego, iż podziały wyznaniowe w późniejszym okresie nie zawsze pokrywały się z podziałami narodowościowymi. Integracja mieszkańców na polu gospodarczym i kulturalnym nie pozwalała na rodzenie się zawiści religijnych. Trzeba o tej zgodzie pamiętać, pielęgnować ją i uczyć jej nasze dzieci. Wszyscy musimy nie tylko spoglądać z ufnością w kierunku współczesnych ruchów konsolidacyjnych, ale i włączyć się w ruch ekumeniczny.

Pozwoli on przywrócić jedność chrześcijan, a może poprzez prowadzenie dialogu, również z niechrześcijanami i niewierzącymi oraz stopniowe eliminowanie różnic i podziałów, pojednać się wszystkim.

W duchu nam tak dziś wszystkim potrzebnej tolerancji, kompromisu i otwartości na drugiego człowieka, przyglądając się nie tylko współczesnemu obliczu religijnemu tego miasta, spójrzmy jak doskonale sobie radzono tu ze swoją innością wcześniej. Jakim poświęceniem, miłością i bogactwem czynów obdarowali to miejsce ludzie różnych narodowości i wyznań, zjednoczeni we wspólnym działaniu, które określał jasno postawiony cel – dobro i dostatek miasta i jego obywateli. By się szanować, rozumieć, pomagać sobie, nawzajem się uczyć i wzbogacać.

Literatura:

1. G. Lehmann, „Geschichte der evang. - augsburgischen Gemeinde zu Zduńska Wola Aus Anlalz der hundertjahrefeier der Gemeinde“, Zduńska Wola 1930.
2. E. Kupsch, „Geschichte der Baptisten in Polen 1852 - 1932“, Zduńska Wola 1932.
3. „Stulecie miasta Zduńskiej Woli 1825-1925”, red. L. Wicher, 1925.
4. J. Kochanowski, „Zapomniany prezydent...” Warszawa 1993.



(fot. Archiwum Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola)

Panorama Zduńskiej Woli wykonana ok. 1925 r., w czasie sprawowania po raz pierwszy urzędu burmistrza przez T. Szaniawskiego

JERZY CHRZANOWSKI

Burmistrz przedwojennej Zduńskiej Woli

Jedną z najciekawszych postaci w dziejach zduńskowolskiego samorządu był burmistrz przedwojennej Zduńskiej Woli Tadeusz Junosza-Szaniawski. Po wojnie ze względów politycznych musiał opuścić swoje ukochane miasto. Postać ta zasługuje na szczególną pamięć mieszkańców tego niegdyś fabrycznego, tkackiego miasta. W związku z uroczystościami 10-lecia działalności samorządów w wolnej Polsce w 2000 roku, w Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola zorganizowano wystawę, na której pokazano samorządowy dorobek burmistrza T. Szaniawskiego. Zorganizowano wówczas również spotkanie potomków przedwojennych władz, członków Zarządu Miejskiego i Rady Miasta. Udało się również odszukać i spotkać z najbliższymi członkami rodziny burmistrza T. Szaniawskiego, którzy dziś zamieszkują w Warszawie i Szczecinie. To dzięki informacjom uzyskanym od nich oraz udostępnionym przez nich źródłom możemy dziś Państwu przedstawić poniższą notę biograficzną uważanego przez wiele lat za najbardziej gospodarnego ojca miasta.

Tadeusz Junosza-Szaniawski (2 XII 1886 – 11 III 1964)

Tadeusz Junosza-Szaniawski był burmistrzem przedwojennej Zduńskiej Woli, działaczem samorządowym, posłem na Sejm RP, uczestnikiem walk o niepodległość Polski. Pochodził z Błaszek w powiecie kaliskim, gdzie urodził się 2 grudnia 1886 r. Rodzicami jego byli: Maria z Rokossowskich oraz Józef Szaniawski, właściciele znanej zduńskowolskiej apteki. Kazimierz Rokossowski, poseł w parlamencie I kadencji Sejmu II RP w la-

tach 1922 - 1927, był jego bliskim krewnym. Ten urodzony 1896 r. w Zalubicach w powiecie radzymińskim, a przybyły do Zduńskiej Woli po zakończeniu I wojny światowej znany tu do dziś rejent i działacz chadecki mieszkał przy ul. Belwederskiej 11 m.1 (obecnie ul. Złotnickiego), później przy ul. Kościelnej 6 m.1, a tuż przed II wojną światową w budynku Policji Państwowej przy ul. Złotnickiego (dziś Dąbrowskiego). W budynku pod tym ostatnim adresem zamieszkiwał z rodziną burmistrz Szaniawski. Tadeusz ukończył gimnazjum w Kaliszu i tam włączył się w działalność Polskiej Partii Socjalistycznej. Był kupcem, ale w młodości pracował w zduńskowolskiej fabryce włókienniczej Suchera Szepsa. Działał w tutejszej organizacji PPS, wchodząc również w skład jej miejskiego kierownictwa. Aktywnie uczestniczył w walkach i protestach robotniczych na terenie Zduńskiej Woli w latach 1905-1907. W 1905 r. wraz z kolegą Ignacym Boernerem (synem zduńskowolskiego pastora Edwarda Boenera - późniejszym współpracownikiem Józefa Piłsudskiego, dyplomata i ministrem poczt i telegrafów w okresie międzywojennym) T. Szaniawski wywiesił polską flagę na kominie fabryki Fogla. Na początku lutego 1907 r. sąd partyjny PPS wydał wyrok na podoficera zduńskowolskiej zaborczej żandarmerii rosyjskiej Juliusza Sztibnera po fali aresztowań wśród miejscowych robotników. T. Szaniawski, obok Józefa Jonczyka i Wawrzyńca Świątłego, wszedł w skład grupy, której powierzono przygotowanie i wykonanie zamachu. Wszyscy trzej przez trzy tygodnie śledzili Sztibnera. Bezpośrednimi wykonawcami wyroku w dniu 25 lutego 1907 r. byli J. Jonczyk i W. Świątły. Zagrożony represjami T. Szania-

wski opuścił Zduńską Wolę i po pobytach w Czechach (gdzie ukończył szkołę włókienniczą), w Saksonii i Danii wyemigrował w 1910 r. do Stanów Zjednoczonych. Tam, pracując jako robotnik fabryczny w Pittsburghu, a później w Hartford (m.in. w fabryce zbrojeniowej), działał również w polonijnym Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół” prowadząc m.in. akcję odczytową. Przeszedł też szkolenie wojskowe otrzymując stopień porucznika. Za oceanem poznał i poślubił w 1914 r. Bronisławę z Federkiewiczów - córkę polskich emigrantów. Tam też przyszło na świat dwoje ich starszych dzieci - Wanda i Bolesław (Danuta i Irena urodziły się już w Polsce). Rodzina wróciła do Polski w styczniu 1920 r. Tadeusz walczył w wojnie polsko - bolszewickiej, w czasie której dotarł pod Kijów. Po jej zakończeniu uczestniczył też w pracach komisji granicznej na Wileńszczyźnie. Za udział w obronie wolności Ojczyzny odznaczony został m.in. Krzyżem Walecznych i Krzyżem Niepodległości z Mieczami. Po powrocie do Zduńskiej Woli prowadził hurtownię tytoniową - otrzymał koncesję jako kombatanat.

Był radnym Rady Miejskiej w Zduńskiej Woli. Politycznie związany z Bezpartyjnym Blokiem Współpra-



(fot. Archiwum Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola)
Tadeusz Szaniawski wraz z żoną Bronisławą na fotografii wykonanej na Placu Św. Marka w Wenecji, prawdopodobnie w 1933 r. podczas jubileuszowej pielgrzymki do Rzymu

cy z Rządem (BBWR). Dwukrotnie wybierano go na stanowisko burmistrza miasta. Po raz pierwszy pełnił tę funkcję od 1922 r. do 16 sierpnia 1930 r., a ponownie od 7 marca 1935 r. do września 1939 r. W czasie samorządowej pracy T. Szaniawskiego na stanowisku burmistrza - Zduńska Wola wzbogaciła się, staraniem samorządu i mieszkańców, m.in. o nowe gmachy: szpitala miejskiego i państwowego gimnazjum koedukacyjnego - po przebudowie-(dziś I Liceum Ogólnokształcące im. Kazimierza Wielkiego), szkoły powszechnej przy ul. Łaskiej (dziś Zespół Szkół Elektronicznych), elektrowni i rzeźni miejskiej. Ulice miasta wybrukowano i obsadzono drzewami. Bezrobotni znajdowali zatrudnienie przy robotach publicznych. Zduńską Wolę kreowano na fabryczne miastogród.

Z mandatu społecznego był T. Szaniawski gospodarzem miasta w jej dniach chwalebnych i radosnych, ale również w tych trudnych i tragicznych. To on 31 maja 1925 r. z dumą prezentował Zduńską Wolę Prezydentowi II Rzeczypospolitej Stanisławowi Wojciechowskiemu - gościowi honorowemu jubileuszu stulecia nadania praw miejskich. Organizacją tych uroczystości zajmował się Komitet Jubileuszowy pod jego przewodnictwem. Był też T. Szaniawski współautorem pierwszej publikacji na temat dziejów miasta, wydanej z okazji tej rocznicy. On też starał się, wspólnie z mieszkańcami, wszelkimi możliwymi środkami przygotować i chronić ten powierzony wspólnej pieczy skrawek Ojczyzny wobec zbliżającej się nieuchronnie wojny w 1939 r., kiedy to organizował m.in. zbiórkę funduszy dla armii polskiej, będąc zastępcą przewodniczącego Obywatelskiego Komitetu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej w Zduńskiej Woli. W imieniu społeczeństwa miasta oraz właścicieli i pracowników fabryki włókienniczej „Wiślicki, Getzow i Rozen” przekazał broń wojsku polskiemu na specjalnej, patriotycznej manifestacji tuż przed wybuchem wojny. Był też delegatem miasta do sieradzkiego Sejmiku Powiatowego. W latach 1930 - 1935 był również posłem do Sejmu RP III kadencji wybranym z listy BBWR w okręgu nr 14, obejmującym powiaty: łaski, sieradzki i łódzki (bez miasta Łodzi), natomiast w 1938 r. został zastępcą senatora V kadencji z województwa łódzkiego.

Po zajęciu Zduńskiej Woli przez hitlerowców burmistrz T. Szaniawski został aresztowany. Wobec braku jakichkolwiek zarzutów oraz dzięki pomocy jednego z mieszkańców miasta pochodzenia niemieckiego, został wkrótce zwolniony, a następnie wysiedlony do wsi Kuryłówka w Lubelskiem, na tereny skąd pochodziła jego żona. Tam spędził lata okupacji. Po wkroczeniu wojsk radzieckich w 1944 r. ponownie aresztowany, ale i tym razem zwolniony, dzięki pomocy polskich patriotów. Obawiając się po tych wcześniejszych doświadczeniach powrotu do Zduńskiej Woli, przeniósł się do Prudnika na Opolszczyźnie. Został tam dyrektorem zakładów włó-

kienniczych. Po przejściu na emeryturę osiadł w Szczecinie, gdzie syn Bolesław pracował jako lekarz wojskowy. Zmarł 11 marca 1964 r. i zgodnie ze swoją wolą pochowany został w Zduńskiej Woli, w grobie rodzinnym przy głównej alei na starym, katolickim cmentarzu. Jak wspomina mieszkająca w Szczecinie pani Teresa Szaniawska - synowa Tadeusza - Zduńska Wola i lata w niej spędzone były zawsze najwdzięczniejszym tematem opowieści jej teścia, a i dziś jeszcze wielu najdojrzalszych wiekiem mieszkańców miasta zachowało w życzi-

JERZY CHRZANOWSKI

Ichhak Kacnelson o bohaterskim Szlomie Żelichowskim

W 62. rocznicę dwóch publicznych egzekucji - z 3 marca i z 21 maja 1942 r. - wykonanych przez hitlerowców na dwudziestu mieszkańcach zduńskowolskiego getta wspomnijmy wszystkie osoby wówczas zamordowane. Opowiem również o wybitnym poecie i dramaturgu piszącym w języku hebrajskim i języku polskich Żydów - jidysz - Ichhaku Kacnelsonie, autorze poematu poświęconego jednemu spośród wówczas straconych - Szlomie Żelichowskiemu.

Warto przypomnieć, jak wyglądały egzekucje dokonane przez okupanta niemieckiego na obywatelach polskich narodowości żydowskiej. Do ich oglądania siłą przymuszano pozostałą część ludności Zduńskiej Woli, głównie kobiety, dzieci oraz starszych mieszkańców, którzy uniknęli wywózki na roboty przymusowe do obozów pracy czy zagłady. O egzekucjach informowały plakaty. Przez faszystów traktowane było to jako próba jeszcze większego zastraszenia i zniewolenia.

Przypomnijmy słowa Zofii Kossak-Szczuckiej:

„Wobec zbrodni nie można być biernym. Kto milczy w obliczu mordu, staje się współnikiem mordercy. Kto nie potępia, ten przyzwala”.

Warto i trzeba też przypominać osoby pomagające mieszkańcom zduńskowolskiego getta, jak np. doktor Władysław Wróblewski czy pielęgniarka Maria Skowrońska.

Pierwsza egzekucja w Zduńskiej Woli odbyła się w dzień święta żydowskiego Purim, zaś druga w przeddzień święta zwanego Szawout. Czy obu egzekucji dokonano na terenie placu tzw. węglowego przy dzisiejszej ulicy Getta Żydowskiego (kiedyś Stęszycykiej, a w czasie wojny Altstadtstrasse)? Niektórzy mówią o Rynku, niektórzy o placu przy tzw. ul. Schulwega. Jedenastoletni wówczas Stanisław Lewandowski, mieszkający do dziś w Zduńskiej Woli, a wtenczas w Rozomyślu, świadek jednej z egzekucji twierdzi, że szubienica stała równoleg-

wej pamięci burmistrza Szaniawskiego jako troskliwego, skutecznego w działaniu gospodarza i życzliwego, dobrego człowieka. U schyłku XX stulecia, u progu trzeciego tysiąclecia, w rocznicę 175-lecia nadania praw miejskich Zduńskiej Woli oraz w 10 rocznicę działalności odrodzonych samorządów lokalnych w uznaniu zasług burmistrza Tadeusza Szaniawskiego wprowadzono go do „Galerii Niepospolitych Zduńskowolan”, oddając w ten sposób hołd wszystkim dawnym i współczesnym gospodarzom miasta i jego mieszkańcom.

X



(fot. Archiwum Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola)
Ojciec i syn - Ichhak i Cwi Kacnelsonowie

le do ulicy Sieradzkiej, a on sam był w ponad 100-osobowej grupie gapiów, którzy stali przy tej ulicy. Nie pamięta dokładnie, o którą z egzekucji chodzi i czy to co widział działo się w marcu czy w maju.

Wieść o bohaterskiej postawie Szlomo Żelichowskiego powieszono w czasie drugiej z tych egzekucji, dotarła aż do getta warszawskiego i tak poruszyła poetę



(fot. Archiwum Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola)
Egzekucja 10-ciu Żydów w Zduńskiej Woli

Ichhaka Kacnelsona, że poświęcił poemat „bohaterowi z zaułków podziemnych i krętych, z małego miasteczka niewoli” pt. „Pieśń o Szlomie Żelichowskim”, „...który tutaj na ziemi podniósł człowieka...” na chwilę przed śmiercią śpiewając pieśń „Jeruzalem”.

Ichhak Kacnelson w 1939 r. miał 53 lata. W chwili męczeńskiej śmierci niecałe 58. Po ucieczce z Łodzi wraz z żoną Chaną urodzoną w 1900 r. i trzema synami: Bencjonem, Benjaminem i Cwi, przebywał w getcie warszawskim. W okresie międzywojennym znany był szeroko wśród czytelników społeczności żydowskiej jako autor wierszy i sztuk scenicznych dla dzieci. Pracował z najmłodszymi jako pedagog i nauczyciel przez wiele lat. Utwory adresowane do najmilszych jego sercu odbiorców cechuje humor, żartobliwość, pogoda, optymizm. Ichhak Kacnelson pochodził z Nowogródzczyzny - z Mickiewiczowskich stron. Wywodził się z nabożnej rodziny żydowskiej. Jego ojciec był pisarzem, znał święte księgi, pisał po hebrajsku i w jidysz. Ichhak zadebiutował w wieku 16 lat dzięki klasykowi literatury żydowskiej - Perecowi, który wydrukował jego wiersze. Było to w 1902 r. W Łodzi, do której przeniosła się rodzina Kacnelsonów, ojciec poety założył szkołę hebrajską. Ichhak był w niej nauczycielem. Tu pisał też swoje utwory sceniczne, pieśni, zbiory baśni po hebrajsku, tłumaczył m.in. Heinego. Berl Kacnelson - młodszy brat poety - był przed wojną dyrektorem administracyjnym gimnazjum hebrajskiego. Latem 1942 r. został wywieziony wraz z rodziną do obozu zagłady. Kiedy Niemcy w 1939 r. zajęli Łódź, Ichhak uciekł do Krakowa. W styczniu 1940 r. dotarł do Warszawy, gdzie spotkał się po kilkumiesięcznej rozłące z żoną i dziećmi. Tu, w getcie warszawskim poświęcił się twórczości i wytężonej pracy społecznej. Narażał się co dzień na śmierć, jak wszyscy wówczas tam zamknięci. Pracował jako nauczyciel w tajnym gimnazjum i liceum. Brał udział w seminariach organizacji Hechaluc. Występował na spotkaniach autorskich. Wygłaszał referaty, uczył pieśni, podtrzymywał na duchu. Kierował kołem dramatycznym organizacji młodzieżowej Dror. Pisał do jej tajnych gazetek i wydawnictw. „Pieśń o Szlomie Żelichowskim” jak i poematy „Biada tobie”, „Śmiał się Żyd” oraz sporo innych utworów napisał w tym getcie. Ocalały one wszystkie dzięki temu, że zakopano je w ziemi na początku pierwszej wielkiej „akcji likwidacyjnej” w lipcu 1942 r. - m.in. na terenie domu przy ulicy Dzielnej 34, stąd zostały po wojnie wykopane i wydobyte. Niedługo po ukryciu tych poematów, w dniu 14 VIII, Niemcy wywieźli do Treblinki na natychmiastową śmierć w komorze gazowej żonę poety i dwóch młodszych synów: 14-letniego Bencjona i 11-letniego Jomele. Poeta wraz z najstarszym synem Cwi byli świadkami pierwszego zbrojnego oporu w getcie w styczniu 1943 r. Wtedy to grupy bojowe zaatakowały hitlerowskie oddziały likwidacyjne. Cwi

pracował w „szopach”, a później ukrywał się po aryjskiej stronie w Warszawie. Kiedy wiosną wybuchło powstanie w getcie, przedstawiciele konspiracji wyprowadzili syna z ojcem na tę stronę i umieścili w kryjówe. W następstwie słynnej prowokacji hitlerowskiej przeprowadzonej przez gestapo, zwanej skrótowo „akcją Hotelu Polskiego”, Ichhak i Cwi wraz z innymi zostali wywiezieni przez Niemców do obozu w Vittel we Francji. Akcja ta polegała na tym, iż niektórzy ukrywający się Żydzi mieli zgłaszać się na rzekomy wyjazd za granicę na zasadzie wymiany za jeńców niemieckich oraz na kupowane za duże pieniądze zagraniczne paszporty. W obozie tym poeta przebywał ponad 10 miesięcy. Tu m.in. napisał „Pieśń o zamordowanym żydowskim narodzie” - dzieło chyba najbardziej wstrząsające (jak określił je Jerzy Ficowski, autor jego przekładu na język polski) - spośród tych, które uszły cało z wielkiego cmentarza kilku milionów zamordowanych. Poeta złamany rozpaczą i świadomy czekającej go zagłady, mimo wahań, braku sił, pisał i tu ukradkiem, chowając poszczególne kartki rękopisu w szparze za okiennicą. „Pieśń...” Kacnelsona - pisze J. Ficowski - jest jedynym tej miary ocalałym dziełem, żegnającym zamordowany naród, dziełem napisanym przez jednego z zamordowanych w czasie, gdy mord masowy dobiegał końca, bo hitlerowski wyrok zagłady został już wykonany na milionach. Po raz pierwszy odczytany został już jako głos zza grobu, zza tysięcy masowych grobów i usypisk popiołów. Miriam Novith, zaprzyjaźniona z poetą więźniarka z tego obozu, i on sam zakopali razem rękopisy koło pnia obozowej sosny. Kiedy 12 IX 1944 r. alianci likwidowali obóz, wydobyła ona z ziemi butelki z ich cenną zawartością. Ocalał w ten sposób poemat i dziennik poety spisany w obozie. Niespełna 5 miesięcy wcześniej Ichhak i 18-letni Cwi deportowani zostali z Vittel - dokładnie dnia 17 IV 1944 r., - z grupą 173 więźniów do obozu w Drancy, a stąd do Oświęcimia. Transport ten przybył do Auschwitz 30 IV 1944 r.. Nocą 1 maja został zgładzony w komorze gazowej. Pieśń o zamordowanym żydowskim narodzie, jak i o Szlomie ze Zduńskiej Woli stała się świadectwem, oskarżeniem i pomnikiem literackim.

Czy zachowała się pamięć o Szlomie Żelichowskim? A może ktoś posiada jego fotografię zrobioną wówczas, kiedy był mieszkańcem Zduńskiej Woli? A może zachował się któryś z rękopisów utworów dla dzieci Ichhaka Kacnelsona? Do dziś nie wiadomo co było głównym powodem napisania przez Kacnelsona poematu o Szlomie. Czy może poeta znał go osobiście lub jego rodzinę? Czy poznać mogli się jeszcze przed wojną, czy też złączyły ich dopiero okupacyjne losy? A może nigdy się nie poznali?

Wiadomo na pewno, że wieść o egzekucji w Zduńskiej Woli szybko musiała dotrzeć do poety, skoro do lipca 1942 r. poemat był już napisany. Możliwe jest też, że

opowiedział mu o zduńskowolskiej egzekucji któryś z byłych mieszkańców zduńskowolskiego getta, ostatecznie zlikwidowanego w sierpniu 1942 r., któremu udało się trafić do getta w Warszawie i ta opowieść stała się impulsem do napisania wiersza. Nadal mało posiadamy

JANUSZ KOZŁOWSKI

Getto w Zduńskiej Woli

Jak odnotowuje Przemysław Burchard w książce „Pamiętki i zabytki kultury żydowskiej w Polsce” (Warszawa 1990) - w 1806 r. mieszkali w Zduńskiej Woli cztery rodziny żydowskie: Abrama Wrocławskiego, Berka Potockiego, Mordki Dajcza i Hilera Bergmana. Początkowo Żydzi ze Zduńskiej Woli należeli do Gminy w Łasku. Wraz z szybkim rozwojem przemysłu napłynęło wielu osadników żydowskich i od 1826 r. istniała już samodzielna Gmina z drewnianą synagogą. W 1828 r. powstało bractwo pogrzebowe Chewra Kadisza i założono własny cmentarz. Z 1858 r. mamy informację o murywanej synagodze. Pierwszym rabinem został Lewi Cybis.

W okresie międzywojennym działały dwie szkoły żydowskie, trzy spółdzielcze banki. Istniała okazała siedziba Gminy Żydowskiej ze szkołą Talmud-Tora.

Według szacunkowych danych w sierpniu 1939 r. zamieszkiwało w Zduńskiej Woli ok. 27 000 (niektóre źródła podają 25 000) osób, z tego: 13 190 Polaków (48,9%), 9 330 Żydów (34,5%) oraz 4 480 Niemców (16,6%).

Podkreślić należy, że wielu Żydów zginęło już w pierwszych dniach wojny na skutek działań wojennych i rozpętanego od pierwszych chwil okupacji antyżydowskiego terroru. Po ucieczkach i przemieszczeniach, szacunki historyków odnośnie zduńskowolskiej ludności żydowskiej w latach 1941-1942 oscylują między 10 000 do 12 000 osób. Zduńska Wola była drugim po Łodzi co do wielkości skupiskiem Żydów w Kraju Warty.

Podobnie jak w innych okupowanych miastach od samego początku wojny w stosunku do ludności żydowskiej rozpoczęły się różnorodne represje. Ponieważ charakter ich jest doskonale znany nie będę się nad nimi szerzej rozwodził. Wspomnę tylko, że już przed 15 listopada 1939 r. ukazało się zarządzenie o obowiązkowym noszeniu przez Żydów na prawej ręce żółtych opasek z sześcioramienną gwiazdą Dawida, a następnie takich samych oznaczeń na piersiach i plecach.

Getto w Zduńskiej Woli zostało ostatecznie odizolowane płotem z drutu kolczastego od tzw. aryjskiej części miasta jesienią 1940 r. Do getta prowadziło pięć bram umieszczonych u wylotów ulic: Stęszyckiej, Nowotki, Kruczej i Szadkowskiej. Bram tych od wewnątrz pilno-

informacji o Szlomie ze Zduńskiej Woli. Wiadomo, że był synem Mosesa Gedalica. Urodził się 18 maja 1905 r. w Tomaszowie. Był żonaty. Może dzięki Państwa życzliwości wkrótce tych informacji będzie więcej.



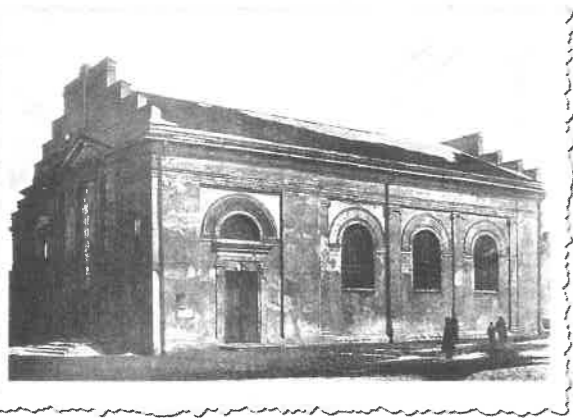
(fot. Archiwum Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola)
Wyprowadzka do zduńskowolskiego getta

wała żydowska policja porządkowa, a od zewnątrz posterunki niemieckiej Policji Ochronnej (SCHUPO).

Nadzór administracyjny nad gettem sprawował specjalny wydział urzędu miasta, tzw. Ghettoverwaltung. Kierował nim początkowo Niemiec osiadły w Zduńskiej Woli Oskar Fercho, a po nim Wilhelm Bittel

Antoni Galiński we wnikliwym opracowaniu pt. „Getto w Zduńskiej Woli” (pomieszczonym w „Biuletynie Głównej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej”, t. XXXV, Warszawa 1993), z którego czerpię większość bardzo cennych informacji, podaje, że:

„Podobnie jak w innych gettach Kraju Warty, władze hitlerowskie powołały w getcie zduńskowolskim Radę Starszych. Funkcję przełożonego Rady powierzono lekarzowi dr Jaakowi (Jakubowi) Lembergowi. W przeciwieństwie do Mordechaja Chaima Rumkowskiego, który był przełożonym Rady Starszych w getcie łódzkim, dr J. Lemberg pozostał w pamięci Żydów i Polaków, którzy się z nim zetknęli, jako człowiek niezwykle szlachetny, posiadający odwagę cywilną i poczucie własnej godności. Jemu przypadła w udziale prawie dwuletnia walka o byt i życie mieszkańców getta. W ocenie tych, którzy przeżyli getto z zadania tego wywiązał się bardzo dobrze aż do ostatniego dnia swego życia, tj. do 26 sierpnia 1942 r.”



(fot. Archiwum Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola)
Synagoga w Zduńskiej Woli
 (zniszczona podczas II wojny światowej)

Ostateczna likwidacja zduńskowolskiego getta rozpoczęła się we wczesnych godzinach porannych, 24 sierpnia 1942 r. Miała, co podkreślają historycy Holocaustu, niezwykle krwawy i dramatyczny przebieg. Dla przeprowadzenia tej nieludzkiej operacji hitlerowscy ludobójcy skoncentrowali znaczne siły SS, policji oraz innych specjalnych formacji.

Aktywny i bezpośredni udział w niej wzięli, obok prominentnych przedstawicieli łódzkiego Gestapo, Hans Biebow - szef Zarządu Getta w Łodzi oraz jego najbliżsi współpracownicy: Erich Czarnulla, Wilhelm Ribbe i Franz Seifert. Czuwali oni nad właściwym wyselekcjonowaniem siły roboczej do łódzkiego getta i grabieżą żydowskiego mienia.

Większość zduńskowolskich Żydów zdawała sobie sprawę z tego co ich czeka, jaki los ma być im zgotowany. Prawdopodobnie zimą 1941 r. przeniknęły do Zduńskiej Woli wieści o zagładzie Żydów w Chełmnie nad

Nerem. Informacje takie mieli przekazać dr Jakubowi Lembergowi dwaj polscy kolejarze, jeżdżący pociągami na tej trasie. Kto tylko mógł, krył się, szukał schronienia na strychach, w prowizorycznych kryjówkach.

Po wstępnej segregacji Żydów przy ul. Stęszyckiej, gdzie hitlerowcy wyznaczyli miejsce zbiórki całej ludności żydowskiej, pognano zgromadzony tłum ludzi w kolumnie ulicami: Stęszycką, Narwiańską, Mostową, Sieradzką - na cmentarz żydowski przy ulicy Kaczej.

Na cmentarzu rozgrywały się dantejskie sceny - oddzielano matki od dzieci, wśród wrzasków i bicia, rozdzielano rodziny. Dzielono wszystkich na dwie grupy. W jednej znaleźli się ludzie młodzi, zdolni do pracy, w drugiej starcy, dzieci i chorzy. W tym samym czasie trwała pacyfikacja getta. Wyciągano opornych z kryjówek i zabijano na miejscu. Zginęło wówczas kilkuset zduńskowolskich Żydów.

Przez dwa kolejne dni i dwie noce trzymano wspomniane grupy na cmentarzu, bez wody i wyżywienia. Następnie 8 594 osoby przewieziono samochodami do obozu natychmiastowej zagłady w Chełmnie nad Nerem, zaś 1 169 wysłano koleją do pracy w łódzkim getcie. Przed odjazdem pociągu do Łodzi Hans Biebow - kat łódzkiego getta - zabrał ze sobą na stronę Jakuba Lemberga, po którym wszelki ślad zaginął

Tak dopełniła się zagłada zduńskowolskiego getta, zduńskowolskich Żydów.



Źródła:

1. Antoni Galiński, „Getto w Zduńskiej Woli” (w:) „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej” t. XXXV, Warszawa 1993.
2. Jerzy Lewiński, „Proces Hansa Biebow”, Warszawa 1999.

KAMIŁA KLAUZIŃSKA

Cmentarz żydowski w Zduńskiej Woli w świetle najnowszych badań

Przed wojną Żydzi zduńskowolscy stanowili blisko 36 proc. ludności miasta. Obecnie jedynym śladem ich bytności jest cmentarz żydowski. Z zachowanymi blisko 2000 *macewami*, czyli płytami nagrobnymi, stanowi on jedną z 37 na blisko 1000 nekropolii żydowskich w Polsce, na których zachowało się od 500 do 5000 *macew*. Jest zatem jednym z nielicznych świadectw przeszłości, mających tak wielką wartość historyczną, genealogiczną i artystyczną.

Naród Żydowski uważa pochówek za *chesed szel emet* - najwyższy akt szacunku, za który nie należy spodziewać się ziemskiej nagrody. Dlatego też Żydzi polscy - w przywilejach osadniczych, na mocy których osiedlali

się w poszczególnych miastach w wieku XV-XVIII - bardzo często w pierwszej kolejności zastrzegali sobie prawo założenia cmentarza. Taka też sytuacja miała miejsce w Zduńskiej Woli, gdzie na mocy przywileju carskiego Aleksandra I w 1825 roku Żydzi otrzymali od właściciela miasta Stefana Prawdzic-Złotnickiego teren pod cmentarz żydowski w wieczyste i bezpłatne użytkowanie. Z chwilą powstania cmentarza w 1830 roku Gmina Żydowska w Zduńskiej Woli uzyskała autonomię od Gminy Żydowskiej w Łasku. Nie zachowały się niestety żadne dokumenty bractwa pogrzebowego *Chewra Kadisza*, dzięki którym można byłoby odtworzyć dzieje cmentarza. W tym też celu prowadzone są na nim od blis-

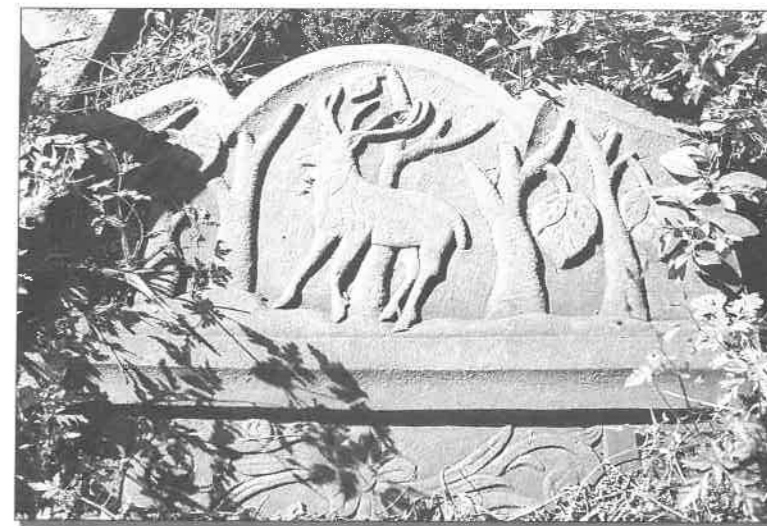
ko dwóch lat badania polegające na wykonaniu pełnej dokumentacji tj. ponumerowaniu wszystkich zachowanych nagrobków, wykonaniu fotografii każdego z nich, narysowaniu szczegółowego planu cmentarza wraz z usytuowaniem kamieni nagrobnych oraz odczytanie wszystkich inskrypcji.

Pomimo złego stanu, w jakim obecnie znajduje się cmentarz w Zduńskiej Woli, możemy stwierdzić, że jest on przestrzenią ściśle zorganizowaną według tradycji kultury żydowskiej i stanowi przykład cmentarza typowego dla małego przedwojennego miasteczka. Przyjrzyjmy mu się bliżej.

Cmentarz znajduje się przy ulicy Kaczej. Dojechać do niego najprościej jest z trasy Zduńska Wola - Sieradz. Dawniej znajdował się on poza obszarem zabudowanym. Dzisiaj graniczy od strony zachodniej i południowej z budynkami mieszkalnymi, natomiast od strony wschodniej z ogródkami działkowymi. W całości ogrodzony jest murem. Wymogi tradycji żydowskiej mówią, iż cmentarz powinien być oddalony od domów 50 *ema* (1 *ema* = około 68 cm.) i otoczony murem, który wskazuje na dwa sposoby istnienia: świecki i religijny. Ogrodzenie i brama mają zatem znaczenie zarówno praktyczne, jak i symboliczne.

Najczęściej cmentarze żydowskie zapełniane są chronologicznie rząd po rządzie (choć nie jest to regułą). Podobnie jest w przypadku cmentarza zduńskowolskiego. Przy starej bramie, na niewielkim wzniesieniu znajdują się najstarsze nagrobki. Kierując się od bramy w głąb nekropolii odnajdziemy groby z lat trzydziestych XX w. Zatrzymajmy się jednak na tymże wzniesieniu. Jest ono częścią najbardziej reprezentatywną dla całego cmentarza

Od XIX w. wypracowano podział pola grzebalnego na osobne kwatery przeznaczone dla mężczyzn i ko-



(fot. Paweł Wojtyczka)

Cmentarz żydowski

biet. Do niedawna jeszcze nie bylibyśmy w stanie określić czy wymienione wyżej zasady stosowano na cmentarzu w Zduńskiej Woli. Zapewne nie ma tu typowych kwater rozdzielonych alejkami. Obecny stan cmentarza dodatkowo potęguje wrażenie nieładu. Spacerując między *macewami* dostrzegamy, że groby męskie są przemieszane z kobiecymi. Prawdopodobnie zostały one przeniesione ze swych pierwotnych miejsc podczas dewastacji i rozkradania kamieni. Jak wykazują ostatnie badania, tradycyjny porządek z podziałem na kwatery męskie i żeńskie był zachowany.

Ciekawostką cmentarza jest sposób ulokowania płyt nagrobnych. Najczęściej ustawiano je u wezglowia tak, aby lica nagrobków skierowane były na wschód. Tam bowiem znajduje się Jerozolima - miejsce święte. Na zduńskowolskiej nekropolii *macewy* usytuowane są w kierunku zachodnim, co jest bardzo rzadkim zjawiskiem.

Przypomnijmy, znajdujemy się na wzgórzu cmentarnym za starą bramą. Zauważamy, że przeważającym typem nagrobka jest *macewa* - pionowo stojąca płyta. Najczęściej wykonywano je z piaskowca (jak w przypadku zwiedzanego przez nas cmentarza), czarnego granitu, żeliwa a nawet drewna. Czasami płyty piaskowe uzupełniano płytą z białego marmuru na której wykonywano inskrypcje. W Zduńskiej Woli zachowało się kilka tego typu *macew*.

Stojąc pośród grobów spostrzegamy, że otaczają nas nie tylko nieme kamienie. Wręcz przeciwnie. Zawszą spoglądają na nas mityczne stwory, lwy, jelenie, niedźwiedzie i ptaki. To tylko nieliczne przykłady z przebogatej galerii symboli, jakie dostrzegamy na *macewach*. Ornamenty te są niejednokrotnie bogatsze w swej treści aniżeli tekst inskrypcji. Mówią one o życiu zmarłego



(fot. Paweł Wojtyczka)

Symbolika macew



(fot. Izabela Nowakowska)

Polamana macewa na Cmentarzu Żydowskim w Zduńskiej Woli

do momentu jego śmierci. Spróbujmy odczytać niektóre z nich. Tuż przy murze cmentarnym widzimy nagrobek z dwoma heraldycznymi lwami. Między nimi umieszczone jest koło, a nad nim korona. Być może owo koło jest uproszczoną formą słońca. Jeżeli tak, to korona nad nim oznacza światło Tory. Wiąże się to z uduchowieniem, poważaniem oraz wysoką rangą społeczną jaką zajmował zmarły. Jeśli jednak koło odczytamy jako zwykłą tarczę z inicjałami *pej-nun* (tu spoczywa) podtrzymywaną przez lwy, wówczas zrozumiemy, że chodzi tu o uświetnienie imienia zmarłego. Kolejna *macewa* to ta, przedstawiająca dwie szafy. W jednej z nich umieszczone są księgi, a w drugiej Tora. Świadczy to o tym, iż płyta ta z całą pewnością stała na grobie mężczyzny, tylko oni bowiem w tradycyjnej kulturze żydowskiej mogli studiować księgi. Całość wieńczy korona. Umieszczona nad dwoma szafami z księgami oznacza, że mężczyzna ten posiadał wysoki stopień wtajemniczenia w studiowaniu ksiąg, a także duchowe zjednoczenie się z Torą. Być może autorem ksiąg umieszczonych w szafie jest sam zmarły. Ostatnia *macewa*, do której odczytania państwa zachęcam jest ta przedstawiająca złamaną świecę. Świece najczęściej przedstawiane były na grobach kobiecych, to one bowiem zapalały świece w czasie rozpoczęcia Szabasu. Złamana świeca oznacza przerwane życie.

Na wielu *macewach* dostrzegamy ślady farby pierwotnie zdobiącej większość kamieni. Zaznaczyć należy, że praktyka malowania *macew* stosowana była tylko na terenach Polski. Widzimy zatem czarne lub białe płaszczyzny, na których widnieją hebrajskie napisy. Te natomiast pomalowane są w kolorze czarnym, czerwonym lub złotym. Ale to nie jedyne barwy pierwotnie stosowane na zduńskowolskich nagrobkach. W trakcie badań odnaleziono zachowane fragmenty kamieni pomalowane na zielono, żółto, niebiesko i brązowo.

Oprócz pionowo stojących płyt widzimy również nagrobki w postaci kamieni narzutowych, czyli zwykłych

kamieni polnych. Nie posiadają one reliefu, a litery były na nich pierwotnie malowane. Niestety czas i woda zatarły ślady farby, zachowały się jedynie ich resztki. Prawdopodobnie kamienie te pochodzą z okresu początkowego istnienia cmentarza. Możliwe jest również, że taką formę nagrobka wybrały dla zmarłych rodziny, których nie stać było na pięknie rzeźbione *macewy* z piaskowca.

Kierując się w głąb cmentarza wychodzimy z gąszczu drzew i płyt nagrobnych. Teraz jesteśmy w pustej przestrzeni, gdzie stoi pomnik ofiar – Żydów zamordowanych podczas likwidacji getta, latem 1942 roku. Przy pomniku tym co roku odbywają się uroczystości, w których bierze udział młodzież z Izraela i ze Zduńskiej Woli, a Asher Ud Sieradzki urodzony w naszym mieście, a dziś

mieszkający w Izraelu, odmawia *Kadisz* (popularna modlitwa odmawiana przez żałobników po utracie krewnego lub w rocznicę jego śmierci). Od dziesięciu lat przyjeżdża on do miasta swego dzieciństwa. Tutaj na cmentarzu po raz ostatni widział swoją rodzinę. W sierpniu 1942 r. cmentarz żydowski był bowiem miejscem, w którym Niemcy dokonali selekcji Żydów. Stąd blisko 9000 osób trafiło do obozu zagłady w Chełmnie nad Nerem, a około 1200 do getta żydowskiego w Łodzi. Asher Ud jako przewodnik opowiada o tamtych dniach, będąc jednocześnie żywą historią



(fot. Izabela Śródkowska)

Cmentarz żydowski

dla młodych ludzi. We wrześniu 2002 roku przy pomniku miały miejsce obchody 60. rocznicy likwidacji getta żydowskiego w Zduńskiej Woli, w których wzięli udział między innymi Przewodniczący Gminy Żydowskiej w Łodzi Symcha Keller i Naczelny Rabin Warszawy i Łodzi Michael Shudrich.

Wolnym spacerkiem opuszczamy cmentarz dochodząc alejką do nowej bramy. Została ona wybudowana w 1995 roku, a od roku 2003 posiada nowe skrzydła, na których zamontowane są 4 pamiątkowe tablice w języku polskim, hebrajskim, angielskim i jidysz. Tablice te ufundowane zostały przez Ziomkostwo Żydów ze Zduńskiej Woli.

Każdego roku nekropolię odwiedza kilkaset osób. Są to zarówno wycieczki szkolne, jak i osoby prywatne. Odbywają się tu także lekcje historii dla miejscowej młodzieży. Cmentarz uwieczniony został także w filmie

JERZY CHRZANOWSKI

Gdzie jest burmistrz Szymon Sarnecki?

☞ Gdzie jest burmistrz Szymon Sarnecki? Pytanie jest przewrotne, bo naturalnie chodzi o jego portret. Był on w latach 1833 - 1847 trzecim, a nie jak sądzono do niedawna drugim, burmistrzem Zduńskiej Woli - po Janie Kellerze, który sprawował ten urząd od 1825 do najprawdopodobniej 1832 r. i Józefie Tchorzewskim (Tchórzewskim?), o czym zaświadcza niedawno poznane źródło. W latach 1864 - 1870 w Zduńskiej Woli burmistrzem był też Adam Sarnecki - syn sportretowanego Szymona z pierwszego małżeństwa z Anną zmarłą w 1831 r. Kiedy 28 IX 1875 r. w Warszawie Adam został ojcem chrzestnym swego bratanka Wacława, podał do zapisu w dokumencie, że jest urzędnikiem zamieszkałym w Ozorkowie.

Dlaczego warto szukać portretu Szymona Sarneckiego? Dlaczego jest on taki ważny dla poznania głębiej dziejów XIX-wiecznego życia kulturalnego w Zduńskiej Woli? Otóż portret ten namalował - jak przypuszczamy - ten sam autor (nie znany dotąd z imienia, nazwiska, szkoły artystycznej, pochodzenia) który sportretował najważniejszą postać w historii miasta - Stefana Złotnickiego herbu Prawdzic. Jedyne ślad po istnieniu portretu burmistrza stanowią wspomnienia jego prawnuka, Kazimierza Sarneckiego, z wczesnych lat 70-tych XX w. oraz ta mała, czarno-biała fotografia bardzo złej jakości, przedstawiająca portret jego przodka, wykonana nie wiadomo gdzie i kiedy. Przyglądając się uważnie oryginałowi portretu założyciela miasta - który można obejrzeć w salach wystaw stałych zduńskowolskiego muzeum - i wspomnianemu zdjęciu portretu burmistrza Sarneckiego, nasuwa się od razu skojarzenie co

Menachema Dauma „Hiding and Seeking”, za który reżyser otrzymał w 2004 roku prestiżową nagrodę Grand Prix Międzynarodowego Festiwalu Filmowego „Żydowskie motywy”.

Literatura:

1. O. Goldberg Mulkiewicz, Cmentarz żydowski [w:] Lebn will ich - To co pozostało: Cmentarze żydowskie w Polsce, Białystok 2000.
2. J. Jagielski, Cmentarze żydowskie w Polsce [w:] Studia dziejów Żydów w Polsce, T.1, Warszawa 1995.
3. K. Klauzińska, Cmentarz żydowski w Zduńskiej Woli, praca magisterska UŁ 2000.
4. A. Unterman, Encyklopedia tradycji i legend żydowskich, Warszawa 2000.
5. J. P. Woronczak, Specyfika cmentarzy żydowskich, Katowice 1993.
6. H. D. Wagner, K. Klauzińska, „Polychromatic Tombstones in Polish Jewish Cemeteries”, Avotaynu, Vol 5, Nr 14, 2004.
7. Stulecie miasta Zduńskiej Woli, red. L. Wicher, Łódź 1925.

do autorstwa obu wizerunków malarskich wykonanych w tym samym czasie, tą samą ręką. Ważna jest też informacja o portrecie żony burmistrza. Ciekawe czy były malowane inne znaczące postacie spośród ówczesnych zduńskowolan. Obaj portretowani panowie - S. Złotnicki i Sz. Sarnecki - znali się dobrze. Łączyły ich zapewne - prócz stosunków zawodowych, społecznych, - także więzi towarzyskie. Prawdopodobnie jednemu i drugiemu w tym samym roku zmarły przedwcześnie żony, na skutek pojawienia się w mieście pierwszej fali epidemii cholery. U kogo gościł malarz, gdy portretował tych ważnych zduńskowolan? Dziedzic Złotnicki oprócz dworu (dziś Urząd Miasta) zamieszkiwał także w tzw. „pałacu zimowym” przy obecnej ul. Dąbrowskiego (po prawej stronie za ul. Łódzką w stronę ul. Szadkowskiej). Burmistrz mieszkał wówczas prawdopodobnie w Kawęczynku (obecnie dzielnica Osmolin). Czy malarz ten mógł portretować również żonę założyciela miasta, Honoratę, zmarłą 19 I 1831 r., a może także syna Stefana i Honoraty, drugiego dziedzica miasta - Juliusza Karola - lub jego żonę, spokrewnioną (prawdopodobnie) ze znanym rodem Walewskich? Juliusz Karol Złotnicki po pozbyciu się dóbr Zduńska Wola w II połowie XIX w. osiadł w dobrach Ptaszkowice i Grabia. Może właśnie wśród portrecistów rodu Walewskich należy szukać autora interesujących nas i poszukiwanych portretów zduńskowolan? Malarz ten mógł też portretować pozostałe dzieci Stefana Złotnickiego: zmarłego w dzieciństwie Maurycego i Petronele, która wyszła za mąż za Karola Zagórskiego - dziedzica Błędowa w powiecie rawskim.



(fot. Archiwum Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola)
Portret Stefana Prawdzic Złotnickiego z I połowy XIX w.

Niewykluczone jest, że portretował rodziców założyciela Zduńskiej Woli: Antoniego Złotnickiego oraz Juliannę z Walewskich, jak również jego dziadków - Feliksa i Juliannę secundo voto Suchecką (po śmierci męża wyszła ponownie za mąż za Wincentego Sucheckiego). Poznanie nazwiska autora i przybliżonej choćby daty powstania jego zduńskowolskich prac pozwoli zgłębić atmosferę panującą w pałacu Złotnickich, ówczesnych towarzyskich kontaktów, więzi, aspiracji, smaku i klasy. Zapewne nie był to na przełomie XVIII i XIX w. ród zubożałej, prowincjonalnej szlachty, lecz przykład ziemiaństwa aktywnego, oświeconego, z ambicjami, szukającego i podejmującego nowoczesne formy ekonomicznego gospodarowania i działania.

Kazimierz Sarnecki urodzony w 1909 r. wspominał przed ponad 30 laty, że portret Szymona Sarneckiego wisiał w mieszkaniu jego rodziców w Warszawie. Mężczyzna w mundurze ze szpadą był znany tylko z imienia i nazwiska. U dalekich krewnych również w stolicy znajdował się portret żony burmistrza ubranej według mody z czwartego dziesiątka lat XIX w. Co się z nim stało? Gdzie jest teraz? Kim są dalecy krewni? Autor wspomnień nie zetknął się z żadnymi dokumentami ani pamiątkami po przodku, które zachowałyby się w rodzinie. Portret burmistrza w nie zniszczonym domu warszawskim przetrwał lata wojny i okupacji, powstanie, dewastacje i kradzieże. Częściowo uszkodzony, został staraniem matki prawnuka odnowiony w 1955 r. przez artystę malarza Romana Gineykę. Prawnuk próbę skreślenia biografii antenata podjął głównie na podstawie dokumentów zawartych w jego aktach personalnych znajdujących się

w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie oraz księgach Urzędu Stanu Cywilnego w Zduńskiej Woli z II ćwierci XIX w., dostępnych w Archiwum Państwowym w Łodzi. Zaś dzieje rodu Sarneckich, począwszy od Szymona - burmistrza Zduńskiej Woli - a właściwie już jego ojca, Marcina, wywodzącego się z terenu Wielkopolski - to również ważny przyczynek do ustalenia początku kształtowania się warstwy inteligencji w naszym kraju.

Od ponad stu lat chemia odgrywa ważną rolę w życiu kolejnych przedstawicieli jednej z gałęzi rodziny burmistrza ze Zduńskiej Woli. Dzieje rodziny Sarneckich to znakomity przyczynek, ilustrujący zjawisko kształtowania się polskiej warstwy inteligencji technicznej od czasów Księstwa Warszawskiego. Najstarszy syn Szymona - Józef - który urodził się w 1827 r., uczył się w szkole obwodowej w Sieradzu. Po odbyciu praktyki aptekarskiej ukończył w 1860 r. studia farmaceutyczne w Warszawie ze stopniem magistra. Zachował się dyplom magisterski wydany przez Radę Lekarską Królestwa Polskiego z własnoręcznym jego zobowiązaniem, że będzie „zajmować się farmacją i chemią i dokładać wszelkich usiłowań do wydoskonalenia tych nauk”. Józef prowadził również w stolicy, przy ul. Świętokrzyskiej 32, własną fabrykę perfum i mydeł toaletowych oraz skład główny wody kolońskiej firmy L. A. Schweiger. Wraz z Józefem przywędrował ze Zduńskiej Woli terenów do Warszawy jego notatnik liczący blisko 200 stron, w którym znalazły się receptury 26 gatunków mydła i wklejone wzory kilku etykiet, zrobionych z lichego papieru, ręcznie wyprodukowanego w czerpalni Dzbanki nad Widawką, w powiecie łaskim w latach 30-tych XIX w. W Warszawie znalazł się Józef po kolejnym małżeństwie, trzecim, tym razem z Kazimierą, córką Michała Czepeńskiego, związanego ze stołecznym ogrodnictwem, członka honorowego Towarzystwa Ogrodniczego Warszawskiego, autora wartościowego podręcznika. Józef zmarł 19 V 1895 r. - o czym informowały „Kurier Warszawski” i „Wiadomości Farmaceutyczne”. Miał on 6 córek i jedyne syna - Józefa Wacława - urodzonego 11 XI 1874 r. Syn ten kształcił się w prywatnej szkole J. Pankiewicza, a w latach 1894 - 1895 pracował w laboratorium chemicznym cukrowni w Leśmierzu koło Łęczycy. Choć był wyszkolonym handlowcem i wykonywał zawód księgowego, to przez kilkanaście jeszcze lat po śmierci swojego ojca wykorzystywał osiągnięcia techniczne założonej przez niego fabryki - wytwórni chemicznej do samodzielnego produkowania w niewielkiej skali wód kolońskich i kwiatowych. Zajęcie to stanowiło uboczne, dodatkowe źródło dochodu, a było możliwe dzięki wykupieniu zezwolenia, tzw. patentu. Był on też społecznikiem działającym w Towarzystwie Wzajemnej Pomocy Pracowników Handlowych i Przemysłowych miasta Warszawy, które w 1923 r. przekształ-

ciło się w Związek Zawodowy Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych miasta stołecznego Warszawy. Wacław był też członkiem założonego przez Aleksandra Świętochowskiego Towarzystwa Kultury Polskiej. Zginął śmiercią tragiczną w czasie Powstania Warszawskiego. Wspomniany Kazimierz Sarnecki, jedyny syn Wacława, urodzony w Warszawie, ukończył tu w 1926 r. gimnazjum i w 1934 r. Wydział Chemiczny Politechniki Warszawskiej. Przez 40 lat pracował w przemyśle i instytucjach naukowo-badawczych. Związał się z prasą naukowo-techniczną. W okresie przedwojennym współpracował z Przeglądem Chemicznym, jako członek komitetu redakcyjnego, a od 1945 r. w Łodzi z „Przełogiem Papierniczym”, gdzie był zastępcą redaktora naczelnego. Choć prawnuk zduńskowolskiego burmistrza ma wykształcenie techniczne to także marginesowo zajmował się historią nauki i zdarzało mu się kreślić biogramy. Jego syn - Jerzy - urodzony w 1946 r. w Łodzi, po ukończeniu tu szkoły podstawowej i Liceum im. T. Kościuszki, w 1969 r. otrzymał dyplom magistra fizyki. Wspecjalizował się w dziedzinie naukowej w znacznym stopniu związanej z fizykochemią - najpierw pracował w Instytucie Fizyki Politechniki Łódzkiej, a potem w Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Widać zajęcie się chemią od strony użytkowej czy naukowej stało się tradycją popartą wrodzonymi predyspozycjami w tym rodzie.

Ale jeden z synów burmistrza Szymona Sarneckiego - Adam - podobnie jak ojciec - sprawował ten sam urząd w Zduńskiej Woli w latach 1864 - 1870, przy czym będąc urzędnikiem zamieszkiwał w Ozorkowie. Przedstawiciele trzech pokoleń Sarneckich, począwszy od najmłodszego syna burmistrza Szymona, brali również czynny i ofiarny udział w walkach o niepodległość naszej Ojczyzny. Najmłodszy syn Szymona - Bolesław - urodził się w Kawęczynku (wówczas przedmieście Zduńskiej Woli) w 1841 r. Uczył się w szkole w Sieradzu, po czym znalazł się w seminarium duchownym w Sandomierzu. Wraz z innymi kolegami seminarzystami po wybuchu powstania w 1863 r. znalazł się wśród walczących. 2 VI 1920 r., niespełna miesiąc przed śmiercią, został uznany za weterana Powstania Styczniowego. Syn jego - Jerzy - ukończył gimnazjum w Warszawie po czym studiował w akademii górniczej w Przybramie, w Czechach. Do Legionów Polskich wstąpił w czasie I wojny światowej. Był ogniomistrzem w pułku artylerii, a potem oficerem kawalerii w armii polskiej. W okresie międzywojennym pracował w administracji państwowej. W okupowanej Warszawie związał się z konspiracją. Był więziony na

Pawiaku i zginął w masowej egzekucji. Jerzy miał jedyne syna - Wojciecha - który urodził się w 1921 r. Ukończył on gimnazjum w stolicy. Walczył w Wojnie Obronnej 1939 r. i w Powstaniu Warszawskim. Po pobycie w obozie jenieckim na terenie Niemiec wyjechał do Anglii. Tam zdobył wykształcenie techniczne. Zmarł w wieku 47 lat nie pozostawiając męskiego potomka.

Szymon Sarnecki urodził się 28 X 1797 r. w Budzynie, w obecnym województwie wielkopolskim, a powiecie chodzieskim. Szymon był synem Marcina, o którym brak bliższych informacji. W actach civilia gminy budzyńskiej za lata 1808 - 1810, które znajdują się w Archiwum Wojewódzkim w Poznaniu, kilkakrotnie wymieniane jest nazwisko Sarnecki, ale często bez imienia. W jednym tylko ze sporządzonych ówczesnie zapisów znajduje się podpis Jaśnie Pana Sarneckiego (bez imienia), gdyż inne w aktach „wyrażone osoby pisać nie umieją”. Ten Sarnecki, który umiał pisać - ławnik budzyński, kupiec tutejszy, rolniczy mieszczanin, występujący tu w roli świadka - to prawdopodobnie ojciec Szymona. Sam Szymon uczył się w szkole wydziałowej w Poznaniu. Znał język niemiecki, o czym świadczą dokumenty zapisane jego ręką, ładnym, wyrobionym charakterem pisma. W jego aktach personalnych znalazła się jednak uwaga, że „z odbytych nauk, jako też z początkowej aplikacji żadnych dowodów nie przedstawił”. Zwierzchnicy jego również nie byli przekonani o szlachectwie Szymona, gdyż nie zostało ono udokumentowane. Trzeba tu pamiętać jednak o tym, że w ówczesnej Wielkopolsce szlachta drobna, cząstkowa, posiadająca jedynie część wsi lub pozbawiona nawet takowej, czy szlachta czynszowa, uprawiająca cudze role lub dzie-



(fot. Archiwum Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola)
Poszukiwany portret burmistrza Zduńskiej Woli Szymona Sarneckiego z I połowy XIX w.

dzicząca wójtostwa i sołectwa oraz zupełnie zubożała, pełniąc podrzędne funkcje administracyjne to zdecydowana większość. Czy Szymon przywędrował do Zduńskiej Woli, aby zasilić aparat urzędniczy porozbiorowych polskich organizmów państwowych: Księstwa, a potem Królestwa? Jeśli tak, był więc przedstawicielem powstającej nowej grupy zawodowej pracowników umysłowych, którą utożsamiano potem z warstwą inteligencji pracującej. Kilka lat nauki, jaką odbył, nawet bez świadectw szkolnych, wystarczyło do ubiegania się o pracę „biurową”. Urzędy i prywatne przedsiębiorstwa potrzebowały bowiem w daleko szerszym niż uprzednio zakresie usług rachmistrzów, kasjerów, rewidentów, kontrolerów, kancelistów. Wybierającym taką drogę kariery pierwsze lata istnienia Królestwa Polskiego stwarzały sprzyjające warunki. Organizujący się w Królestwie, żywo wspierany przez władze przemysł nie mógł obyć się bez urzędników.

A może jednak Szymon przybył do nas nie w roli kandydata na biuralistę, ale jako jeden z fabrykantów, tzw. osadników-fachowców, aby zasilić swymi umiejętnościami tkackimi ten wstępujący w fazę uprzemysłowienia zakątek województwa kaliskiego? Przybywał wszak z Wielkiego Księstwa Poznańskiego, a więc z obszaru, skąd przede wszystkim - jak to wyraźnie podkreślał w liście do namiestnika Zajęczka wojewoda Rembieleński - oczekiwano ich napływu. W akcie urodzenia córki Florentyny (prawdopodobnie pierwszego dziecka burmistrza) sporządzonym 28 VI 1825 r. Szymon figuruje jako majster kunsztu sukienniczego. Nie wiadomo w jakich okolicznościach nastąpiło przysposobienie go do zawodu sukiennika. Trzeba natomiast wiedzieć, że blisko rodzinnego Budzyna znajdowały się dwa niemałe ośrodki sukiennicze, liczące po kilkadziesiąt warsztatów - w Rogoźnie i Skokach. Z deklarowanym kunsztem rychło się jednak rozstał, względnie nie bez reszty mu się oddawał. Według źródeł w roku 1826 i dwa lata późniejszych zajmował on stanowisko ławnika-kasjera miasta Zduńskiej Woli, a nim się stała miastem, urzędował tu jako wójt. „Zdolny, konduity przyzwoitej” - według opinii w aktach personalnych - w 1833 r., otrzymał urząd burmistrza. Nie jest też nadal znana dokładna data przybycia Szymona w te strony - dotycząca ukończenia przez niego czterech klas szkoły wydziałowej w Poznaniu. Naukę zakończyłby on w okresie likwidacji bytu państwowego Księstwa, czyli w roku 1815.

Zenił się burmistrz dwa razy. Pierwszą żoną Szymona Sarneckiego była Anna Woyszyńska. Zmarła w wieku 29 lat, w 1831 r., prawdopodobnie w wyniku pierwszej fali epidemii cholery, jaka nawiedziła miasto. Drugą jego żoną była Emilia Dwidowska. Przeżyła ona burmistrza, który zmarł 23 XII 1847 r. Padł on również, ofiarą jednej z tak wówczas częstych epidemii, prawdopodobnie cholery. W tym samym roku zmarł S. Złotnicki - zapewne również w wyniku wspomnianej choroby.

Burmistrz Sarnecki miał czternaścioro dzieci. W dzieciństwie zmarło siedmioro. Z imienia znamy tylko: z pierwszej żony zrodzone - Florentynę (ur. 28 VI 1825 r.), Klementynę, Józefa (ur. w 1827 r.) i Adama (ur. w 1828 r., który w latach 1864-1870 był burmistrzem miasta) oraz z drugiej - Zygmunta (ur. 18 II 1833 r.), Wandę (ur. ok. 1834 r.), Walerego (ur. w 1837 r.), Teodozję (ur. ok. 1839 r.), Bolesława (ur. w 1841 r. w Kawęczynku) oraz Aleksandrę (ur. ok. 1846 r.).

Znane są też sprawy, które trapiły burmistrza Szymona Sarneckiego w ośmiu ostatnich latach jego życia. Rzucają one światło na osobę burmistrza oraz pozwalają także odtworzyć tło wydarzeń codziennych w mieście w latach 40-tych XIX w.

Najpoważniejsza z nich to ta z lat 1840 - 1842, która dotyczyła zarzutu wobec burmistrza i sekretarza

miasta, Filipa Kirchnera, nienależytego wywiązywania się przez nich z obowiązków służbowych, tj. wykazywania niższego od faktycznego stanu zaludnienia Zduńskiej Woli, a przez to narażania skarbu państwa na straty w dochodach. Wydział Skarbowy Rządu Gubernialnego Kaliskiego doszukiwał się strat z tytułu niewłaściwego zaszeregowania miasta - za okres lat od 1832 do 1839. Na przykład w 1839 r. Zduńska Wola według władz gubernialnych miała 4699 mieszkańców, w tym w księgach ludności stałej zapisanych 3869, a nie zapisanych, a stale w mieście od wielu lat przebywających 830. Stąd pod względem podatku konsumpcyjnego powinna należeć do IV rzędu miast, a tym samym uiszczać wyższe opłaty. Natomiast władze administracyjno-policyjne miasta w 1838 r. wykazały 2908 mieszkańców, co stawiało miasto w V rzędzie i pomniejszało dochód skarbu państwa. Decyzją z dnia 10 III 1841 r. wspomniany Wydział Skarbowy w Kaliszu nakazał Józefowi Tchorzewskiemu (Tchórzewskiemu), byłemu burmistrzowi miasta Zduńskiej Woli, zapłacenie złotych polskich 3556 groszy 6, zaś jego następcy od 1833 r., Szymonowi Sarneckiemu, i oddalonemu od służby ławnikowi-sekretarzowi, Kirchnerowi, „solidarne powrócenie skarbowi” zlp. 25772 groszy 24 poniesionych strat. Były to bardzo wysokie kwoty odszkodowania. Pensja roczna burmistrza wynosiła półtora tysiąca zlp. Pretensje władz skarbowych okazały się w konsekwencji nieuzasadnione z wielu względów. Przykładowo osiedlenie wyznawców religii mojżeszowej w mieście uzależnione było od zgody właściciela miasta, którym był Złotnicki. Również w interesie miasta, pretendującego do roli ośrodka przemysłowego leżał dopływ osób warunkujący w nim rozwój produkcji. Zatem tolerowano - mimo świadomych uchybień w przepisach - pobyt tych, którzy nie zostali wciągnięci do ksiąg ludności. Zmieniły się też w 1837 r. wymagania podatkowe od osób zatrudnionych zawodowo. Do tego czasu oparte były na własnych, indywidualnych deklaracjach podatkowych. Teraz obowiązywały sztywne stawki taryfowe. Stąd zmniejszenie wpływów skarbu państwa tylko pośrednio związane było z działalnością wymienionych urzędników miejskich.

Inne spośród spraw zaprzatających głowę burmistrzowi Sarneckiemu to: w latach 1842 - 1843 rzekoma kradzież towarów bawełnianych przez woźnicę Pfeifera; w l. 1843 - 1844 odwołanie starszego Zgromadzenia Tkackiego, Franciszka Johna, nadużywającego alkoholu oraz samobójstwo w magistrackim areszcie, (który był wtedy dla pewnego zakresu spraw również urzędem policyjnym), popełnione przez Macieja Gryfińskiego - oskarżonego przez brata o kradzież krowy; w l. 1843 - 1846 niedopełnienie czynności ewidencyjnych w stosunku do Bartłomieja Kamoli vel Zientara, co traktowano jako próbę uniknięcia służby wojskowej; w 1844 r. błędna interpretacja zapisu ostatniej woli umierającego

Franciszka Tesslera, który starano się potraktować jako testament, a w roku 1847 nieuzasadnione zarzuty w związku z nieszczęśliwym utopieniem się dziecka w nie ocembrowanej studni na terenie prywatnym właścicieli Jegierów, a także kretactwa kancelisty magistrackiego Aleksandra Grossmana.

Po śmierci burmistrza wdowa otrzymała tylko jednorazową zapomogę dla siebie w wysokości 75 rubli srebrem, a dla pięciorga niepełnoletnich dzieci w wysokości 150 rubli, bowiem Wydział Administracyjny Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych określił faktyczne zatrudnienie burmistrza na lat 19, miesięcy 5, dni 18. W przedstawionym wykazie stanu służby burmistrza dopatrzono się rozbieżności, potrącono okres „władzy powstańczej” i ustalono czas uiszczania składki emerytalnej mniej korzystnie. Nie uwzględniono supliki wdowy „do Najjaśniejszego Pana podane do Jego Wysokości Gubernatora Cywilnego Warszawskiego” o uzyskanie emerytury względnie wsparcia dożywotniego, bowiem burmistrz nie wykazał się 25 latami służby. Na poszukiwanym portrecie Szymon Sarnecki ubrany był w mundur burmistrza X klasy Królestwa Polskiego.

JERZY CHRZANOWSKI

Z okazji kanonizacji księdza Alojzego Orione

Swój pierwszy polski dom zakonny księży Orioniści założyli w Zduńskiej Woli. Z upoważnienia ks. Alojzego Orione, w 1923 r. przybył do tego robotniczego, wielokulturowego i wielowyznaniowego miasta ks. Aleksander Chwiłowicz. Od tego czasu,

gdy na Dom Boży przekształcono zakupioną dawną karcznię wdowy Salingowej, rozwijają tu swoją misyjną działalność. W dniu 16 maja br. wyniesiony został na ołtarze bł. ks. Alojzy Orione, ten „Rozbójnik Boży”, ojciec sierot, pocieszyciel strapionych i obrońca pokrzywdzonych. Wielką radość, jaka zapanowała w związku z tym faktem wśród Orionistów w ich pierwszym polskim domu, dała okazję do przygotowania jesiennych uroczystości w zduńskowolskim domu zakonnym. Przyjadą w związku z tym do Zduńskiej Woli m.in. dostojnicy zakonni z Domu Generalnego we Włoszech i przedstawiciele Episkopatu Polski. Przez Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola przygotowana jest w jednej izbie duża wystawa dokumentalna, która zainauguruje działalność tworzącego się Muzeum Dziejów Zgromadzenia Księżów Orionistów w Polsce. Na uroczystości kanonizacyjne do



(fot. Archiwum Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola)

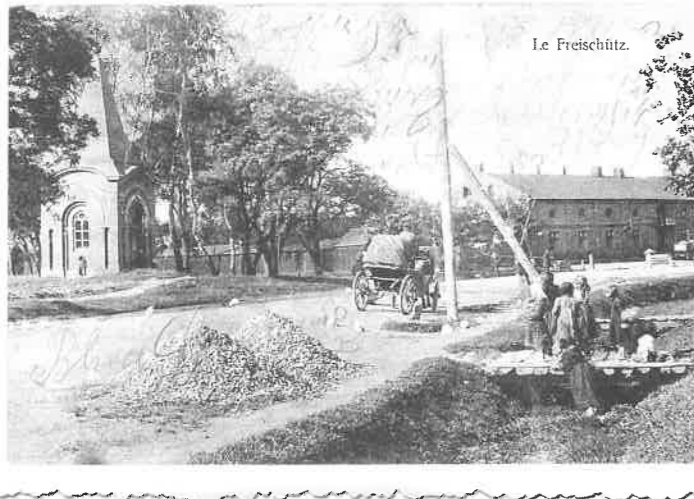
Św. Alojzy Orione

Życie jego nie było łatwe. Pracował wytrwale. W ciągu wielu lat służby tylko raz - w 1834 r. - wziął ośmiodniowy urlop. Burmistrz dorobił się domu z ogrodem w mieście. Gdzie on się znajdował? Czy jeszcze istnieje? Zapewne przyjaźnił się z miejscowym aptekarzem, Edwardem Bazanem i kasjerem miasta, Michałem Brzozowskim, którzy to byli świadkami przy sporządzaniu aktu urodzenia syna - Zygmunta - pierwszego dziecka burmistrza z drugiego małżeństwa. To pewnie Emilię - drugą żonę Szymona - malował artysta, który gościł w I połowie XIX w. w Zduńskiej Woli. Gdzie jest obecnie to płótno? Dobrze znał burmistrza Sarneckiego Stefan Złotnicki, któremu jako założycielowi prywatnego miasta służył wiernie do końca od chwili przybycia na jego zaproszenie do osadnictwa. Podczas pobytu w Zduńskiej Woli starał się też Sz. Sarnecki uregulować pozycję społeczną przez uzyskanie szlachectwa osobistego. Nieznane jest miejsce grobu burmistrza. Czy mógł być pochowany, zamiast na starym cmentarzu katolickim, tak jak część ofiar epidemii w mieście, na specjalnym cmentarzu dla choleryków na tzw. Frajszycy? Nie wiemy też jakiego był burmistrz wyznania.

Rzymu udała się też grupa pielgrzymów ze Zduńskiej Woli pod duchowym przewodnictwem księży Orionistów - braci Marka i Łukasza Majdanów oraz ks. Lecha Klejmonta. Podobna grupa pielgrzymów ze Zduńskiej Woli

pod przewodnictwem ks. Edwarda Sobieraja uczestniczyła 24 lata temu w uroczystościach beatyfikacyjnych. Wówczas, podczas prywatnej audiencji u papieża, która odbyła się we wtorek 28 października 1980 r. w sali zwanej Klementyńską, Prymas Polski ksiądz kardynał Stefan Wyszyński i Ojciec Święty, zwracając się do zgromadzonych wspominali Don Luigi Orione. Ojciec Święty powiedział o Nim m.in.: „I chociaż nie był synem naszej ziemi jak wszyscy inni Patronowie Polski - począwszy od Św. Stanisława - to przecież dzięki charyzmatowi swojego serca stał się jednym z naszych Patronów. Bo chociaż Polska nie była Jego ziemią ojczystą, była w jakimś znaczeniu Ojczyzną Jego duszy”. Natomiast

Prymas, zwracając się do Ojca Świętego i zgromadzonych, przypomniał: „Był On przedziwnie uwrażliwiony na naszą Ojczyznę. Czym się to da wytłumaczyć? Myślę, że ludzką szlachetnością, jaką w sobie uosabiał. A nadto odczytanie w sprawach polskich. Polskę kochał



(fot. Archiwum Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola)
Pocztówka z początku XX w. przedstawiająca wjazd do Zduńskiej Woli od strony Łasku z widoczną, nie istniejącą już dziś kapliczką i karczmą wdowy Salingowej, którą przekształcono w pierwszy dom orioński w Polsce

do tego stopnia, że przechowywał w swoim mieszkaniu sztandar polski, który całował ze czcią". Lękał się wybuchu wojny i tego, aby Italia nie była w tę wojnę wciągnięta. A gdy się to już stało, nie przestawał się modlić za Polskę. Dnia 3 września 1939 r. ks. Orione rozłożył na ołtarzu w Tortonie flagę biało-czerwoną, postawił na niej godło polskie - orła - i ryngraf Matki Boskiej Częstochowskiej. Zwołał księży, kleryków, braci i siostry zakonne i polecił, by polscy księża odprawiali mszę św. w intencji walczącej Polski. Następnie polecił całować flagę biało-czerwoną, rozwieszoną na ołtarzu i składać przysięgę wierności Ojczyźnie, i modlić się o zwycięstwo. Przy tym wypowiedział słowa prorocze: „Zachowajcie Polskę wierną i do Rzymu przywiązaną, a stanie się wtedy wielką i całym światu znaną”. Podczas tej audyencji Prymas Polski przypomniał swoje związki z Orionistami i kilkakrotnie wspominał Zduńską Wólę: „Miałem tę radość, że zetknąłem się bardzo wcześniej z dziełem Orionistów na terenie Polski. Już ks. biskup Stanisław Dżitowiecki przyjął Orionistów do Zduńskiej Woli, a później do Włocławka. Zamieszkali oni naprzód w mieście robotniczym, a potem w prawdziwym osiedlu biedaków i żebraków na Grzybowie, zwanym za moich czasów „Grzywnem”. Tam, wspólnie z jednym Orionistą, montowaliśmy ośrodek duszpasterski i tam później poświęciłem pierwszy dom Orionistów we Włocławku. Dawne to dzieje, Ojczy Świąty, ale zapadły mi głęboko w serce. Zapamiętałem też takie postaci jak ks. Aleksander Chwiłowicz, fundator domu w Zduńskiej Woli (było to osiedle i gniazdo świętych - jakim był o. Maksymilian Maria Kolbe), ks. Marabotto i ks. Zanatta. Ten ostatni, Włoch, Orionista zorganizował ośrodek opieki nad nieuleczalnie chorymi”.

Podkreślając ten doniosły fakt kanonizowania w roku bieżącym ks. Alojzego Orione, chcielibyśmy

przypomnieć postać ks. Bolesława Kazimierza Majdaka, historyka i archiwisty związanego ze zduńskowolskim domem zakonnym i wyższym seminarium duchownym tego zgromadzenia, który świętuje swój jubileusz 45-lecia kapłaństwa. Sylwetka jego zostanie wprowadzona niebawem do „Galerii Niepospolitych Zduńskowolan”. W czerwcu tego roku do tej Galerii wprowadzono postać ks. Leszka Wojtysia, twórcy i opiekuna schroniska dla bezdomnych mężczyzn w Henrykowie pod Zduńską Wólą. Wcześniej spośród oriońskiego grona w Galerii znalazł się ks. Aleksander Chwiłowicz. Trwają również starania o wprowadzenie do tejże Galerii ks. Mariana Klisia i Bł. Franciszka Drzewieckiego.

Ksiądz Bolesław Kazimierz Majdak - Orionista, kapelan Sybiraków ze Zduńskiej Woli

Ksiądz Bolesław Kazimierz Majdak, w młodości jeden z tysięcy polskich zesłańców na Syberię i do Kazachstanu po zajęciu wschodnich terenów naszego kraju przez sowieckiego okupanta 17 września 1939 r., urodził się 12 lutego 1929 r. w Podśniatynce na Podolu. Rodzice - Franciszek (dwunaste dziecko w rodzinie) i Waleria z d. Martyniak (czternaste dziecko rodziny) - pochodzili z Międzybrodzia Bialskiego. Ojciec, z zawodu szewc, przed I wojną światową wyjechał do pracy do Stanów Zjednoczonych. Na stałe powrócił do kraju po zakończeniu wojny. W 1921 r. nabył majątek w Podśniatynce koło Zaleszczyk i zajął się rolnictwem. Państwo Majdakowie mieli czworo dzieci: dwóch synów i dwie córki. Dziewczynki zmarły w dzieciństwie. Brat Leon zmarł w Anglii w 1999 r., gdzie osiadł po wojnie jako żołnierz II korpusu gen. Władysława Andersa. Żona jego zmarła kilka lat wcześniej. Ich jedyne dziecko zmarło we wczesnym dzieciństwie.

Mały Bolesław już jako kilkuletni chłopiec pomagał w pracach gospodarskich (m.in. pasał krowy). W 1936 r. rozpoczął naukę w szkole podstawowej



(fot. Archiwum Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola)
Ksiądz Bolesław Majdak

w rodzinnej miejscowości, w której nauczano w języku polskim i ukraińskim. Po wybuchu II wojny światowej i zajęciu tych terenów przez Rosjan skończyło się szczęśliwe dzieciństwo. Dnia 10 lutego 1940 r. wraz z rodziną został wywieziony na Syberię. Po ponad miesięcznej podróży w bydłowych wagonach, ciężarówkami

i na saniach, Majdakowie trafili do osiedla Kalucze w rejonie Irkucka. Tam skierowano małego Bolesława do pracy wraz z dorosłymi w lesie. Dnia 6 listopada 1940 r. zmarł ojciec dotknięty tyfusem. Matka szczęśliwie wyzdrowiała. W 1941 r. przewieziony został wraz z matką do osiedla Kwitok w rejonie tajszeckim. Po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między Moskwą a rządem polskim w Londynie, przenieśli się do Kazachstanu i osiedli w kolchozie w rejonie Dżambuł. Tam, walcząc z głodem, chorobami i zmęczeniem pracowali na roli. Bolesław nauczył się języka kazaskiego, a wcześniej rosyjskiego i często służył jako tłumacz przy różnych okazjach. Po powrocie w 1946 r. do Polski, do Międzybrodzia, dzięki księdzu Stanisławowi Prochotowi dostał się w tymże roku do Kolegium Oriońskiego w Zduńskiej Woli, uprzednio kończąc w tym mieście szkołę podstawową dla pracujących i pracując w drukarni „Orion”. W 1949 r. wstąpił do oriońskiego nowicjatu zakonnego. W 1950 r. złożył śluby czasowe, a w 1956 r. wieczyste. W latach 1952 - 1955 odbył studia filozoficzne i teologiczne we Włocławku i w latach 1956 -1959 w Zduńskiej Woli, przy czym równolegle kończył maturę państwową w Łodzi. Święcenia kapłańskie otrzymał 5 lipca 1959 r. W tym samym roku rozpoczął trzyletnie studia uniwersyteckie na KUL-u w zakresie historii Kościoła. Od 1962 r. wykładał ten przedmiot w Wyższym Seminarium Duchownym Księży Orionistów w Zduńskiej Woli. Prowadził również zajęcia z patologii i języka łacińskiego. W latach 1962 - 1966 był prefektem kleryków w zduńskowolskim seminarium, a w latach 1967 - 1968 wikariuszem parafii p.w. Św. Jakuba w Warszawie. W 1969 r. wyjechał na studia na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, co zaowocowało w 1971 r. pracą doktorską w języku włoskim na temat dziejów Orionistów w Polsce w latach 1923 - 1945 (wydanie polskie w 1976 r.). Po powrocie do kraju pełnił w różnych latach wiele odpowiedzialnych funkcji w polskiej Prowincji zakonnej, m.in. pracował w sekretariacie Prowincji, wydawał czasopismo „Don Orione...” w języku polskim w zakresie wewnętrznym. W latach 1972 - 1973 był przełożonym domu zakonnego w Aninie. Był również wiceprowincjałem, ekonomem i sekretarzem prowincjalnym, kapelanem szpitala w Warszawie, nie przerywając jednak swej pracy naukowej (zajęcia dydaktyczne w seminarium, twórczość naukowa, tłumaczenia). W 1981 r. Kapituła Generalna zakonu powierzyła mu funkcję radcy generalnego odpowiedzialnego za działalność charytatywną całego zgromadzenia. Odwiedzając ośrodki zakonne na całym świecie, pomagał w rozwiązywaniu wielu spraw i problemów tam, na miejscu. W 1987 r. powrócił do kraju i przez rok był rektorem zduńskowolskiego seminarium, a przez następne 6 lat ponownie ekonomem

prowincjalnym w Warszawie, nie rezygnując jednak z pracy dydaktycznej w Zduńskiej Woli. W następnych latach pełnił inne funkcje w Prowincji Polskiej. Od 1999 r., po ciężkiej chorobie, na stałe osiadł w Zduńskiej Woli. Nie ustaje w pracy jako wykładowca i spowiednik wspólnoty seminaryjnej, ale również jako archiwista, tłumacz i wydawca. Jest zapraszany przez różne środowiska jako prelegent. W roku 2001, ogłoszonym przez Sejm RP Rokiem Kardynała Stefana Wyszyńskiego - w setną rocznicę urodzin Prymasa Tysiąclecia - wygłasza okolicznościowe referaty. Jest m.in. autorem monograficznego, historycznego opracowania dziejów najstarszej zduńskowolskiej parafii katolickiej p.w. Wniebowzięcia NMP. Jest również członkiem Związku Sybiraków, kapelanem tego środowiska, a także kręgu harcerzy swego pokolenia w Zduńskiej Woli. Oddany i wierny przyjaciel miejscowego muzeum oraz Towarzystwa Przyjaciół Zduńskiej Woli. Na ich wspólny wniosek uhonorowany został odznaką „Zasłużonego Działacza Kultury”.

Dnia 5 lipca br. przypadła 45 rocznica święceń kapłańskich ks. B. Majdaka. Obchodził ją wraz ze swymi współbraćmi w kapłaństwie i życiu zakonnym, księżmi Leonardem Pawlakiem i Tadeuszem Wolfem. Był to także jubileusz ks. Antoniego Lewandowskiego, wspaniałego kaznodziei i misjonarza, który po kilkunastu latach pracy w Brazylii zmarł w Ojczyźnie 13 maja 1984 r.

Ks. Bolesław Majdak od lat skrupulatnie i systematycznie przygotowuje życiorysy księży Orionistów i wydaje je w publikacjach książkowych. Tworzony jest w ten sposób słownik bibliograficzny oriońskich braci, do powstania którego nawoływał i zachęcał autora ks. Stefan Batory będąc dyrektorem prowincjalnym. Jest to imponująca swoją rzetelnością i wnikliwością dzieło, które ocala dla potomnych niestrudzoną pracę braci spośród oriońskiego grona.



(fot. Archiwum Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola)
Ksiądz Bolesław Majdak wraz z księżmi jubilatami podczas mszy dziękczynnej za 45-lecie posługi kapłańskiej, którą odprawiono w warszawskim domu zakonnym przy ul. Barskiej

MARCIN ŁOPATA, PIOTR NIEWIADOMSKI

Miasto, którego patronem jest Święty Maksymilian

„Każdy święty to wielki człowiek, ale nie każdy był święty zarazem, chociaż bardzo zasłużył się dla ludzkości. Geniuszem nie każdy może zostać, droga zaś do świętości wszystkim stoi otworem”.

Św. Maksymilian Maria Kolbe

Gdzie rodzą się Święci ?

Miasto, w którym przyszedł na świat św. Maksymilian, aż do roku 1939 miało charakter wielonarodowościowy. Tuż obok Polaków żyli Żydzi, Niemcy, Czesi.

Do dziś w Zduńskiej Woli przy ul. Św. M.M. Kolbego 9 (dawniej ulicy Browarnej), stoi zrekonstruowany dom, w którym urodził się Święty, i gdzie Jego rodzice prowadzili warsztat tkacki. W urządzonym tam muzeum zachowało się kilka przedmiotów z lat dziecięcych Kolbego i późniejszej działalności. Z małej neobarokowej świątyni p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny można oglądać chrzcielnicę w której został ochrzczony. Do dziś w Zduńskiej Woli mieszka Jego rodzina, żyją ludzie którzy znali go osobiście.

W 1997 roku członkowie jedenastu stowarzyszeń i stronnictw politycznych działających w mieście wystąpili do Rady Miejskiej, by przyjęła Go patronem miasta. I tak 6 lutego 1998 roku Kongregacja Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów uznała św. Maksymiliana za patrona miasta Zduńska Wola. 10 czerwca tegoż roku Rada Miasta Zduńska Wola na uroczystej sesji podjęła uchwałę:

„Dla upamiętnienia uznania przez Kongregację Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Stolicy Apostolskiej św. Maksymiliana Marii Kolbego, kapłana, założyciela Rycerstwa Niepokalanej i męczennika Patronem miasta Zduńska Wola, ustanawia się dzień 10-go października, dzień kanonizacji błogosławionego Maksymiliana Marii Kolbego przez papieża Jana Pawła II Świętem Miasta Zduńskiej Woli”.



Krótką historią miasta Zduńska Wola

Istniejący wpis z roku 1774 w księgach grodzkich sieradzkich mówi o nadaniu przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego dnia 21 września 1773 r. przywileju odbywania 12 targów wielkich w miejscu zwanym Czekay vel Zduńska Wola. W marcu wspomniany dziedzic wystąpił do Komisji Województwa Kaliskiego z prośbą o nadanie Zduńskiej Woli praw miejskich. Nieco później, bo już 25 października 1825 r. na mocy Uchwały

Rady Administracyjnej osada Zduńska Wola uzyskuje prawa miejskie z wyłączeniem tzw. Jurydyki. Nadanie praw miejskich wpłynęło na dynamiczny rozwój miasta. Już od 1827 roku, dzięki staraniom ówczesnego dziedzica Stefana Prawdzic Złotnickiego, wzrastała wciąż liczba tkaczy, przybywających ze Śląska, Niemiec, Czech i Saksonii.

Wiek XIX w historii miasta to jego dynamiczny rozwój, do roku 1909 zanotowano ośmiokrotny wzrost liczby ludności, która sięgała wówczas 22 504 osób. W roku 1899 w granicę miasta włączono Jurydykę. W roku 1903 Zduńska Wola uzyskuje połączenie kolejowe z Łodzią i Kaliszem. Tuż przed wybuchem I wojny światowej liczba ludności wynosiła 28 437 osób. Działania wojenne doprowadziły do upadku miasta.

W roku 1930 w rejonie wsi Karsznice powstała osada kolejarska dla obsługi wybudowanej linii kolejowej ze Śląska do Gdyni.

Po wkroczeniu we wrześniu 1939 roku niemieckich wojsk okupacyjnych nazwę miasta zmieniono na Freihaus i przyłączono je do Kraju Warty Rzeszy Niemieckiej. Zaludnienie spadło do 12 354 osób, w tym 6 800 narodowości polskiej.

Po wyzwoleniu miasto Zduńska Wola weszło w skład powiatu sieradzkiego województwa łódzkiego i było najdalej wysuniętym ośrodkiem przemysłowym Łódzkiego Okręgu Przemysłowego. Z dniem 1 lipca 1956 roku miasto zostało wyłączone z powiatu sieradzkiego i utworzono powiat miejski.

W 1972 roku rusza komunikacja miejska. W dniu 1 stycznia 1973 roku w granice miasta włączono osiedle Karsznice, liczba ludności wynosiła wtedy 34 tys. mieszkańców. Kolejna zmiana granic nastąpiła w wyniku reformy administracyjnej 1975 roku, powierzchnia miasta wzrosła do 24,5 km², a ludność do 38 tys. Zduńska Wola znalazła się w obrębie nowo powstałego województwa sieradzkiego jako największe miasto i najprężniejszy ośrodek przemysłu (dla porównania liczba ludności miasta Sieradza wynosiła wówczas zaledwie 17 tys.).

Lata 90-te to rozwój jakościowy miasta. Ze względu na podział administracyjny z roku 1999 Zduńska Wola stała się stolicą powiatu i należy do województwa łódzkiego.

Zduńska Wola to miasto skąd wywodzi się wielki święty kościoła katolickiego, ale również Naczelny Rabin Rzeczypospolitej Pinchas Menachem Joskowicz.

Zduńska Wola jest dużym zagłębiem artystów, stąd pochodzi wielu aktorów, kompozytorów, poetów np.:

- Stanisław Syrewicz - kompozytor
- Janusz Teodor Dybowski - dramaturg i powieściopisarz
- Bogdan Ostromecki - poeta, eseista, autor słuchowisk radiowych
- Feliks Rajczak - poeta
- Leon Pietrzykowski - teatrolog
- Stanisław Fuks - archiwista związany z TVP
- Rafał Królikowski - aktor
- Paweł Królikowski - aktor
- Jan Jankowski - aktor
- Wojciech Jagielski - radiowiec

Miasto jest bardzo silnym ośrodkiem kulturalnym. Ze względu na fakt, iż w Zduńskiej Woli urodził się święty Maksymilian, którego w 1998 r. oficjalnie uznano patronem miasta, powstał szlak pielgrzymkowy Licheń – Zduńska Wola – Częstochowa.



Miejsca przebywania Św. M. M. Kolbego w Polsce

1. Zduńska Wola - miejsce urodzenia 1894
2. Łódź - ul. Piotrkowska lata 1895-1897

PIOTR NIEWIADOMSKI, ADRIAN BORKIET

Jurydyka

Po wakacyjnej przerwie wróciliśmy do szkoły. Dzień był wtedy jeszcze w miarę długi, ale stopniowo coraz to chłodniejszy. Postanowiliśmy, że pójdziemy z klasą pożegnać lato w jakiejś sympatycznej kawiarni. Pierwszym problemem z jakim się spotkaliśmy był wybór miejsca. Mimo, iż Zduńska Wola nie jest dużym miastem, znajduje się w niej wiele lokali, gdzie młodzież może się spotkać rozmawiając o trudach codziennego życia. Brakuje natomiast cichych, spokojnych i urokliwych kawiarenek. Przypomnieliśmy sobie, że niedaleko naszej byłej szkoły podstawowej, znajduje się takie idealne miejsce. Wszystko już w klasie było dograne i ciepłego piątkowego popołudnia wybraliśmy się do kawiarni.

Zbliżając się do miejsca naszego spotkania słychać było rozmowy na temat dwóch bliźniaczych domów, które zainteresowały wszystkich. Uczniowie naszej klasy w większości mieszkają poza Zduńską Wolą i jej nie znają. Tak więc my, zduńskowolanie, musieliśmy im wyjaśnić, że są to domy tkackie, typowe dla XIX-wiecznej Zduńskiej Woli.

Te dwa budynki charakteryzują się drewnianą elewacją. Dach pokryty jest gontem,

3. Pabianice - ul. Jutrzkowicka rok 1897
4. Pabianice - ul. Fabryczna (przeprowadzka)
5. Pabianice - ul. Długa, nauka I klasy szkoły średniej handlowej
6. Pabianice - ul. Konstanyńska (przeprowadzka)
7. Pabianice - Kościół Św. Mateusza, I Komunia Św. 1906 r.
8. Zduńska Wola - sakrament bierzmowania 18.08.1907 r.
9. Lwów - nauka w gimnazjum Braci Mniejszych Konwentu Zakonu Św. Franciszka
10. Zduńska Wola - msza prymicyjna 04.08.1921 r.
11. Kraków - praca w charakterze wykładowcy filozofii i historii kościoła 1919 r.
12. Zakopane - kuracja 1920 r.
13. Teresin - Niepokalanów
14. Łambinowice - Obóz przejściowy od 19.09.1939
15. Gąbice - obóz przejściowy od 21.09.1939
16. Ostrzeszów - obóz od 9.11.1939
17. Warszawa - otrzymanie zezwolenia na druk „Rycerza Niepokalanej” 24.12.1939
18. Oświęcim - przyjazd z transportem dnia 28.05.1942



(fot. Izabela Nowakowska)

Zduńska Wola – XIX-wieczne domy tkaczy



(fot. Izabela Nowakowska)

Wnętrze kawiarni w XIX-wiecznym domu tkacza

atmosferę tego miejsca. Jeden z domów przekształcony został w kawiarnię, natomiast drugi jest adoptowany jako budynek mieszkalny. Wnętrze kawiarni to niespotykane nigdzie w Zduńskiej Woli miejsce o wyjątkowym klimacie. Mnóstwo zdjęć z dawnym obliczem miasta, ogromny zbiór kufli piwnych, kominek, obrazy, to wszystko stwarza, że przebywanie w tym miejscu jest ogromną przyjemnością. Niestety historii tych budynków nie da się dzisiaj odtworzyć, gdyż nie ma żadnych zapisków, a nikt z rodziny, która mieszkała w nich poprzednio już nie żyje. Jedynie wiadomo, że budynki te zostały wybudowane przez jedną rodzinę, która zamieszkiwała oba obiekty. Pomiędzy nimi znajduje się stara suszarnia, gdzie obecni właściciele stworzyli małe przydomowe muzeum, w którym zgromadzone są przedmioty potrzebne do wykonywania różnych czynności przez ludzi w początkach dwudziestego stulecia.

Wszyscy weszliśmy do środka. Zajęliśmy miejsca przy stolikach i każdy z nas zauważył ogromną ilość dawnych fotografii oraz starych przedmiotów.

„Aby przybliżyć Wam bliżej miejsce, w którym się znajdujemy, po krótko powiem, że w momencie nadania praw miejskich Zduńskiej Woli, dnia 25 października 1825 roku, akt erekcyjny określał wzajemne stosunki między dziedzicem miasta Stefanem Złotnickim, a jego mieszkańcami. Z terytorium miejskiego wyłączono obszar,

który stanowił powierzchnię 30 mórg, 108 przętów miary polskiej, czyli około 6,4 ha, który stanowił tzw. „Jurydykę”, nie podlegającą jurysdykcji miejskiej. Teren ten zamykał się w granicach ulic: Belwederskiej (aktualnie Złotnickiego), Piwnej, Kościelnej i Dolnej, a domy te pamiętają dawną Jurydykę – w skrócie wyjaśniliśmy kolegom.

Kiedy spędziliśmy już jakiś czas w kawiarni, zaproponowaliśmy krótką wycieczkę po tym obszarze. Wszystkich zaprowadziliśmy do domu, który jest wyjątkowy. Rzadko które miasto może się tym poszczycić. Parę metrów w dół kawiarni znajduje się miejsce, gdzie urodził się patron Naszych Trudnych Czasów Święty Maksymilian (od 1998 patron miasta Zduńska Wola). Dom ten został przekształcony w muzeum ku czci Kolbego. Opiekują się nim Siostry Maksymilianki, które przywędrowały do Polski z Włoch. Muzeum powstało w roku 1994 w stulecie urodzin Świętego. Wtedy też odbyły się centralne uroczystości, w których uczestniczyło kilkunastu biskupów z Episkopatu Polski. Uroczystości przyciągnęły kilkadziesiąt tysięcy pielgrzymów z całej Polski.

W tym roku obchodzimy 110 rocznicę urodzin Świętego. Budynek, w którym znajduje się muzeum, nie jest tak naprawdę właściwym domem, gdyż prawdziwy był równoległy do obecnego. Święty Maksymilian Maria Kolbe urodził się dokładnie 8 stycznia 1894 roku i tegoż samego dnia został ochrzczony w pobliskim kościele parafialnym pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Ulica, przy której znajduje się muzeum, została zachowana w swym historycznym wyglądzie z „kocimi łbami” i jako jedyna w centrum miasta nie ma asfaltu. Muzeum – Dom Urodzenia św. Maksymiliana znalazło się na trasie pielgrzymek Licheń – Zduńska Wola – Częstochowa.

Wracając wszyscy zwrócili uwagę na stojący nieopodal duży obiekt przemysłowy. Jest to browar, który mimo że tak odległy swoją funkcją i produkcją od wartości symbolizowanych przez Dom Kolbego i kościół, może się stać w niedalekiej przyszłości dodatkowym walorem tego miejsca. Został on założony przez Zenona Anstadta. Browar zduńskowolski dzięki staraniom zarządzającej nim rodziny Strzelińskich ambitnie utrzymuje się na lokalnym rynku, mimo wielu trudności finansowych.

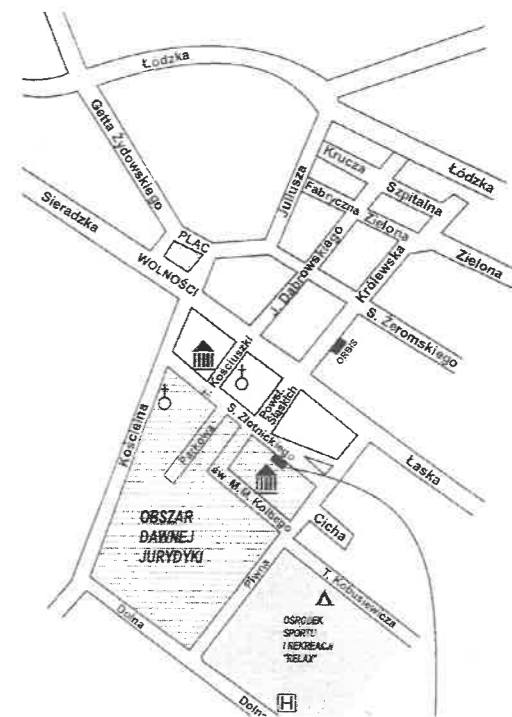
Najlepiej gdyby udało się zachować i odtworzyć browar w niezmienionej formie (obiekty, urządzenia), ale przede wszystkim pozostawić technologię wyrobu piwa za pomocą maszyn i narzędzi z XIX wieku. Budynki browaru są typowym przykładem zabudowy przemysłowej z ubiegłego stulecia, jego zabytkowe wyposażenie, czyli to czym się chlubią browary na całym świecie, smak piwa, odpowiednia goryczka, powinny być szeroko reklamowane jako jedna z sympatycznych pamiątek ze Zduńskiej Woli. Zenon Anstadt wymyślił np. małe kufel-

ki szklano-mosiężne ze specjalnym pamiątkowym napisem. Trudno myśleć, że nie na sprzedaży jak największej ilości piwa wtedy mu zależało. Odrobina tradycji miejscowego browarnictwa podawana na poziomie, może wzbogacić pobyt turysty w Zduńskiej Woli.

Jak pisał Jerzy Chrzanowski w swoim artykule o zduńskowolskim browarze w „Na Sieradzkich Szlakach” z 1999 r., duży popyt na piwo, przy wysokiej opłacalności browaru, pozwalał osiągać ich właścicielom znaczne dochody. W XIX wieku piwo było wciąż jeszcze, obok pieczywa, artykułem pierwszej potrzeby. Spożywano je niemal codziennie, zarówno w rodzinach zamożnych, jak i uboższych. Picie piwa towarzyszyło uroczystościom cechowym, spotkaniom przyjacielskim i wszystkim większym uroczystościom rodzinnym typu wesele, chrzciny. Napój ten spożywany był we wszystkich środowiskach jako ważny element obyczaju kolonistów wywodzący się z kultury niemieckiej, towarzyszył im również w czasie pracy, stając się jednym z podstawowych składników każdego posiłku w warsztacie. Był on trunkiem dostępnym dla każdej kieszeni, a przy tym uznawanym powszechnie za napój o właściwościach zdrowotnych. W XIX stuleciu piwo nie tylko utrzymało, swoją popularność, ale i ją rozszerzyło. Zrodzony wówczas na ziemiach polskich bardzo prężny i szeroki ruch wstrzemięźliwości nie zdobył się na otwarte wystąpienie w sprawie ograniczenia sprzedaży tego niskoprocentowego napoju alkoholowego.

Najpowszechniejszym typem lokalu, w którym można było się napić piwa, był szynk - ciasny, przeważnie jednoizbowy, prosto i tanio urządzone, nawiązujący wystrojem wnętrza do dawnych karczm, często połączony z mieszkaniem właściciela. W połowie XIX wieku, pojawiły się nowe typy lokali, w których podawano piwo, takie jak: piwiarnie zwane też bawiarnikami, traktjernie i oberże w domach zajezdnych. Lokale te niewiele miały do zaoferowania swoim klientom poza alkoholem i prostą rozrywką, pielęgnowały gusty raczej prymitywne i w niewielkim stopniu mogły się przyczynić do kulturalnego rozwoju miasta. Ich pozytywna rola polegała na tym, że przyspieszały długotrwały proces integracji napływowej ludności osady przemysłowej, podczas wspólnej biesiady i rozmów.

W Zduńskiej Woli Złotniccy aż do 1864 roku posiadali gospodę „Gościnny Dwór”, którą Juliusz sprzedał niekorzystnie Herszfińskowi, nie zastrzegając wyraźnie w akcie sprzedaży prawa propinacji¹, zdając się na ogólne zastrzeżenie w akcie erekcyjnym. Carski ukaz uwłaszczeniowy z 1864 roku uniemożliwił korzystanie z tego dochodu osiąganego z tytułu uprzemysłowienia miasta. Ostatecznie kapitał zainwestowany w to przedsięwzięcie, jakim miało być stworzenie



uprzemysłowionego miasta przez jego ojca, okazał się zupełnie stracony.

Zduńskowolski browar jest jednym z charakterystycznych elementów zabudowy przemysłowej fabrycznego miasta. Jako jedyny na obszarze dawnej Jurydyki zachował niezmiennie swoją funkcję i ciągłość produkcji, choć zmieniali się właściciele i typ własności. W tym samym miejscu mógł prawdopodobnie znajdować się niewielki browar produkujący na potrzeby dworu i okolicy. Prawo propinacji, z którego czerpali dochody Złotniccy i choćby tradycje w innych majątkach podpowiadają możliwość jego obecności i tutaj, choć dotąd nie ma na to wyraźnych dowodów. Sukiennikom zduńskowolskim S. Złotnicki, według umowy z 20 czerwca 1821 r., obiecał „na każde Zielone Świątki dać piwa garncy dwa”.



(fot. Archiwum Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola)

Magistrat i kościół p.w. Wniebowzięcia NMP



(fot. Bohdan Bazylński)

Zduńska Wola – ołtarz w kościele p.w. Wniebowzięcia NMP

W latach powojennych działał krótko jako własność Blusiewicza oraz jako firma państwowa, wchodząca w skład Łódzkich Zakładów Browarniczych. Obok dawnego ogrodu spacerowego założonego przez Z. Anstadta, a obecnego Parku Miejskiego, na górze położony jest dawny dworek Złotnickich. Jest to obecna siedziba Urzędu Miasta. Teren znajdujący się przed urzędem w roku 2003 uchwałą Rady Miasta otrzymał nazwę skweru Konstytucji 3 Maja.

W pobliskim sąsiedztwie urzędu znajduje się kościół parafialny pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, a zarazem Sanktuarium Świętego Maksymiliana. Historia parafii rzymsko-katolickiej w Zduńskiej Woli sięga roku 1766, kiedy to w dniu 22 grudnia została erygowana (po wyłonieniu z korczewskiej), a następnie oficjalnie zatwierdzona przez kurię gnieźnieńską pismem z dnia 2 maja 1767 r. Początkowo życie parafialne skupiało się przy kaplicy pod wezwaniem Matki Boskiej Śnieżnej, zlokalizowanej przy zespole rezydencjonalnym Złotnickich pełniącej funkcję publiczną przypuszczalnie od końca XVI w. (najprawdopodobniej 1599 r.). Nowo utworzona parafia została uposażona przez Feliksa Złotnickiego. Pierwszą, drewnianą świątynię wybudowano w 1782 r. tytułując ją wezwaniem Wniebowzięcia N. M. P. Dotychczasowy kościół parafialny okazał się zbyt mały dla pomieszczenia szybko rosnącej liczby wiernych, a także nie odpowiadał już zmienia-

jącym się gustom mieszkańców miasta. W 1835 r. wybudowano, za sprawą Stefana Złotnickiego, murowaną plebanię przy ul. Kościelnej. Inicjatorem budowy nowej świątyni był ks. Ignacy Kolbe, miejscowy proboszcz, który około 1870 r. rozpoczął zbiórkę funduszy na ten cel. Dwa lata później położono kamień węgielny pod budowę kościoła. Inwestycję, realizowaną z przerwami, ukończono w 1883 r. Budowniczym był Bronisław Muklanowicz (1839 - 1904) z Warszawy – absolwent warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych, autor wielu obiektów sakralnych oraz gmachów użyteczności publicznej.

Zduńskowolska świątynia parafialna jest budowlą wolno stojącą, orientowaną, w typie bazylikowym, jednowieżową, o zwartej bryle. Wzniesiono ją na planie prostokąta, z trójnawowym i pięcioprzęślowym korpusem, również pięcioprzęślowym transeptem (czyli nawą poprzeczną na skrzyżowaniu prezbiterium i nawy głównej) oraz dwuprzęsłowym, wydłużonym prezbiterium, zamkniętym półkoliście. W fasadzie zachodniej góruje wieża dzwonna.

Po zakończeniu budowy nastąpił kolejny, trudny etap wyposażania wnętrza kościoła. Przeniesiono tam pewne elementy wystroju starej świątyni, w tym zapewne dwa późnobarokowe ołtarze (obecnie boczne: w kaplicy pn. - Matki Boskiej Częstochowskiej, a w południowym ramieniu transeptu, na ścianie wschodniej - św. Maksymiliana, pierwotnie z obrazem św. Andrzeja Boboli), powstałe około 1767 r., a wzmiankowane w 1782 r. w kronice parafialnej. Większość pozostałych elementów, utrzymano w stylistyce neobarokowej - ambonę, prospekt organowy oraz dwa inne ołtarze boczne.

Osobna historia wiąże się natomiast z barokowym (I poł. XVII w.) marmurowym ołtarzem głównym. Jeszcze w 1888 r. ówczesny proboszcz Franciszek Kapałczyński zakupił go i przeniósł z katedry wrocławskiej, gdzie pełnił dotąd również taką samą funkcję. Przeniesienie wyposażenia sakralnych było praktykowane i wiązało się przeważnie ze zmianą „mody”.

Uroczystej konsekracji nowo wybudowanej świątyni p.w. Wniebowzięcia N. M. P. w Zduńskiej Woli dokonał 30 maja 1891 r. biskup kujawsko-pomorski ks. Kazimierz Bereśniewicz. Na początku XX w. teren wokół kościoła ogrodzono częściowo murowanym, a w części metalowym parkanem, pozostawiając łatwe przejście do terenu zespołu dworskiego.

Podczas I wojny światowej Niemcy zarekwirowali dwa dzwony. W 1921 r. rozpoczęto remont kościoła, przerwany jeszcze w tym samym roku (28 lipca) pożarem, który zniszczył wieżę wraz z ostatnim dzwonem, a także dach budynku. Podczas odbudowy podwyższono nieco wieżę zmieniając jej hełm oraz wygląd. W roku następnym zakupiono dla potrzeb świątyni cztery nowe dzwony. Kościół ponownie uległ dewastacji w okresie II wojny światowej, wtedy znowu wykradziono wszystkie

dzwony. Po 1945 r. podjęto kolejny raz działania odbudowy kościoła. W latach 50-tych ufundowano witraże i wykonano polichromię wnętrza.

Niezmiernie interesujący dla dziejów świątyni zduńskowolskiej jest jej związek z tak wybitnymi postaciami polskiego Kościoła, jak biskup Andrzej Lipski i prymas Maciej Łubieński.

Jak już wspomnieliśmy w tym kościele został ochrzczony św. Maksymilian. Tutaj też przystąpił do sakramentu bierzmowania oraz odprawił swoją prymicyjną mszę. Staraniem tutejszego proboszcza, a zarazem kustosa, księdza prałata Józefa Nocnego obiekt ten podniesiono do rangi sanktuarium ku czci Świętego. Sprowadzono tutaj relikwie ojca Kolbego. Od tego momentu miejsce to stało się licznie odwiedzane przez pielgrzy-

PIOTR NIEWIADOMSKI

Spacerkiem po ulicy Łaskiej

Ulica Łaska - obudowana wąskimi kamienicami, zmieniająca swe oblicze z dnia na dzień. Co raz rzadziej można na niej zobaczyć parterowe domy tkaczy, gdyż zastąpiły je piętrowe kamienice lub nowo powstałe budynki użyteczności publicznej. Kształt tej ulicy formowały różne kultury XIX i XX-wiecznej Zduńskiej Woli. Zamieszkiwali ją niemal w równych proporcjach Polacy, Żydzi i Niemcy. Ulica rozwijała się w raz z rozwojem miasta, a motorem rozwoju przestrzennego i demograficznego był przemysł. Na początku był to tkactwo, warsztaty znajdowały się w domach prywatnych.

Zduńska Wola jest stosunkowo młodym miastem i dlatego jest niechętnie badana przez historyków. Miasto rozwinęło się dzięki przemysłowi włókiennicemu. Istnieje bardzo mało monografii miasta, natomiast jeśli chodzi o ulicę Łaską - nie ma w ogóle. Jestem pierwszą osobą, która próbuje scharakteryzować tę dosyć niezwykłą ulicę.

Na pewno ciekawsze ulice to: Kościelna, Piwna, Złotnickiego czy Sieradzka, ale Łaska jest najdłuższa i najbardziej znacząca. Jest tak dlatego, gdyż w XIX i początkach XX wieku przebiegał tutaj szlak fabryczny i drogą tą odbywał się cały transport ze wschodu na zachód i w kierunku odwrotnym.



Jaka była Zduńska Wola?

Opisując samą ulicę Łaską, należy wspomnieć o mieście, gdyż to ono ją kształtowało. Pierwsze pisane wzmianki o Zduńskiej Woli zawierają tzw. „Teki Pstrokońskiego”. Pierwsza, odnosząca się do 1394 r., brzmi: „Zduny Andreas Zduński 58.59” druga natomiast „Andreas de Zduny alias Wola”.

mów z Polski, a także z zagranicy. Dużą część pańników stanowią Japończycy - to właśnie u nich Maksymilian prowadził misję.

Kończąc naszą wyprawę w ten chłodny wrześniowy wieczór doszliśmy do wniosku, że tego dnia wszyscy otrzymaliśmy duży zastrzyk historii oraz poczucia miejsca i czasu tego, że to my tworzymy kolejną kartę historii tego niezwykłego miejsca.



¹ propinacja - (p.lc. propinatio „częstować trunkiem”, z gr. propinein) hist. w dawnej Polsce - wyłączny przywilej szlachty do wyrobu i sprzedaży trunków w obrębie własnych dóbr

² perkal - lekkie płótno bawełniane, białe, barwione lub drukowane
³ gazon - okazały trawnik przed frontową fasadą pałacu lub dworu, zazwyczaj owalny lub okrągły, otoczony kolistym podjazdem; zdobiony kwiatami dobranymi kolejnością zakwitania od wiosny do jesieni





(fot. Archiwum Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola)
Zduńska Wola – ul. Łaska

Juliusz Kossak jej nie zapomniał!

Rozwój Zduńskiej Woli w dużej mierze warunkowały środki komunikacji i transportu. Wprawdzie w pierwszej fazie uprzemysłowienia miasta znacznie ich było mniejsze niż w okresie późniejszym, gdyż surowce dla sukiennictwa znajdowały się w pobliżu Zduńskiej Woli. Później jednak - po przestawieniu się przemysłu miejscowego na produkcję tkanin bawełnianych - zaszła potrzeba sprowadzania przędzy z odległych miejscowości, głównie z Kalisza i Łodzi. Dlatego też rosła rola transportu.

Zbudowany w latach 1832–1835 trakt fabryczny, wiodący z Warszawy przez Łowicz, Zgierz, Łódź, Pabianice, Zduńską Wolę i Sieradz do Kalisza, usprawnił znacznie komunikację Zduńskiej Woli z jej ośrodkami zaopatrzeniowymi. Szlak ten wiodł przez miasto całą długością dzisiejszej ulicy Łaskiej i dalej ul. Sieradzka.

Stan techniczny traktu fabrycznego po kilkudziesięciu latach intensywnego użytkowania przedstawiał się nie najlepiej. Pewien kaliszczanin donosił: „Na pierwszorzędnym naszym szosach: łódzkiej i kutnowskiej, a szczególnie na pierwszej, są miejsca, gdzie literalnie topić się potrzeba. W krótkim czasie zdarzyło się, iż trzy pocztowe wehikuły uwięzły tak, że je w błocie pozostawić musiano, a pasażerom przyszło peregrynować do najbliższej wioski, gdzie ich usadzono na wozy lub bryczki”. W podobnej sytuacji znalazł się Juliusz Kossak z małżonką. Kilkakrotnie podróżowali z Warszawy do Kalisza. Wsiadali na dworc kolejowym w Łodzi, a dalej dyliżansem traktem fabrycznym przez Zduńską Wolę do Kalisza. Na zakręcie w pobliżu frajszycy ugrzęźł ich furgon w błocie. Musieli nocować w mieście.

Kto nie miał własnego powozu, ten zmuszony był podróżować dyliżansem pocztowym, zwanym także kurierką. Był to kryty pojazd, zaprzężony w czwórkę koni, które zmieniano na stacjach pocztowych rozmieszczonych wzdłuż traktu. Jedna z nich znajdowała się w Zduńskiej Woli. We wnętrzu dyliżansu mieściło się 12 osób. Z tyłu lub na da-

chu mocowano przesyłki pocztowe i bagaże. Przyjazd dyliżansu oznajmiał dźwięk trąbki pocztyliona, usadowionego na wysokim koźle.

Dyliżanse pocztowe jeździły na ogół regularnie, osiągając szybkość do 15 km na godzinę. Gorzej było z utrzymaniem się w rozkładzie jazdy w okresie zimowym. Czasem dochodziły atrakcje innej natury: dyliżans ugrzęźł w jakiejś dziurze lub wywrócił się do przydrożnego rowu, to znów złamała się oś czy też odpadło koło. W tej sytuacji mieszkańcy Zduńskiej Woli coraz częściej wzdychali do upragnionej kolei żelaznej. Uruchomienie linii kolejowej nastąpiło w sobotę 15 listopada 1902 roku. Tego dnia spełniło się wreszcie pragnienie mieszkańców Zduńskiej Woli. Od tego dnia cały handel i transport odbywał się drogą kolejową.

W wyniku istnienia traktu fabrycznego rozwinęła się ulica Łaska i całe miasto.



Od rynku się rozciąga ...

Spacer po tej zduńskowolskiej promenadzie rozpoczniemy od Rynku (dziś Plac Wolności). Jest to sam środek miasta. Dziś na tym jednym z największych placów miejskich województwa łódzkiego znajduje się skwer na którym stoi pomnik marszałka Józefa Piłsudskiego. Obok jest stacja benzynowa w miejscu, gdzie istniała już w latach trzydziestych pierwsza w mieście stacja paliw. Wielu starszych mieszkańców pamięta, że stał tu kiedyś ratusz, jednakże działania wojenne doprowadziły do jego rozebrania. Do dziś zachowało się kilka zdjęć z ratuszem, oraz mechanizm zegarowy z wieży, który przechowywany jest w Muzeum Historii Miasta, gdzie czeka, aż znowu znajdzie się na ratuszowej wieży. Wspominam o tym, gdyż powstała inicjatywa odbudowy ratusza, który by pełnił funkcję magistratu i miejscowych sukiennic. Ratusz był najokazalszą budowlą w mieście. Pełnił on również funkcję schronu dla sprzętu pożarniczego, potrzebnego w mieście zanim pojawiła się samodzielna strażnica. Tu odbywały się pierwsze pokazy filmowe. Działo tam najprawdopodobniej pierwsze kino



(fot. Archiwum Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola)
Zdjęcie archiwalne Ratusza w Zduńskiej Woli

w mieście pn. „Odeon”. Stąd mówi się w Zduńskiej Woli, że na ratuszu w 1911 r. wyświetlano „ruchome obrazy”. W tym miejscu rozstawiały się cyrkowe namioty. Aż do II wojny światowej społeczne życie Zduńskiej Woli koncentrowało się w Rynku, wokół ratusza. Tutaj odbywały się obchody miejskie uroczystości państwowych, manifestacje, msze polowe. Wszystkie pochody i procesje związane z obchodami rocznic, świąt i uroczystości ogólnopństwowych, religijnych czy lokalnych tu się zatrzymywały.

Plac Wolności – dawny Rynek - jest nadal centralnym punktem miasta. Potrzebna jest mu rehabilitacja historyczna. Najbardziej wymownym patriotycznym symbolem w tym miejscu jest tablica upamiętniająca Polaków rozstrzelanych na Rynku w dniu 11 listopada 1939 r. W publicznej egzekucji 6 osób znaleźli się pierwsi zakładnicy spośród elity miasta.

W kierunku wschodnim rozpościera się ulica Łaska. Najdłuższa w Zduńskiej Woli ulica, licząca ok. 4,5 km i niespełna 300 numerów. Porównywalna swą długością do ul. Piotrkowskiej w Łodzi.

Wchodząc na ul. Łaską najbardziej rzuca się w oczy dwupiętrowa kamienica (Łaska 2). Na pocztówce z roku 1902 zauważyć można nieistniejący dzisiaj rógowy piętrowy budynek. Dzisiaj w tym miejscu znajdują się parterowe sklepiki. Dalej widać parterowe domy tkackie, które dzisiaj zastąpiły piętrowe kamienice. Na starych fotografiach widać bramy w których stoją mieszkańcy, dzisiaj cały parter wykorzystany został na pomieszczenia handlowe. Budynki prawej strony tworzą wysoką ścianę aż do najbliższego skrzyżowania. Natomiast lewa strona to różnorodność budynków. Wśród nich jest stylowy, parterowy budynek z poddaszem, gdzie jeszcze wielu mieszkańców pamięta, że kiedyś znajdowała się apteka, dziś sklep Luz.



(fot. Archiwum Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola)
Zduńska Wola – ul. Piłsudskiego



(fot. Archiwum Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola)
Powitanie Prezydenta RP Wojciechowskiego

Idąc dalej dochodzimy do najokazalszej w Zduńskiej Woli rogowej kamienicy. Często prezentowana w różnych wydawnictwach, symbol kapitalistycznego rozwoju miasta. Jest to budynek mający na środku dziedzińca, gdyż obudowany jest z trzech stron. Na starych i dzisiejszych fotografiach widać, że budynek nie posiada obecnie już przepięknych barier przy balkonach, które zastąpiono stalowymi balustradami.

Idąc dalej ulicą Łaską, za skrzyżowaniem z ulicą Dąbrowskiego (dawniej Złotnickiego), znajduje się budynek Sanepidu. Kiedyś budynek ten posiadał wejście od strony Łaskiej. Tutaj miał siedzibę pierwszy komisariat policji w mieście. Za budynkiem znajdowały się stajnie dla koni. Później swą siedzibę znalazł tutaj sąd.

Naprzeciwko znajduje się Centrum Kultury i Promocji. Placówka ta prowadzi działalność kulturowo-oświatową wśród dzieci i dorosłych. W CKiP działają zespoły taneczne (Efekt, Kontra, Modest, Arabeski), wokaln instrumentalne (Erato, Bez Pośpiechu, café Zoo), teatralne, kabaretowe, oraz kapela i chór emerytów.

Od lat działa też Klub Literacki „Topola”. Klub wydaje tomiki poetyckie swych członków, organizuje konkursy poetyckie, w tym Ogólnopolski Konkurs Poetycki

im. Feliksa Rajczaka (założyciela klubu). Od stycznia 1998 roku placówka przyjęła zadania promocji miasta. W tymże budynku znajduje się również Miejska Biblioteka im. Jerzego Szaniawskiego. W skład sieci bibliotecznej wchodzi: wypożyczalnia, czytelnia dla dorosłych i młodzieży oraz 3 filie w mieście i 5 w gminie. Księgozbiór liczy ponad 180 tys. woluminów. Cennym zbiorem w archiwach biblioteki jest 76 rękopisów Jerzego Szaniawskiego, które w większej ilości ww. egzemplarzy przekazała rodzina Leona Pietrzykowskiego, serdecznego przyjaciela wybitnego pisarza.

Idziemy dalej ulicą Łaską, mijamy kino do niedawna zwane „Tkacz”. Dzisiaj nazywa się „Hollywood”. Kolejne miejsce postoju to obecna baza PKS. Tutaj przed wojną była jedna z pierwszych i największych fabryk w Zduńskiej Woli. Zakłady Moška Wienera, później spółki Wiślickiego, Rozena, Getzowa. Fabryka nosiła nazwę „Wiślica”. 9 września 1939 roku lotnictwo niemieckie zbombardowało fabrykę.

Dokładnie naprzeciwko bazy PKS widać pozostałości po Fabryce Maszyn Włókienniczych „Polmatex – Wolma”, pierwotnie mieściła się tu odlewnia Henryka Bąkowskiego. Nad zabudowaniami góruje charakterystyczna wieża typowa dla zduńskowolskiej architektury przemysłowej.

Dochodzimy wreszcie do miejsca szczególnego dla zduńskowoljan, jest to cmentarz katolicki i ewangelicki. Wchodząc pierwszą bramą wchodzimy na cmentarz Rzymsko-Katolicki, gdzie leżą znakomici zduńskowolanie tacy jak Honorata Złotnicka, rejenci Zduńskiej Woli, burmistrzowie, proboszczowie. Druga brama od ul. Łaskiej to cmentarz Ewangelicko-Augsburski, pochowanych jest tam również dużo znakomitości m.in. pastor Edward Boerner, znany na terenie Zduńskiej Woli w latach 1854–1910 społecznik i patriota.

W dniach 20–28 maja 1998 r., na zlecenie polsko-niemieckiej fundacji „Pamięć”, przeprowadzono ekshumację szczątków żołnierzy niemieckich i ludności niemieckiej cywilnej poległych w styczniu 1945 roku na terenie miasta. Prace stanowiły pierwszy etap zapoczątkowanej wiosną 1998 roku akcji ekshumacyjnej na terenie województwa sieradzkiego. Brak było informacji na temat ilości pochowanych tu osób. Po trwających ponad tydzień pracach udało się ustalić dużo więcej szczegółów. Otóż w kwaterze mieściły się trzy zbiorowe mogiły. Najpierw eksploatowano środkową, z której wydobyto szczątki 109 osób, w tym w większości osób cywilnych. Z mogiły drugiej wydobyto 108 osób. Natomiast z trzeciej – największej – 121 szczątków osób, głównie żołnierzy. Były to osoby, które zginęły w walkach jakie miały miejsce na ulicach w 1945 roku. Od strony Łasku i Karsznicy nadjechały radzieckie czołgi,



(fot. Archiwum Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola)
Wygląd ul. Łaskiej w 1911 roku

otwierając ogień wzdłuż ulicy Łaskiej. Walki były krótkie lecz zacięte. Po nadejściu czerwonoarmistów rozpoczęła się prawdziwa jatka. Sporą część jeńców Rosjanie zabili w następnych dniach w budynkach kościoła ewangelickiego i baptyistów. Zamordowano również rannych i chorych, którzy pozostali w połowym szpitalu mieszczącym się w budynku obecnego Zespołu Szkół Elektronicznych. Ciała ich wyrzucono na dziedziniec szkolny. Tak oto zakończyły się działania wojenne w Zduńskiej Woli.

Budynek szkoły znajduje przy ul. Łaskiej naprzeciwko cmentarza. Jego historia jest długa, sięga bowiem roku 1925, kiedy to w 100-lecie powstania miasta Zduńska Wola przybył prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Stanisław Wojciechowski, aby położyć kamień węgielny pod budynek Szkoły Powszechnej. Budynek został oddany do użytku w 1927 roku. Był to największy wówczas gmach, ale i dziś imponujący jak na warunki miasta. Do 1939 roku mieściły się tutaj dwie szkoły powszechne: męska i żeńska, mające oddzielne wejścia, wewnątrz też rozdzielone. Po II wojnie światowej przez wiele lat mieściło się tutaj Liceum Pedagogiczne i Szkoła Ćwiczeń, a następnie Technikum Włókiennicze. Po likwidacji tych szkół powstał Zespół Szkół Elektronicznych im. Stanisława Staszica. Jej powstanie ściśle się wiąże z rozwojem elektroniki w Polsce i sięga lat sześćdziesiątych XX wieku. Technikum Elektroniczne stało się wówczas w mieście symbolem nowoczesności. Szkoła powstała na wyraźne zamówienie społeczne jako pierwsza w województwie łódzkim placówka przygotowująca specjalistów w dziedzinie radiotechniki i telewizji. Niedawno obchodziła czterdziestolecie swego istnienia, gdyż została powołana w 1962 roku. W roku 2001 w rankingu szkół średnich ogłoszonym przez miesięcznik „Perspektywy” i tygodnik „Wprost” Zespół Szkół Elektronicznych zajął I miejsce w byłym województwie sieradzkim, 17 w województwie łódzkim i 237 miejsce w kraju. To wielkie osiągnięcie.

Tuż obok cmentarza znajduje się Dom Pomocy Społecznej, wybudowany przez gminę ewangelicko-augsburską, w którym już od 1914 roku znajdowali schronienie starcy i sieroty. Idąc dalej dochodzimy do Domu Kultury „Lokator”. Placówka działa ponad 20 lat wśród mieszkańców osiedli Spółdzielni Mieszkaniowej „Lokator”. Dorośli i dzieci mogą uczestniczyć w spotkaniach i działaniach takich klubów jak: Miejskiego Koła Filatelistycznego, Klubu Kolekcjonera i Numizmatyków, modelarni lotniczej i szkatulniczej, sekcji strzeleckiej, szachowej, piłki siatkowej, Osiedlowego Klubu Seniora. Wędrując dalej dochodzimy do budynku Gimnazjum Publicznego Nr 2 oraz Szkoły Podstawowej Nr 5. Mieściła się tutaj przed wojną fabryka Warszawskiego, specjalizująca się w produkcji maszyn włókienniczych dla regionu. Niestety tak jak wiele fabryk zniknęła ze zduńskowolskiego pejzażu przemysłowego miasta.

Wreszcie dochodzimy do miejsca, gdzie znajduje się kościół parafialny pod wezwaniem św. Antoniego, obok którego znajduje Wyższe Seminarium Duchowne Księży Orionistów. Miejsce to zwane jest *frąszycą*, gdyż kiedyś znajdowała się tutaj karczma, która tak się nazywała. Ksiądz Alojzy Orión, założyciel męskich i żeńskich zgromadzeń zakonnych we Włoszech, już na początku naszego stulecia miał w Zgromadzeniu Polaków. W 1923 roku ks. Orión wysłał do Polski ks. Aleksandra Chwiłowicza z należnymi pełnomocnictwami. Ten na sugestie ks. bpa Stanisława Zdzitowieckiego zatrzymał się w Zduńskiej Woli. W ciągu krótkiego czasu uzyskał zatwierdzenie statutu Zgromadzenia w Polsce, nabył karczmę, rozbudował ją i otworzył dość dużą kaplicę Trójcy Przenajświętszej oraz kolegium pozwalające uczyć się ponad 200 chłopcom. Później sprowadzono tutaj księży orionistów i wybudowano seminarium. 21 grudnia 1948 roku przy wspomnianej kaplicy ks. bp Karol Radoński erygował parafię św. Antoniego, mianując pierwszym proboszczem ks. Antoniego Szalę. Parafia od początku istnienia zabiegała u władz o pozwolenie na budowę nowej świątyni, jako że kaplica nie mogła spełniać funkcji kultu ze względu na liczbę parafian. Ksiądz Hermanowski w 1976 roku przystąpił do budowy wielkiego kościoła zaprojektowanego przez arch. doc. Szczepana Bauma. Budowa trwała kilka lat, najpierw wybudowano dolny kościół, później górny. Konsekracji dokonał ks. abp Bronisław Dąbrowski, sekretarz Episkopatu Polski, orionista, w towarzystwie ks. bpa Romana Andrzejewskiego. Przy wyposażeniu kościoła należy wspomnieć o 37-głosowych organach (docelowo ma być 51). Obecnie jest to jedna z największych świątyń diecezji wrocławskiej.

Następnym przystankiem jest stadion miejski podlegający pod Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji „Relaks”. Na stadion wchodzi się na samym zakręcie ulicy Łaskiej. Było to miejsce, gdzie kiedyś zaczynała się Zduńska Wola. Stała tutaj kapliczka – dzisiaj jej nie ma, a na jej miejscu stoi figurka Matki Boskiej Królowej Polski. Stadion miejski obecnie nie pełni tak ważnej funkcji jak kiedyś. Zespół piłkarski Pogoń Zduńska Wola gra w IV lidze i dlatego nie ma tak dużego zainteresowania piłką nożną. Natomiast wzrosło zainteresowanie piłką siatkową. Grupa z Domu Kultury „Lokator” (już wcześniej wspomniany), w ciągu trzech lat istnienia walczy w II lidze i jak wszystko wskazuje będą grali w I lidze. Stadion odgrywał ważną rolę za czasów PRL. Było to miejsce pierwszomajowych przemówień i manifestacji.

Tutaj praktycznie można zakończyć wędrowkę po ulicy Łaskiej gdyż dalej znajdują się miejsca przyłączone do miasta trochę później. Ale należy wspomnieć o fabryce Izolacja S.A. (dzisiaj należy do holdingu Icopal), produkującej papy, styropiany, lepiki, bit gumy. Jest to dzisiaj jedna z największych firm województwa łódzkiego.

Ulica Łaska dawniej i dziś.

Każde miasto ma taką swoją ulicę, wokół której tętni życie i rozrasta się zabudowa. Łódź ma ulicę Piotrkowską, Łowicz ulicę Zduńską, Kutno ulicę Królewską, natomiast Zduńska Wola ulicę Łaską. Ta ostatnia jest niezwykłą dlatego, iż rozpoczyna się w samym sercu miasta, a kończy przy wylocie w kierunku wschodnim.

Każdy kto znalazł się w Zduńskiej Woli musiał być na ul. Łaskiej. Niektórzy żartem mówią, że jeśli ktoś widział ulicę Łaskę, to widział całe miasto.

W jakiś sposób charakter tej ulicy przedstawia wiersz:

„Ulica Łaska w Zduńskiej Woli”

*pańska na pstrym koniu jeździ
szarobura i senna
nocuje pod lipami,*

*na skrzyżowaniu gubi
liście i watek
trącana przez czerwone nosy
autobusów,
co dzień od nowa rusza w drogę
mijając cmentarz
wpina w zielone włosy kwiaty*

i wkrada się ptakom w łaski.

(Lilia Latus K.L. Topola).

Nazwa ulicy nie jest jej pierwotną. Początkowo nazywała się Honoraty. Wówczas była zabudowana tylko do cmentarza.

Nie była ona najważniejszą ulicą w mieście. Ważniejszą rolę odgrywała Złota, Stefana, Warszawskie Przedmieście (dzisiaj odpowiednio Złota, Sieradzka, Szadkowska). Początkowo ulica Honoraty zabudowana była nieistniejącymi dzisiaj parterowymi domami tkackimi typowymi dla Zduńskiej Woli. Kiedy ukształtował się trakt fabryczny, pod koniec XIX wieku zmieniono nazwę na ulicę Łaską, a zabudowa rozrastała się dalej w kierunku Łasku. Początek XX wieku zmienił rangę ulicy na najbardziej znaczącą, czego mamy kontynuację do dzisiaj.

Trakt w okresie międzywojennym był nazwany imieniem marszałka Józefa Piłsudskiego. Nazwa taka istniała do roku 1939. Kiedy Zduńska Wola znalazła się pod okupacją hitlerowską, ulica zmieniła nazwę na Adolf Hitler Str. Do dziś zachowało się wiele zdjęć i pocztówek, gdzie istnieje ta właśnie nazwa. Zaraz po wojnie przywrócono obecną nazwę ulicy.

Początkowo ulica Łaska nie była utwardzona. W momencie kiedy utworzono trakt fabryczny droga została wzmocniona brukiem. Po dłuższej eksploatacji nie



(fot. Archiwum Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola)
Zdjęcie archiwalne ulicy Łaskiej widzianej z lotu ptaka

nadawała się jednak do użytku. Powozy i kurierki topiły się w błotnistej nawierzchni. Po pewnym czasie ulica zyskała kostkę bazaltową, która zwiększyła jej atrakcyjność, plasując ją jako jedną z pierwszorzędných dróg w Polsce. Dzisiaj przy jakichkolwiek remontach można dostrzec tę kostkę, gdyż została ona tylko pokryta dywanikiem asfaltowym. Wielu mieszkańców pamięta jeszcze tę nawierzchnię i wolałoby zamiast asfaltu bardzo dobrej jakości kostkę bazaltową, która tak szybko się nie niszczy.

Ulica Łaska zawsze pełniła ważną rolę w życiu miasta. Na niej odbywały się i odbywają do dziś procesje Bożego Ciała. Tutaj przechodziły defilady z okazji Odzyskania Niepodległości. Wszystkie 1-majowe pochody

odbywały się ulicą Łaską. Przez Zduńską Wolę przejeżdżały trzy razy peletony kolarskie Wyścigu Pokoju. Aż dwa razy przebiegały ulicą Łaską. Trzeci ostatni podążał obwodnicą wybudowaną pod koniec lat siedemdziesiątych (dzisiejszą ulicą Łódzką). Tysiące zduńskowolan oglądało wtedy zmagania kolarzy wzdłuż ulicy Łaskiej. Niestety dzisiaj Zduńska Wola jest pomijana podczas etapów wszystkich wyścigów kolarskich, a szkoda, gdyż miasto kiedyś mogło się poszczycić wspaniałymi zawodnikami znanymi w całej Europie.

Szczególną uwagę należy zwrócić na zieleń wzdłuż ulicy. Najlepiej wygląda ona wiosną, bądź latem. Rzadko się zdarza, by przy tak ruchliwej ulicy rosła tak wspaniała zieleń, tworząc niekończący się korytarz z lip i klonów kulistych. Z tego względu ulica jest miejscem spacerów mieszkańców. Dlatego też już od wielu lat nazywana jest promenadą. Każdy mieszkaniec miasta Zduńska Wola najchętniej na spacer wybiera się do Parku Miejskiego lub na ulicę Łaską.

Choć zimą Zduńska Wola nie należy do najpiękniejszych miast w Polsce, to władze starają się, aby ta wizytówka była wspaniale oświetlona. Dzisiaj ulica jest najbardziej zadbaną w mieście. Na całej długości ulicy istnieją 4 sygnalizacje świetlne, które regulują ruch 30 tysięcy pojazdów przejeżdżających codziennie przez Zduńską Wolę. Z ciekawostek można również podać i to, że ulicą Łaską przebiegają wszystkie linie Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego.



WOKÓŁ METROPOLII

BOŻENA ANTOSZCZYK

Muzeum pełne pasji – Wojśławice

Z historii

Wojśławice występują pierwszy raz w źródłach pisanych w 1311 roku. Do I połowy XVI wieku wieś stanowiła własność królewska, a później należała do Wojśławickich, herbu Korab i Nałęcz. W XVI wieku wieś miała 32 domy i 376 mieszkańców. W 1892 roku Wojśławice liczyły 2442 mórg ziemi. Składały się z folwarków: Strodzew, Rębieskie, Wojśławice. Była to posiadłość rodziny Siemiątkowskich. Ludność do II wojny światowej trudniła się tkactwem (w 1901 roku było 550 warsztatów).

W ciągu minionych wieków Wojśławice przechodziły smutne koleje historii narodowej. Nie oszczędziły bowiem mieszkańców ani wojny szwedzkie, czy powstania, ani też kolejne wojny światowe. Dziś w pobliżu



(fot. Izabela Nowakowska)

Pałac w Wojśławicach

MUZEUM św. Maksymiliana Kolbego w Zduńskiej Woli



fot. Katarzyna Krakowska

Wnętrze muzeum
z kołyską małego Maksymiliana



fot. Katarzyna Krakowska

Budynek muzeum



fot. Paweł Wojtyczka

Detal zewnętrznej elewacji muzeum



fot. Iza Śródkowska

Siostra opiekująca się muzeum

PLAN MIASTA ZDUŃSKA WOLA



fot. Paweł Wojtyczka

Park Miejski w Zduńskiej Woli



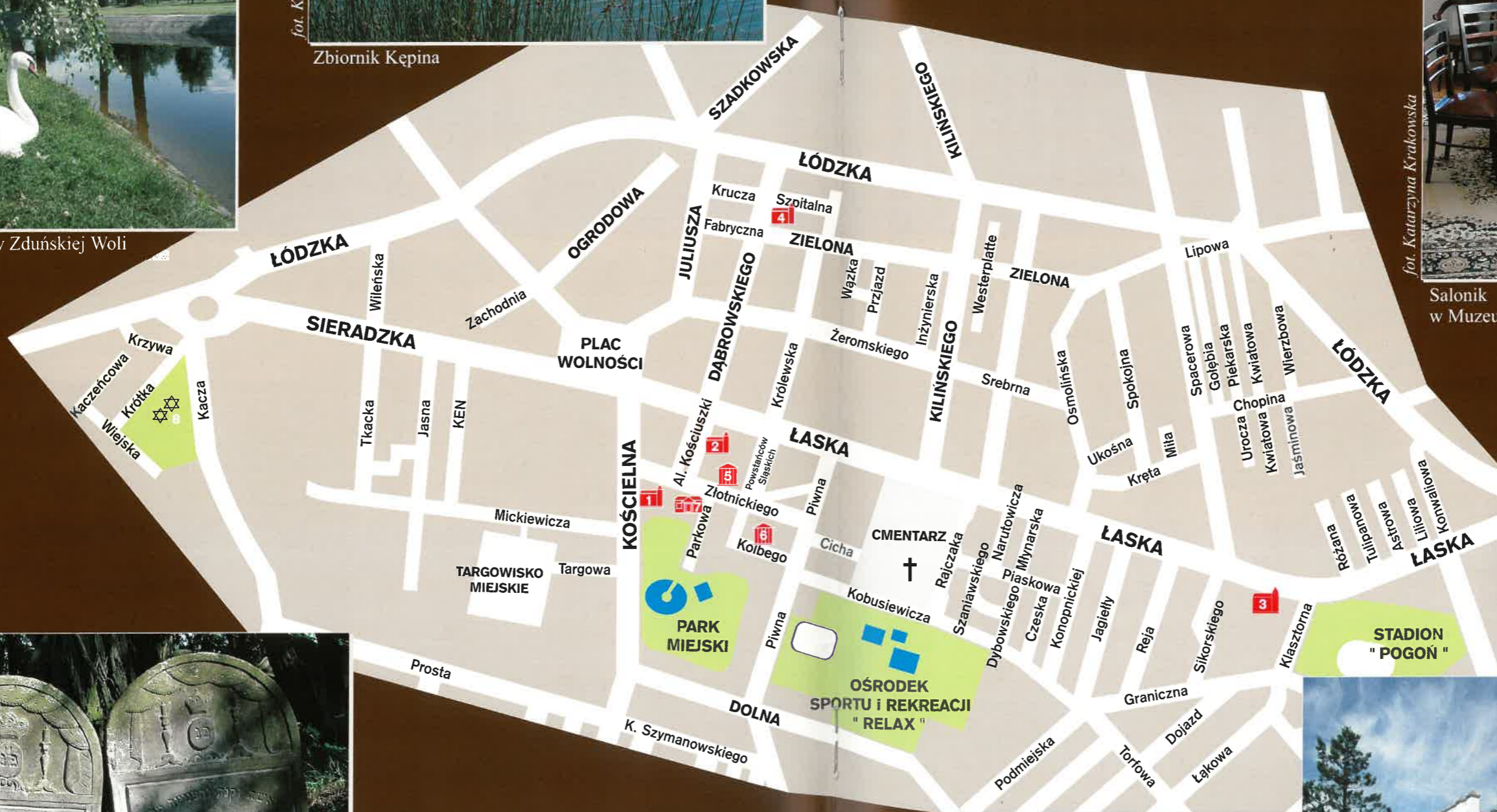
fot. Katarzyna Krakowska

Zbiornik Kępina



fot. Katarzyna Krakowska

Salonik
w Muzeum Historii Miasta Zduńskiej Woli



- | | |
|---|---|
|  Kościół parafialny WNMP |  Muzeum Historii Miasta |
|  Kościół ewangelicko-augsburski |  Muzeum - Dom Urodzenia św. Maksymiliana Kolbego |
|  Zespół kościelno-klasztorny księży Orionistów |  Klasycystyczny dworek założyciela miasta |
|  Kościół Chrześcijan Baptystów |  Cmentarz żydowski |



fot. Katarzyna Krakowska

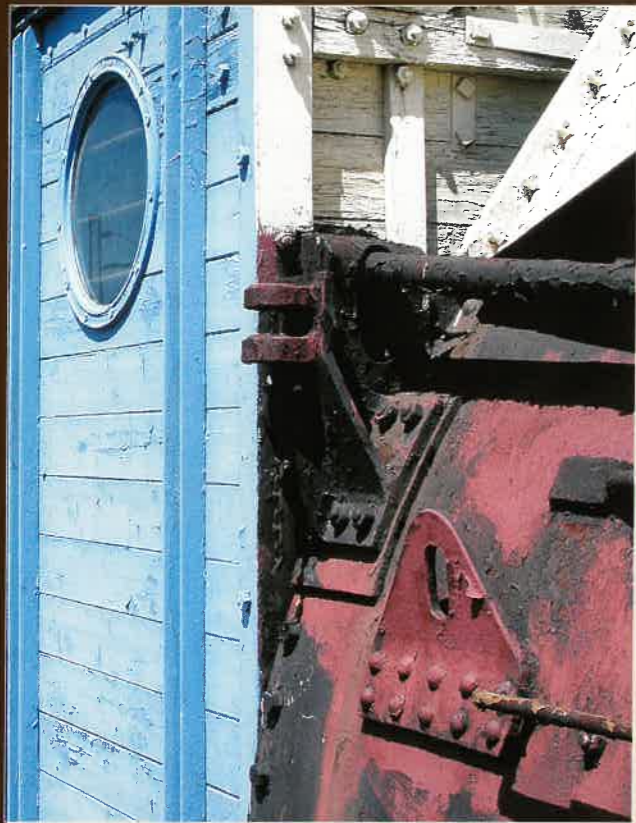
Macewy na cmentarzu żydowskim w Zduńskiej Woli



fot. Paweł Wojtyczka

Pałac w Wojsławicach

GALERIA CFK PTTK prezentuje Detal zduńskowolski w obiektywie Izy Śródkowskiej



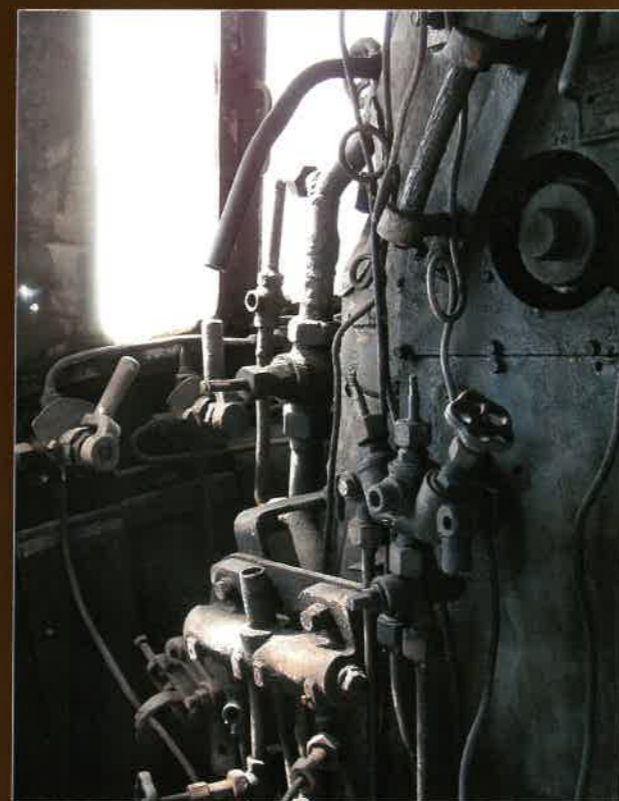
Skansen lokomotyw w Karsznicach



Detal z wnętrza Muzeum Historii Miasta Zduńskiej Woli



Apteka w Muzeum Historii Miasta Zduńskiej Woli



Karsznice - detal z wnętrza lokomotywy

stawu znajduje się w Wojślawicach zniszczony dworek z początku XIX wieku oraz pałac z początku XX wieku – dawna własność Siemiątkowskich.

Na małej wyspie otoczonej stawem istnieją do dziś relikty średniowiecznej budowli obronnej, gdzie w latach siedemdziesiątych przeprowadzono prace wykopaliskowe. Na skraju wsi znajduje się dziś rozległy park podworski. Zatracił on już dawny charakter i układ kompozycyjny na skutek wybudowania nowych obiektów szkolnych w otoczeniu pałacu. Wieś otacza z trzech stron ściana lasów, m.in. rezerwat „Jablęcznik”.

Brama na oścież otwarta...

W Zduńskiej Woli drogę do Wojślawic wskaże każdy. Kilkukilometrowa asfaltowa szosa przemienia się niepostrzeżenie w piękną jesionową aleję. Brama wjazdowa na teren szkolnego parku na oścież otwarta...

Pośród starych liściastych drzew stoi neoklasycystyczny pałacyk. Przygasił nieco w otoczeniu nowoczesnych budynków szkolnych. Co starsi mieszkańcy Wojślawic pamiętają jeszcze Antoniego Siemiątkowskiego – właściciela pałacu. Wojna zburzyła dawny porządek. Rodzina Siemiątkowskich rozproszyła się po świecie. Jesienią 1945 roku, na pańskie komnaty przyszły zdobywać wiedzę chłopskie dzieci. Wówczas niecała trzdziesiątka uczniów Państwowego Gimnazjum Rolniczego, dziś to już spore miasteczko szkolne.

W pałacyku Siemiątkowskich splota się dziś przeszłość z przyszłością. Tu bowiem ma siedzibę szkolne muzeum regionalne, które powstało w 1976 r.



(fot. Izabela Nowakowska)

Bożena Antoszczyk – opiekun Izby Regionalnej w Wojślawicach

z inicjatywy polonistki mgr Bożeny Antoszczyk. Dzięki wychowankom wojślawickiej szkoły udało się zebrać imponującą liczbę eksponatów - dziś już relikwów dawnego życia mieszkańców Ziemi Sieradzkiej.

Nasze zbiory...

W największej sali szkolnego muzeum znajduje się ekspozycja: stroju ludowego, sztuki obrzędowej, rzeźby ludowej, elementów wystroju izb mieszkalnych i wyposażenia zagrody chłopskiej. W dziale sieradzkiego stroju ludowego zgromadzono robocze i odświętne ubiory kobiece: wełniaki, zapaski, czepce tiulowe, chusty oraz haftowane fartuchy.

Męski strój sieradzki zaniknął całkowicie, ale w naszej kolekcji ubiorów znajdują się jeszcze spencerki, koszule lniane, a także czapki-maciejówki i słomiane kapelusze. Jediną okazją do obejrzenia barwnego stroju sieradzkiego są dziś święta kościelne, a szczególnie procesja Bożego Ciała (m.in. Sieradz, Chartupia Mała, Małyń, Korczew).

W dziale rzeźby ludowej duże wrażenie robią prace Zygmunta Kubickiego z Wólki Wojślawskiej, wykonane w latach osiemdziesiątych XX wieku, np. „Karczma Sieradzka”, „Rzemieślnicy”.



(fot. Paweł Wojtyczka)

Podkoziolki



(fot. Izabela Nowakowska)

Fragment ekspozycji w Izbie Regionalnej w Wojsławicach

W naszym muzeum znajdują się unikalne rekwizyty obrzędowe. Do najciekawszych należą:

Misie z grochowin i seradeli - maskary zapustne z Chojnego. Za Misia przebierał się zwykle parobek, okręcał się grochowinami, zakładał maskę na twarz. Prowadził go na łańcuchu tzw. Maciuś. W takt uderzeń bębna Maciuś skandował:

*„Tańcuj Misiu bo ci grom
mom piniązki to ci dom”.*

Wśród okrzyków zdzierano z Misia powrósła, kobiety zanosily je do gniazd lęgowych by zapewnić urodzaj na pisklęta. Być może był to zwyczaj „palenia zimy”.

Podkoziółek - figurka chłopca w stroju sieradzkim, z cebulkami w kroku. Był to symbol płodności. Zabawa podkoziółkowa odbywała się w zapusty i polegała na tańcach wykupnych przed ustawioną na talerzu figurką. Chłopcy rzucali pieniądze przy wykupie, dziewczęta składały orzechy, pączki lub cukierki. Był to zwyczaj zapustny. Zanotowano taki tekst:

*„Koziołkowi trzeba dać, trzeba dać,
a nie trzeba koziołkowi żalować.*

*Jesce mom w kiesyni, com zarobił w jesini,
jesce mom, jesce dom, cały rocek wywijom”*

Wózek „z kokotkiem” - wózek dyngusowy, którego głównym rekwizytem był sztuczny kogucik. Chodzenie po wsi z wózkiem było kultywowane przez dorosłych mężczyzn w poniedziałek wielkanocny. Kawalerowie śpiewali pieśni wielkanocne, składali gospodarzom życzenia. Ci zaś częstowali ich wódką i obdarowywali różnymi datkami.

Na wystawie znajdują się również zabawki ludowe, np. „lalki z koziochy” (kostrzewy owczej),

dziela Marii Wojciechowskiej z Chojnego, odpustowe gwizdki, piłeczki na gumce, drewniane ptaszki, gliniane figurki.

W zdobnictwie izb chłopskich spotykane były różnego rodzaju wycinanki, „pajaki” ze słomy, bukiety z traw i bibułki. Naturalny układ tych motywów przedstawiony jest w wystroju wnętrza chaty sieradzkiej, znajdującej się w dwóch innych pomieszczeniach muzealnych. Można tu podziwiać oryginalne chłopskie meble: kołyski, serwantkę, łóżko z pościelą, kufry, a także różne naczynia i sprzęty.

Jedną z wystaw stanowią meble i sprzęty mieszczańskie z okresu przedwojennego, m.in. komoda, maszyna do szycia, patefon. Tu prezentowane są dawne oryginalne fotografie, dokumenty, wydawnictwa prasowe i książkowe.

Wśród narzędzi rolniczych znalazły się drewniane brony, motyki, kosy, cepy, sieczkarnia oraz wóz konny tzw. „półkoszki”.

Kowalstwo

Narzędzia kowalskie przekazał Ludwik Szewczyk ze wsi Rębieskie Stare. Kuźnia wyposażona jest w miech; część narzędzi jest produkcji fabrycznej, niektóre zaś kowal wykonał we własnym zakresie. Ekspozycja prezentuje kowadło, różnego rodzaju kształtowniki kowalskie, przecinaki, przebijaki, a także narzędzia do obsługi paleńska kowalskiego. Ciekawą grupę eksponatów stanowią narzędzia służące do podkuwania konia, np. zdzieraki, młotki, kleszcze, a także dudki do ściągania szczęk konia podczas kucia.

Stelmarstwo

Oddzielną grupę eksponatów stanowią narzędzia stelmarskie. Na uwagę zasługuje warsztat Stanisława Mataški (zm. w 1957 r.) przekazany przez syna Zenona



(fot. Izabela Nowakowska)

Izba Regionalna w Wojsławicach - wóz tzw. „półkoszek”

Matašek z Tymienic. Do głównych zajęć stelmacha należała produkcja i naprawa wozów.

Dziś już nie wytwarza się wozów o drewnianych kołach, toteż ciekawostką są dla nas narzędzia i różnego rodzaju piły, strugi do korowania drzewa, młotki, heble, kobylice i świdry. Można także obejrzeć tokarkę do drewna, przekazaną przez Stanisława Owczarka z Inczewa, mistrza kołodzieja, który używał jej w latach 1922 - 1960.

Tkactwo

W naszym muzeum znajduje się warsztat tkacki, własnoręcznie wykonany przez Jana Plute ze wsi Pluty (początek XX w.). Przy przędzeniu kobiety posługiwały się wrzecionem i przęślicą, które z czasem zastąpił kołowrotek. Na wystawie można zobaczyć różnego rodzaju wrzeciona, przęślice, kołowrotki (pionowe i poziome), wijadła, motowidła, szpule, czółenka, cierlice, szczotki do czesania włókna lnianego, wrzeciona, greple do wełny, a także kołowrotek do skręcania sznurów i powrozów.

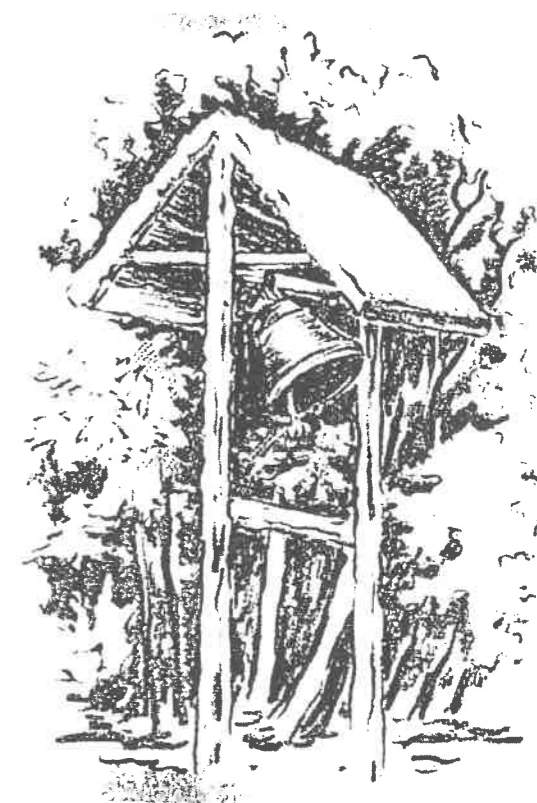
Szewstwo

Warsztat szewski został przekazany przez Teodora Galewskiego ze Zduńskiej Woli, w setną rocznicę urodzin ojca pierwszego właściciela warsztatu. Oprócz starej maszyny szewskiej zachowały się wszystkie narzędzia wchodzące w skład wyposażenia warsztatu: różnego rodzaju kopyta, znaczniki do szycia, młotki, wzorniki skór itp.

Obok narzędzi szewskich na wystawie znajdują się dyplomy mistrzowskie, żumale, patenty na jarmarki, buciki wykonane przez mistrza.

Do niedawna Teodor Galewski przyjeżdżał do Wojsławic i w obecności zwiedzających potrafił wytwarzać skórzane pantofelki.

Z ołówkiem po Ziemi Sieradzkiej...



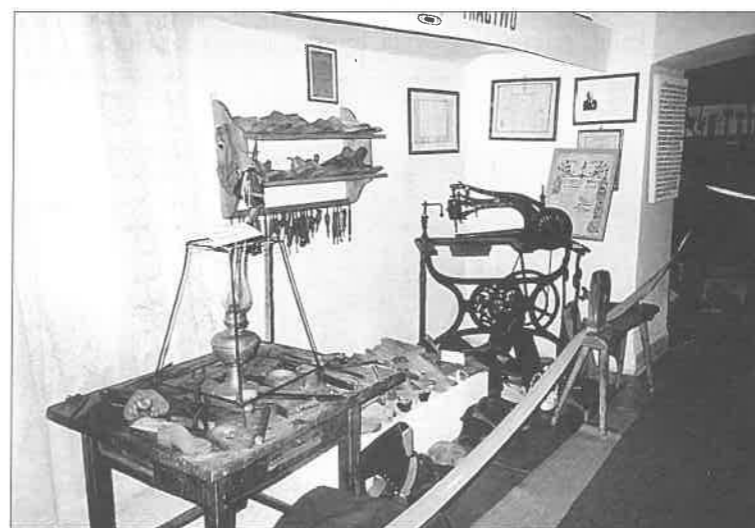
(rys. St. Klinger)

Z krajobrazu zniknęły już sielskie widoki niskich chałup krytych słomą, wierzb stojących obok koślawych płotków. Jeszcze tylko gdzieś można spotkać chylące się stodółki, stare kuźnie, młyny nadrzeczne i przydrożne kapliczki. Cykl rysunków Stanisława Klingera, wzbogacających szkolne ekspozycje pozwala przemijającą wieś obejrzeć i nad jej pięknem podumać.

Informacje praktyczne

Szkolne Muzeum Regionalne
przy Zespole Szkół Rolnicze Centrum Kształcenia
Ustawicznego w Wojsławicach
98-200 Zduńska Wola
tel. (0-43) 825 14 91
fax (0-43) 825 14 90
e-mail: zsvckuwoj@poczta.onet.pl
opiekun: mgr Bożena Antoszczyk

Muzeum jest czynne w czasie roku szkolnego, po
uprzednim uzgodnieniu telefonicznym.
Wstęp bezpłatny.



(fot. Izabela Nowakowska)

Izba Regionalna w Wojsławicach - warsztat szewski

W stronę Zduńskiej Woli

Lutomiersk -

wieś nad Nerem, położona przy historycznym trakcie z Łęczycy do Sieradza.

Prawa miejskie otrzymał Lutomiersk już w 1274 r., był wówczas miejscowością prywatną - Lutomirskich. Od XV wieku miasto zaczęło silnie się rozwijać jako ośrodek sukiennictwa. Okres prosperity trwał do XVIII wieku kiedy to rozpoczął się powolny upadek gospodarczy miasta. W latach 20. XIX wieku podejmowano jeszcze próby (niestety nieudane) stworzenia w Lutomiersku ośrodka przemysłu włókienniczego. Po 1870 roku Lutomiersk utracił prawa miejskie.

Do głównych zabytków miasta należy powstały w XIV wieku, na miejscu grodu książęcego gotycki zamek. Dziś istnieje w zmienionej formie. Należał on do systemu twierdz wojskowych, wznoszonych w Polsce za czasów Kazimierza Wielkiego. Grube i wysokie mury zwieńczone były hurdycjami i zębatymi blankami, kryjącymi łuczniczków. Zwodzony most i opuszczana brama, chroniona kratą z zastrzanych dębowych pali dopełniały obronności obiektu. Całość otoczona była fosą wypełnioną wodą, wówczas zamek taki był nie do zdobycia. Jedynym skutecznym sposobem było długotrwałe oblężenie i wygłodzenie załogi.

W 1650 roku, wojewoda rawski sprowadził do Lutomiarska reformatów, oddając im na pomieszczenia klasztorne istniejący jeszcze zamek. Choć obiekt był wielokrotnie przebudowywany, na odsłoniętej z tynku południowej ścianie widać jeszcze zarysy zamurowanej obecnie gotyckiej bramy wjazdowej oraz podpory, na których wspierał się most zwodzony. Podczas I Wojny Światowej budynki klasztorne uległy zniszczeniu. Niemcy wywieźli cenne XVII wieczne, klasztorne archiwum. Odbudowany obiekt przekazano w 1926 roku Zgromadzeniu Salezjanów na szkołę i internat dla dzieci pochodzących z niezamożnych rodzin. W 1951 roku część pomieszczeń klasztornych zniszczył gwałtowny pożar. Klasztor oddano do użytku ponownie w 1974 roku.

Dziś w wyniku burzliwej przeszłości, wielokrotnie przebudowywany zamek-klasztor, nie wydaje się być świadkiem tak odległych czasów, warto się choć na chwilę tu zatrzymać i przyjrzeć się murom uważnie. Można też pospacerować jednym z ciemnych korytarzy klasztornych, słabo rozjaśnionych światłem dziennym, które podkreślają zabytkowy charakter budowli.

Przydatne informacje:

- www.zamkipolskie.hg.pl/zamek/za09/zamek/lutomiersk.html – historia zamku, kilka zdjęć i plan obiektu
- www.lutomiersk.pl/ - strona poświęcona gminie Lutomiersk, istnieją strony o zabytkach miasta
- w sierpniu odbywa się w klasztorze w Lutomiersku Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej „Kolory Polski”

info:

- PIT w Lutomiersku przy Urzędzie Gminy w Lutomiersku 95-083 Lutomiersk, pl. Zwycięstwa 11 tel. (+43) 6775011, lutomiersk@iturysta.pl
- Urząd Gminy Lutomiersk pl. Zwycięstwa II tel. (043) 677 50 11, fax. (043) 677 50 94 e-mail: ug@lutomiersk.pl



Pabianice -

miasto położone w centrum Polski w dolinie Dobrzyńki.

Bardzo cennym zabytkiem jest dwór obronny Kapituły Krakowskiej, powstały w latach 1565 - 1571, w stylu renesansu krakowskiego z jedną z najpiękniejszych attyk renesansowych, obecnie Muzeum Miasta Pabianic. Jest on podobny do ratuszów w Szydłowcu i Sandomierzu. Na jego terenie znajdowały się pomieszczenia mieszkalne, stajnia, wozownia, browar, areszt i pasieka z ulami.



(fot. S. Maćkowski)

Pałac Biskupi w Pabianicach

W XIX wieku część pomieszczeń przeznaczono na urządzenie warsztatów tkackich dla napływających do miasta osadników. Ponieważ większość z nich była ewangelikami, dlatego urządzono dla nich w jednej z sal kaplicę. W 1833 roku zamek zamieniono na ratusz.

Kolejnym zabytkiem jest kościół parafialny św. Mateusza z XVI wieku a także kościół ewangelicko-augsburski w kształcie rotundy z XIX wieku.

Ponadto warto pospacerować po mieście i przyrzyć się budynkom fabrycznym i pałacom fabrykanckim rodzin Krusche i Ender. Obiekty, powstały XIX wieku, w trakcie rozkwitu przemysłu włókienniczego w Łodzi i okolicach.

Przydatne informacje:

- www.pabianice.gmina.pl/ - bardzo atrakcyjna strona poświęcona powiatowi
- www.pabianice.net.pl/ - aktualne informacje o ciekawostkach i imprezach w Pabianicach
- www.pabianice.pttk.pl/ - oferty turystyczne i historia Oddziału PTTK
- www.pabnet.pabianice.com/ - dużo zdjęć i opisów zabytków



Łask i Kolumna -

czyli uzdrowisko nad Grabią...

Obydwie miejscowości spina rzeka Grabia. Wjeżdżając do Łasku od strony Łodzi przejeżdżamy przez osiedle letniskowe, obecnie w granicach miasta- Kolumnę. Charakterystyczne dla tego miejsca są budowle willowe w stylu „szwajcarskim”, pochodzące z okresu międzywojennego. Kolumna została założona w XVII wieku, prawdopodobnie wokół młyna znajdującego się na rzece Grabii. W 1928 r. właściciel tych terenów, wyłączył ze swojego majątku kilkaset hektarów lasów, które posta-



(fot. z archiwum CFK PTTK)

Rzeka Grabia

nowił przeznaczyć na osiedle domków letniskowych dla mieszkańców Łodzi i Pabianic. W tym celu sporządził projekt osiedla i sfinansował wybudowanie stacji kolejowej. Wkrótce w pięknych lasach Kolumny zaczęły masowo powstawać duże pensjonaty wypoczynkowe dla mieszkańców Łodzi i Pabianic.

Obecnie w pięcioletniej Kolumnie znajduje się jeszcze kilka ośrodków wypoczynkowych, pomimo że spora ich część podupadła na skutek zaniedbań i braku remontów w latach 80-tych. występujące w okolicy duże kompleksy leśne, sprawiły, że wytworzył się tu specyficzny suchy mikroklimat. Przeważają tu lasy iglaste, przeważnie sosnowe. Wśród niewielkiej ilości drzew liściastych można znaleźć głównie dęby i brzozy. Atrakcyjne turystycznie są tereny łąk wzdłuż zakoli rzeki Grabii, od kilku lat tereny chronione, znane jako Dolina Rzeki Grabii.

Łask jest miastem starszym od Łodzi, prawa miejskie uzyskał od króla Władysława Jagiełły w 1422 roku. Nazwa miasta pochodzi prawdopodobnie od słowa Łazsko, które oznacza osiedle na łąkach, czyli karczowisku. Łask położony jest na skrzyżowaniu dróg wiodących do Uniejowa, Piotrkowa, Częstochowy i Wielunia, co przyciągało kupców z wielu stron. Od XVI wieku posiada prawo do odbywania jarmarków i targów, przyczyniło się to do rozwoju miasta i wzrostu zamożności mieszkańców. Do bardziej znaczących zabytków Łasku należy kościół kolegiacki z roku 1528, zbudowany w stylu późnogotyckim. Po pożarze w 1749 roku odbudowany w stylu barokowym. W jednej z kaplic znajduje się jedno z najpiękniejszych dzieł włoskiego renesansu w Polsce- alabastrowa płaskorzeźba Madonny z Dzieciątkiem z przełomu XV i XVI wieku.

Pewnymi perspektywami rozwoju dla Łasku jest turystyka. O atrakcyjności miasta świadczy jego położenie Wysoczyźnie Łaskiej, przepływająca w okolicy rzeka Grabia (jedna z najczystszych rzek w tym rejonie kraju), oraz licznie występujące w okolicy zabytki architektury drewnianej m. in. młyny nad Grabią.

Kolejną szansą są plany utworzenia w niedalekiej przyszłości przy istniejącym lotnisku wojskowym również cywilnego, które miałyby obsługiwać rejon Polski Centralnej. Wiąże się to też z planowaną budową w pobliżu miasta autostrady A-8 z Warszawy do Wrocławia oraz drogi ekspresowej prowadzącej z lotniska do budowanej już (b. powoli) autostrady A-1.

Przydatne informacje:

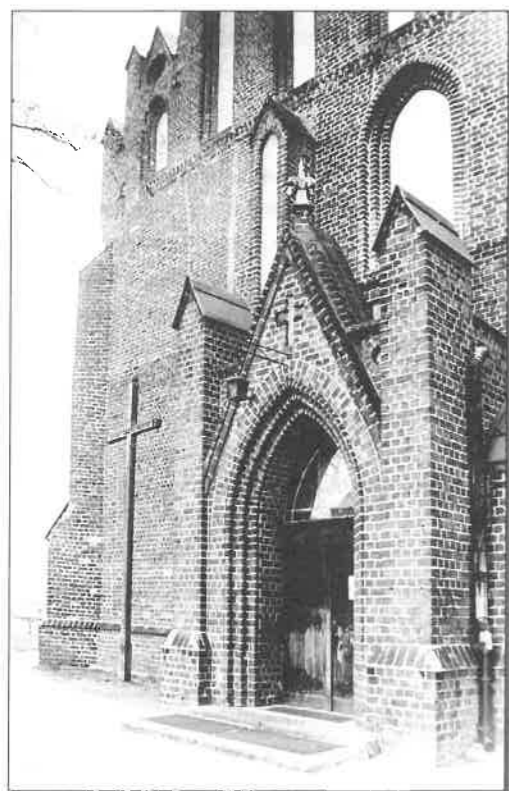
- www.republika.pl/anjars/ - bogata w treść i zdjęcia strona poświęcona historii i głównym atrakcjom miasta i powiatu



Szadek – stare, historyczne miasto, położone na Wysoczyźnie Łaskiej, nad rzeką Pichną. Jego położenie zapewniało dobrą pozycję obronną, jeszcze w XVII wieku otaczały go liczne bagna i mokradła.

Najstarszą częścią miasta było dzisiejsze osiedle Podgórze. Założone już w końcu XI wieku, należące do dóbr królewskich, prawa miejskie uzyskało w 1295 roku. Od XIV wieku w miejscowości odbywały się sądy ziemskie i sejmiki. W XVI wieku i na początku XVII wieku Szadek rozwijał się jako znaczący ośrodek sukiennictwa i piwowarstwa.

Perłą architektury jest gotycka murowana świątynia z 1335, której budowa trwała zaledwie cztery lata od 1331 do 1335 roku. Wnętrze kościoła kryje wiele zabytkowych obiektów, zgromadzonych na przestrzeni wieków. Istnieje do tej pory drewniany chór muzyczny z zachowanymi belkami gotyckimi. Zwraca uwagę sklepienie gwiaździste nawy głównej i delikatne siatkowe naw bocznych. Na łuku tęczowym zamiast powszechnie umieszczonego krzyża, znajduje się figura Madonny z Dzieciątkiem. Cennymi zabytkami są: stożkowa chrzcielnica z XVI wieku oraz fragmenty polichromii z XV wieku. Jedną z najstarszych pozostałości miasta jest zabytkowa dzwonnica, zbudowana w kształcie XIV wiekowej baszty obronnej. Jej ściany spięte są potężnymi skarpami uskokowymi, uszkodzona w czasie którejś z wojen wieża otrzymała w XVIII wieku nadbudowę zakończoną dachem czterospadowym.



(fot. Przemysław Jędraski)
Kościół w Szadku

Zabytkowy jest też średniowieczny układ urbanistyczny Szadku oraz kościół Św. Idziego, usytuowany na Podgórzu, stojący na usypanym przed wielu laty wzniesieniu. Pierwszy kościół w tym miejscu powstał już w XI wieku a obecny pochodzi z połowy XIX wieku.

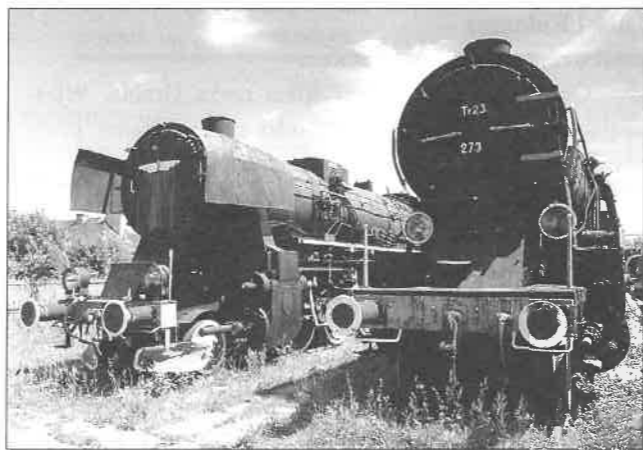
W Szadku warto zatrzymać się choć na chwilę aby odetchnąć i poczuć spokój płynący z tego małego miasteczka.



Karsznice –
Muzeum pod chmurką...

Obecnie Karsznice są częścią Zduńskiej Woli, wcześniej była to samodzielna miejscowość. Niewielka wioska szlachecka, położona na skrzyżowaniu żelaznych szlaków, szybko rozwijała się dzięki kolei i już w latach 30. XX wieku wyrosła na duże osiedle kolejarskie. Powstało swoiste osiedle pracownicze z pełnym zapleczem socjalnym.

W 1994 roku utworzono tu Skansen Lokomotyw. Zwiedzanie należy rozpocząć od Izby Historii Zakładu Taboru, gdzie obok pamiątek związanych z tradycją Zakładu znajdują się makiety dawnych pojazdów szynowych. Na powietrzu stoi kilkadziesiąt różnych lokomotyw: parowych, spalinowych i elektrycznych ukazujących rozwój kolejnictwa.



(fot. Paweł Wojtyczka)
Skansen Lokomotyw w Karsznicach

Przydatne informacje

- www.horsenigma.pl/skanseny/lokomotywnia/ - bogata galeria zdjęć ze skansenu
- www.parowozy.best.net.pl/index.php?alb=karsznice - krótka informacja o skansenie a do tego dużo zdjęć z podpisami
- **Skansen Lokomotyw,**
98-220 Zduńska Wola, ul. Kolejowa 6,
tel. (043) 823 23 85 w. 329



INGA NOWAKOWSKA

Krajoznawcze i przyrodnicze atuty Zduńskiej Woli i okolic

Zduńska Wola – przez kilka wieków wieś szlachecka znajdująca się w rękach rodu Złotnickich – uzyskała prawa miejskie dzięki staraniom swoich właścicieli dopiero w 1825 r. W zamierzeniach miała przekształcić się (jak wiele zresztą miast prywatnych na początku XIX wieku) w prężny ośrodek sukienniczy, tworzony dzięki napływowi „wszelkich biegłych w swym rzemiośle pożytecznych cudzoziemców” zakładających tu swoje warsztaty i manufaktury – tkaczy, sukienników, pończoszników z miast Prus, Saksonii, Czech, czy Śląska. W 1860 roku Karol Strausz założył tu pierwszą mechaniczną fabrykę, po nim zaś następni fabrykanci. Jak pokazała historia, Zduńska Wola nie urosła aż tak bardzo jak Łódź (częściowo dlatego, że była miastem prywatnym, brakowało tu gruntów rządowych, a także ze względu na mniej dogodne warunki wodne niezbędne dla rozwoju przemysłu włókienniczego), ale posiada walory, które – pod warunkiem umiejętnego wykorzystania – sprzyjają dobrobytowi mieszkańców i pomyślnemu rozwojowi miasta.

Zduńska Wola ma niemal wszystko. Czterdziestościecioletniemu miastu, które walczy o swój kawałek tortu na rynku produkcji dóbr i usług, pragnie się rozwijać poprzez dawanie wykształcenia oraz zachęcanie do podejmowania wszelkich inicjatyw i inwestycji służących jego mieszkańcom, sprzyja potencjał ludzki i przemysłowy oraz dogodne położenie na ważnych szlakach drogo-



(fot. Archiwum Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola)

Ginąca architektura drewniana Zduńskiej Woli

wych i kolejowych. Zduńska Wola może się również pochwalić całkiem interesującą ofertą dla turysty, w tym trzema ciekawymi muzeami (Historii Miasta, św. Maksymiliana oraz Skansenem Lokomotyw w Karsznicach), zabytkami architektury dokumentującymi wielokulturową i przemysłową historię miasta, a także dobrze rozwiniętą bazą noclegowo-gastronomiczną. I wreszcie trzecim atutem – interesującym otoczeniem przyrodniczo-kulturowym, które warto poznać urządzając sobie niedalekie wypady poza miasto.

Świadome poznanie miasta niewątpliwie ułatwi wizyta w **Muzeum Historii Miasta**, znajdującym się w ładnej willi miejskiej przy ul. Złotnickiego 7. Gromadzi ono archiwalia związane z dziejami Zduńskiej Woli, jak również pozyskuje eksponaty z zakresu archeologii, etnografii, sztuki, przemysłu, rzemiosła i handlu. Zbiory gromadzone są w działach: historycznym, technicznym, numizmatycznym, sztuki, biograficznym, militariów i archeologii, a dla zainteresowanych udostępniane są na miejscu zbiory biblioteki regionalnej. W muzeum można zobaczyć wystawy stałe: „Rodowód miejski przemysłowej Zduńskiej Woli”, „Salon mieszczański z przełomu XIX i XX wieku”, „W dawnej zduńskowolskiej aptece”, „Dzieci na dawnej fotografii” oraz systematycznie zmieniane wystawy czasowe. Jest tu także ciekawa Żywa (tj. nie zamknięta, wciąż



(fot. Paweł Wojtyczka)
Wnętrze apteki Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola

uzupełniana także o żyjące obecnie osoby) Galeria Niepospolitych Zduńskowolan, będąca cyklem portretów wykonanych przez rysownika Stanisława Klingera opatrzonych zwięzłymi notami biograficznymi najznamienitszych obywateli miasta. Powyższy opis zduńskowolskiego muzeum w niczym nie zaskakuje, ale każdy kto pozna tę placówkę kultury niechybnie przekona się, że jest ona miejscem o niezwyklej, nieomal magicznej atmosferze, zdecydowanie nieszampowym, bo opartym na metaforze sposobie podawania wiedzy, prezentującym niekiedy zaskakującą mieszankę śladów przeszłości i teraźniejszości, sztuki i kiczu. Osobom, które nie znają historii miasta, ale pragną ją poznać, wizyta w muzeum zdecydowanie podpowie, czego warto poszukać, np. śladów wielokulturowej i wielowyznaniowej Zduńskiej Woli (istniejących świątyni czterech wyznań, zespołu kościelno-klasztornego Orionistów, czy cmentarza żydowskiego z zachowanym tysiącem macew), miejsc związanych z osobą św. Maksymiliana Marii Kolbego, albo też zabytków architektury – świadków rozwoju przemysłowego miasta.

W pobliżu muzeum, na obszarze dawnej Jurydyki (czyli wyłączonej z miasta i spod władzy magistratu części dóbr Złotnickich) ograniczonej ulicami Łaską, Piwną, Dolną i Kościelną, znajdują się ciekawe obiekty krajoznawcze. Niemal naprzeciwko, przy ul. Złotnickiego 12, w otoczeniu zieleni parkowej odnajdujemy **klasycystyczny dworek** założyciela miasta Stefana Złotnickiego, mieszczący dziś Urząd Miasta. Sąsiaduje on z **kościółem katolickim p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny** z 1891 r. – świątynią w typie bazylikowym, jedno-wieżową, o zwartej, oskarpowanej z zewnątrz bryle. W kościele zachowały się dwa późnobarokowe ołtarze (obecnie boczne) z wyposażenia wcześniejszego, XVIII-wiecznego drewnianego kościółka parafialnego oraz barokowy marmurowy ołtarz główny, zakupiony i przeniesiony tutaj z katedry włocławskiej pod koniec XIX w. Nieco dalej na wschód, również przy ul. Złotnickiego zachowały się jedne z ostatnich w mieście, drewniane, par-



(fot. Archiwum Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola)
Park Miejski



(fot. Archiwum Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola)

Etykieta z fabryki Józefa Sznajdera

terowe, z charakterystycznymi dachami krytymi gontem **domy tkaczy**. W ich sąsiedztwie, przy ulicy Kolbego 9, w pieczołowicie odremontowanym według dawnych wzorów domu tkackim mieści się obecnie drugie ze zduńskowolskich muzeów – **Dom Urodzenia Św. Maksymiliana**. Ekspozycja została zaprojektowana i przygotowana przez pracowników i sympatyków Muzeum Historii Miasta i w całości jest oparta o zbiory tej placówki. Przedstawia ona nie tylko kolejne etapy życia i pracy świętego, aż do męczeńskiej śmierci w bunkrze głodowym KL Auschwitz, lecz pozwala również wejrzeć w skromne życie codzienne rodziny zduńskowolskich tkaczy, dzięki prezentacji warsztatów tkackich, kołowrotków, zwijarek do nici, stempli do tkanin, próbników gotowych materiałów, dokumentów cechowych, a także wyglądu kuchni i skromnej izby mieszkalnej.

Na obszarze Jurydyki i w bliskim jej sąsiedztwie – niczym w ognisku soczewki – skupiają się wszystkie elementy historyczne i architektoniczne współtworzące dziedzictwo kulturowe i przyrodnicze młodego miasta. Oprócz już wcześniej wymienionych, należą do nich m.in. **zabudowania fabryk włókienniczych** Józefa Sznajdera (przy ul. Kościelnej), Józefa Fogla (przy Al. Kościuszki), pozostałości zakładów Mendla Rozena, Dawida Wiślickiego i Samuela Gecowa (przy skrzyżowaniu ulic Łaskiej i Piwnej), a także budynki nadal funkcjonującego **browaru** (przy ul. Parkowej) założonego w 1892 r. przez Zenona Anstadta – członka znanej łódzkiej rodziny piwowarów i współwłaściciela tamtejszego browaru (więcej informacji - patrz Wędrownik nr 4/2001). Nieco dalej w kierunku południowo-wschodnim,

przy ul. Łaskiej znajduje się natomiast **stary cmentarz** wielowyznaniowy. Nieopodal bramy wejściowej, w alei głównej zachował się wykonany z piaskowca klasycystyczny pomnik nagrobny Honoraty Złotnickiej – żony założyciela miasta. Otoczony piękną kutą kratą nagrobek zdobią amfory oraz kartusze z klejnotami i herbami Prawdzic (z lewej) i Ostoja (z prawej strony). Ozdobą cmentarza jest również znajdujący się przy alei głównej pomnik na grobie Szaniawskich, przedstawiający postać Maryi wspartej o krzyż, a wykonany w warsztacie braci Ginter w Kaliszu.

Od południowego zachodu Jurydykę „spina” przestronną klamrą **dolina** przepływającej nieopodal **Pichny**. Urodę rzeki i wyraziste w pejzażu miasta ukształtowanie terenu doliny wykorzystywali i Złotnicy, tworząc wokół zabudowań dworskich park schodzący w dół ku stawom i rzece, i Anstadt, który pod koniec XIX w. urządził w pobliżu swojego browaru regularnie rozplanowany, płatny **ogród spacerowy**, wykorzystując łagodne nachylenie terenu i spiętrzoną w stawach wodę Pichny. W ogrodzie tym – a obecnym Parku Miejskim im. Stefana Prawdzic Złotnickiego – urządzano koncerty, przedstawienia grup teatralnych, bale i zabawy taneczne, w dni wolne od pracy, dlatego też wybudowano tu muszlę koncertową, drewnianą altanę na wyspie, ale i stajnie dla koni oraz zaprzęgów przyjezdnych gości. Park zdołał fontanny, dywany i gazony kwiatowe, nieznane dotąd w mieście gatunki drzew i krzewów, np. okazy bzu niskopiennych. Od wiosny do późnej jesieni za opłatą można było popływać lub powiosłować w spacerowych łódkach, a zimą jeździć na łyżwach po ślizgawce urządzonej na zamrzniętych stawach. Obecny **Park Miejski** pełni podobne funkcje wypoczynkowo-rekreacyjne. Jego ozdobą – oprócz ostatnio sprowadzonych łabędzi – jest zadbany drzewostan, w którym wyróżniają się pomnikowe okazy wierzb płaczących, lipy drobnolistnej, dębu szypułkowego oraz witający przy wejściu do parku piękny, lecz dobrze zakonserwowany wiąz szypułkowy o imponującym obwodzie pnia wynoszącym 650 cm. Drzewo to jest przypuszczalnie najstarszym, 250-cio letnim okazem rosnącym na terenie Zduńskiej Woli, wiązonym dodatkowo lokalną legendą z osobą Napoleona Bonaparte, ponoć odpoczywającego w jego cieniu (tylko nie wiadomo czy po, czy przed dokonaniem czegoś). Warto dodać, iż na terenie Zduńskiej Woli ochroną prawną w postaci pomnika przyrody objęte są łącznie 52 drzewa różnych gatunków (jaworów, klonów, lip, wierzb, dębu, wiązu, kasztanowca), w tym szpaler 40 klonów srebrzystych.

Dolina Pichny wraz z nadrzeczными łąkami, terenem Parku Miejskiego, zielenią

starego cmentarza i pobliskiego Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji stanowi trzon przyrodniczej tkanki miasta i jego istotny walor. „Zielone płuca” Zduńskiej Woli uzupełnia w południowej części miasta Las Paprocki wraz z założony w źródłowym odcinku Pichny zbiornikiem „Kępina”. Ten ponad 16 hektarowy teren jest chętnie odwiedzany przez rowerzystów, spacerowiczów, a także mieszkańców miasta poszukujących odpoczynku nad wodą z wędką.

Walory historyczno-architektoniczne Zduńskiej Woli ustępują w miarę oddalania się od centrum na rzecz przyrodniczo-krajobrazowych poza granicami miasta. Na osiemnastowiecznej mapie w skali 1:80 000 znajdującej się w zbiorach zduńskowolskiego muzeum historycznego, teren dzisiejszego miasta wygląda jak niezbyt duża polana wycięta wśród sieradzkich lasów. Widać na niej kościół parafialny, w sąsiedztwie którego na rzece Pichni już wtedy istniały dwa duże stawy. Pozostałością jednego z nich są zapewne dzisiejsze stawy w Parku Miejskim, zaś drugi, większy, znajdował się w okolicach dzisiejszych ulic Sieradzkiej i Łódzkiej (gdzie jeszcze dziś widoczne jest niewielkie zagłębienie) i kiedyś nosił swoją nazwę Kazek. Na mapie tej zaznaczono również dwa młyny wodne pracujące na rzece będącej prawobrzeżnym dopływem Grabi, a która posiadała (tak jak obecnie) swój początek w okolicach wsi położonych 3-4 km na południe od Zduńskiej Woli: Rojkuw (Rojków), Młodowina Gurry i Dolna (dzisiejszy Młodawin Górny i Dolny). Dookoła zaś – a także na obszarze dzisiejszego miasta – **lasy**. Oprócz niedaleko przebiegających **dolin rzecznych** – Warty na południowym zachodzie (w okolicach Strońska) i Grabi na południowym wschodzie (niedaleko Marzenina) – stanowią one jeden z dwóch podstawowych przyrodniczych walorów położenia Zduńskiej Woli. Interesujące kompleksy leśne znajdują się w północnej części gminy Zduńska Wola – na zachód od Korczewa oraz na wschód od



(fot. Archiwum Urzędu Powiatowego w Zduńskiej Woli)

Baseny MOSiR-u w Zduńskiej Woli

Wojślawic. Zachowały się tutaj zróżnicowane gatunkowo, siedliskowo i typologicznie fitocenozy lasów naturalnych dla obszaru Wysoczyzny Łaskiej, dlatego też dwa ich fragmenty objęto ochroną prawną w postaci rezerwatów „**Jablecznik**” oraz „**Wojślawice**”. Chronią one interesujące fragmenty grądu jodłowego, boru mieszanego i suboceanicznego boru świeżego oraz olszowo-jesionowego łągu przystrumykowego, w których drzewostanie naturalnie występuje jodła pospolita, rosnąca tu na północnej granicy swojego zasięgu geograficznego. Żywniejsze płaty rezerwatowych zbiorowisk leśnych charakteryzuje ponadto duże bogactwo gatunkowe runa (szczególnie bujnego wiosną) i podszytu oraz występowanie gatunków chronionych. W dużym kompleksie leśnym położonym na północny zachód od Zduńskiej Woli koło Nowego Annopola występują natomiast ciągi wydm urozmaicające mało zróżnicowaną, lekko tylko pofalowaną powierzchnię Wysoczyzny Łaskiej.

Wymienione wsie: Korczew i Wojślawice stanowią również nie lada atrakcję dla turysty zainteresowanego zabytkami architektury. **Korczew** to stara, XIII-to wieczna wieś położona w odległości zaledwie 3 km na północ od Zduńskiej Woli. W jej centrum, na skrzyżowaniu zwraca uwagę drewniany, orientowany, jednonawowy, oszalowany kościół parafialny konstrukcji zrębowej p.w. św. Katarzyny ufundowany przez ks. Grzegorza Ptaszkowskiego w 1729 r., a w jego otoczeniu – piękne pomnikowe wiąz. W kościele zachowały się elementy zabytkowego wyposażenia – barokowe, osiemnastowieczne ołtarze boczne przywiezione około 1947 r. z okolic Olsztyna na miejsce wywiezionych przez Niemców w czasie II wojny światowej, a także piękny obraz Madonny z Dzieciątkiem z 1881 r. namalowany przez Arkadiusza Jasińskiego – prawdopodobnie jedyne dzieło artysty, które zachowało się do naszych czasów. W położonych nieco ponad 1,5 km na północ od Korczewa **Wojślawicach** znajduje się unikatowy zespół dworsko-pałacowy, na przykładzie



(fot. Paweł Wojtyczka)

Kościół p.w. św. Katarzyny w Korczewie (XVIII w.)

którego można prześledzić sekwencję kolejnych siedzib szlacheckich.

W jego skład wchodzi: klasycystyczny dwór murowany z I poł. XIX w. (obecnie poddawany gruntownemu remontowi), eklektyczny pałac Siemiątkowskich z przełomu XIX i XX wieku, w którym znajduje się bardzo ciekawa, licząca ponad 5000 eksponatów Izba Regionalna przy Zespole Szkół Rolniczych oraz ślady szesnastowiecznego murowanego dworu obronnego rodu Wężyków usytuowanego na wyspie na jednym z czterech stawów w obrębie założenia dworsko-parkowego. Szkoła rolnicza dysponuje w pałacu miejscami noclegowymi dla gości i może zapewnić im zdrową żywność, czerpiąc warzywa, mleko, kaszę i mąkę z własnego gospodarstwa atestowanego przez stowarzyszenie „**Ekoland**”. I to też jest jej dużym atutem.

Przydatne informacje:

Muzeum – Dom Urodzenia św. Maksymiliana grupy i osoby prywatne zgłaszają się do kancelarii parafii WNMP ul. Kościelna 20, tel. (+ 48 43) 823 27 28 czynne od wtorku do piątku w godz. 15.00-16.30, w niedzielę od godz. 10.00 do 12.00 i od 15.00 do 16.30

Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola ul. Złotnickiego 7, tel. (+ 48 43) 823 48 43, czynne codziennie, www.muzeum.zdunskawola.pl

Zduńska Wola

BAZA NOCLEGOWA

(accomodation / übernachtungsmöglichkeiten)

- Hotel „**Hades**”
ul. Stefana Złotnickiego 21, tel. (+ 48 43) 824 74 04
- **Dom Pielgrzyma** przy Ośrodku Pamięci Św. M.M. Kolbego,
ul. Kościelna 20, tel. (+ 48 43) 823 27 28
- Pokoje Gościnne „**Ramzes**”,
ul. Żeromskiego 7/9, tel. (+ 48 43) 823 69 06
- Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji „**Relaks**”
(pole kempingowe),
ul. Kobusiewicza 2-36, tel. (+ 48 43) 823 22 31
- Szkolne Schronisko Młodzieżowe PTSM „**Czekay**”
przy Międzyszkolnym Ośrodku Sportowym,
ul. Dolna 41, tel. (+ 48 43) 823 23 74
- Usługi hotelarskie „**Cyran**”,
ul. Kościuszki 11, tel. (+ 48 43) 823 06 95
- **Biesiada**
ul. Łaska 102, tel. (+ 48 43) 825 31 11



Zduńska Wola

BAZA GASTRONOMICZNA

(catering / gastronomieangebote)

- Restauracja „**Hades**”
ul. Złotnickiego 21, tel. (+ 48 43) 824 74 04
- Restauracja „**Arkadia**”
ul. Łaska 62, tel. (+ 48 43) 824 20 54
- Kawiarnia - Pizzeria „**Top**”
ul. Dąbrowskiego 1, tel. (+ 48 43) 823 49 31
- Kawiarnia „**Jurydyka**”
ul. Złotnickiego 18, tel. (+ 48 43) 823 35 36
- Kawiarnia „**Anna**”
ul. Łaska 20, tel. (+ 48 43) 823 99 59
- Kawiarnia „**Majorka**”
ul. Łaska 70, tel. (+ 48 43) 824 34 70

INFORMACJA TURYSTYCZNA

(tourist information / tourist information)

Oddział PTTK w Zduńskiej Woli

ul. Dąbrowskiego 11A, tel. + 48 43 824 33 60

INFORMACJA PKP

(railway information / auskunft der polnischen bahn)

tel. (+ 48 43) 823 27 23

INFORMACJA PKS

(bus information / auskunft des fernbusunternehmens)

tel. (+ 48 43) 823 46 98

Zduńska Wola

PARKINGI

(parking space / parkplatz)

- strzeżone: (car-park / bewachter Parkplatz):
ul. Cicha, ul. Malczewskiego, ul. Chełmońskiego, ul. Kręta
- pozostałe (other / ander):
Plac Wolności, ul. Główna (Kępina), ul. Paprocka (Kępina), ul. Łaska 40, ul. Kilińskiego 17, ul. Bema (cmentarz), ul. Staszica (cmentarz), ul. Piwna (cmentarz), ul. Dolna

Linki i inne informacje:

- www.ugimszadek.republika.pl/- ciekawie i wyczerpująco opisane zabytki miasta
- **Urząd Miasta i Gminy**,
98-240 Szadek, ul. Warszawska 3,
tel. (0-43) 821-50-04, fax.(0-43) 821-57-73
e-mail: urządGiM@poczta.onet.pl



ZAPRASZAMY NA SZLAKI

KRYSTYNA OKOŃ

Spacerkiem po Zduńskiej Woli

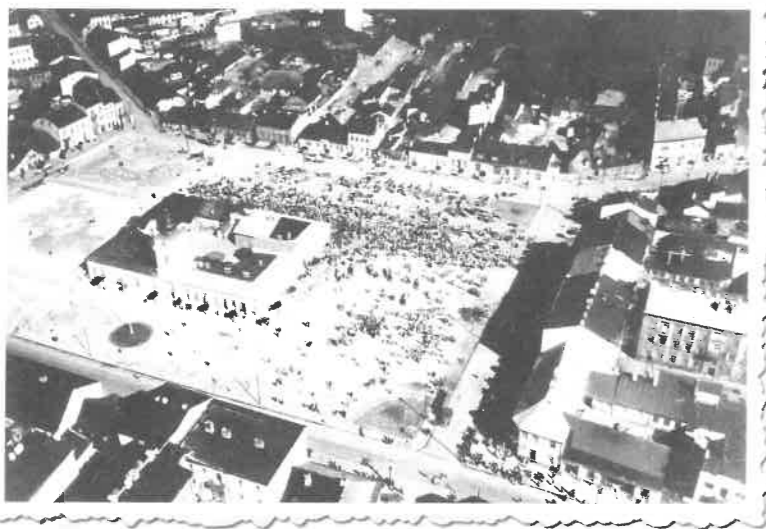
Oddział PTTK w Zduńskiej Woli zaprasza na krótki spacer po mieście. Przybyszowi, który trafił na dworzec PKS w Zduńskiej Woli, proponuję - przed wyruszeniem w trasę po mieście - zapoznanie się z planem miasta zamieszczonym w gablocie.

Stąd najbliższe do Placu Wolności. Plac, rynek – kojarzy się z centrum życia administracyjnego i handlowego, to także reprezentacyjne miejsce miasta. Niegdyś stał tu ratusz miejski, który rozebrano w czasie wojny. Jego miejsce zajęło wybrukowane „kocimi łbami” targowisko. Obecnie Plac Wolności jest oazą zieleni, która – starannie utrzymana i efektywnie oświetlona – dodaje mu uroku. Niestety, zabudowania wokół rynku nie są imponujące. Budynki te pochodzą z przełomu XIX i XX wieku. Wiele z nich już wyburzono, a ich miejsce zajęły betonowe płyty i brzydkie budy handlowców. W południowej części skweru znajduje się płyta upamiętniająca rozstrzelanie sześciu Polaków w dniu 11 listopada 1939 r.,

(pod ratuszem), prochy rozstrzelanych spoczywają w zbiorowej mogile na cmentarzu przy ul. Łaskiej oraz odsłonięty kilka lat temu pomnik marszałka Józefa Piłsudskiego.

Z Placu Wolności idziemy w kierunku południowym, w ulicę Kościelną. Z narożnika Placu w kierunku wschodnim wiedzie ulica Łaska, główna ulica miasta, ciągnąca się aż do jego granic.

Ulicą Kościelną dochodzimy do kościoła pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Powstał on w latach 1872 - 1881. Wewnątrz znajduje się barokowy ołtarz z połowy XVII wieku, przeniesiony z katedry wrocławskiej. W kościele tym został ochrzczony Maksymilian Maria Kolbe. Po przeciwnej stronie kościoła, w ogrodzie, mieści się Ośrodek Pamięci Świętego Maksymiliana z salą widowiskową i pokojami hotelowymi. Kamień węgielny pod jego budowę wmurowano w połowie sierpnia 1981 r.



(fot. Archiwum Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola)
Zduńska Wola sfotografowana przez niemieckiego lotnika w czasie II wojny św.

W sali widowiskowej odbywa się wiele imprez kulturalnych, koncertów, spotkań.

Wychodząc z kościoła wracamy kilka metrów do skrzyżowania z ulicą Złotnickiego. Na uwagę zasługuje tu narożny budynek wzniesiony w stylu klasycystycznym, z kolumnami. Obecna ulica Złotnickiego kilkakrotnie miała zmienianą nazwę (Belwederska, PKWN). Stało przy niej wiele drewnianych domów tkackich, do dziś zachowało się tylko kilka. Idąc ulicą Złotnickiego, mijamy po lewej stronie Muzeum Historii Miasta. Chcąc zapoznać się z „klimatem” muzeum oraz historią rozwoju miasta koniecznie, trzeba przekroczyć jego progi.

Idąc dalej, w głębi, po prawej stronie, w cieniu dorodnych lip i w sąsiedztwie parku miejskiego, stoi dworek Złotnickich, założycieli miasta. Obecnie mieści się tu siedziba władz miasta. Zbudowany w stylu klasycystycznym, został w okresie powojennym przebudowany. Przy głównym wejściu zamieszczone są herby założyciela miasta - Stefana Złotnickiego i jego żony Honoraty z Okołowiczów Złotnickiej.

Naprzeciw dworku ciągną się Aleje Kościuszki, przez mieszkańców zwane „Alejkami”. Po prawej stronie na ścianie narożnego budynku zamieszczono tablicę z napisem:

„W roku kościuszkowskim 1946 dla uczczenia 200 rocznicy urodzin Tadeusza Kościuszki, wodza i wielkiego bohatera walk o niepodległość Polski, prawdziwego demokracji obywatele miasta Zduńskiej Woli tę tablicę wmurowują. Zd. Wola 3. V. 1946 r.”

Przy tej krótkiej ulicy znajduje się kościół ewangelicko-augsburski z lat 1866 - 1868, Szkoła Muzyczna I i II stopnia, Miejski Dom Kultury. Idąc dalej mijamy po lewej stronie na jednym z budynków Urzędu Miasta tablicę poświęconą pisarzowi Januszowi Teodorowi Dybowskiemu, urodzonemu w tym domu 1 kwietnia 1909 r. Dybowski napisał szereg powieści, utworów dramatycz-

nych, był laureatem wielu konkursów na sztukę teatralną. Zmarł w Warszawie 28 czerwca 1997 r. Po prawej stronie za pasem zieleni, nazwanym Skwerem Złotnickiego, widać zabudowania Browaru Staropolskiego. Browar jest charakterystyczną budowlą przemysłową. Został założony przez rodzinę Anstadtów.

Dochodzimy do miejsca, gdzie ulica Złotnickiego rozwidła się. Pierwszy budynek po lewej stronie wybudowany został w 1932 r. - mieścił się w nim Cech Rzemiosł - Resursa, następny należał do Braci Morawitów - obecnie siedziba Komendy Hufca ZHP, w kolejnym mieści się Starostwo Powiatowe w Zduńskiej Woli.

Po prawej stronie zachowały się jeszcze drewniane domy tkackie, jeden z nich został zaadaptowany przez właściciela na sympatyczną kawiarnię pn. „Jurydyka”.

Na środku placu znajduje się nowa siedziba Urzędu Telekomunikacji. Kilka lat temu rozebrany został narożny budynek przy ul. Św. Maksymiliana Marii Kolbe i Złotnickiego. W okresie międzywojennym mieściła się tutaj siedziba związków zawodowych i PPS.

Skręcamy w ulicę Św. Maksymiliana Marii Kolbe, dawniej Browarną. Jest to krótka, wybrukowana



(fot. Izabela Nowakowska)
Wnętrze Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola

uliczka, schodząca w dół. Tuż za zakretem, po lewej stronie, znajduje się zrekonstruowany „Dom urodzin Maksymiliana Marii Kolbe”. Utworzono tu muzeum poświęcone Jego pamięci.

Po odwiedzeniu miejsca urodzin Świętego idziemy w kierunku ulicy Pivnej, przekraczamy ją i wchodzimy w ulicę Kobusiewicza.

Po prawej stronie znajduje się kompleks rekreacyjno-sportowy z boiskami, kortami i basenami, należącymi do Międzyszkolnego Ośrodka Sportowego i Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji „Relaks”. Ośrodek powstał z inicjatywy miejscowego społeczeństwa, pod kierunkiem prof. Tadeusza Kobusiewicza. Naprzeciw głównego wejścia stoi pomnik wzniesiony w 30. rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem, poświęcony poległym za wyzwolenie narodowe i społeczne. Projektantami pomnika byli Hieronim Rudecki i Ireneusz Olszewski. Idąc dalej ulicą Kobusiewicza, dotrzemy do lasu Paprockiego i zbiornika „Kępina”.

Znajdujemy się na początku spacerowego pasażu Feliksa Rajczaka - poety i animatora kultury w Zduńskiej Woli. Po drodze mijamy dwa cmentarze. Po lewej stronie katolicko-ewangelicki, a po prawej cmentarz baptystów.



(fot. Izabela Nowakowska)
Umywalnia w Muzeum pamięci św. Maksymiliana Kolbe

Tuż obok, przy ulicy Łaskiej, stoi Dom Pomocy Społecznej, wybudowany przez gminę ewangelicko-augsburską, w którym już od 1914 r. znajdowali schronienie starcy i sieroty.

Na wprost pasażu stoi okazały budynek Zespołu Szkół Elektronicznych. Niegdyś mieściła się tu Szkoła Podstawowa (ćwiczeń) oraz Liceum Pedagogiczne. W położeniu kamienia węgielnego pod ten budynek uczestniczył przedwojenny prezydent RP Stanisław Wojciechowski.

Skręcamy w lewo i idziemy wzdłuż cmentarza. Druga brama wiedzie na cmentarz katolicki. Tuż przy niej znajduje się grób żony założyciela miasta, Honoraty Złotnickiej. Mijamy bazę PKS, gdzie dawniej mieściła się fabryka włókiennicza Mendla Rozena i Dawida Wiślickiego, która spłonęła 9 września 1939 r. po bombardowaniu. Po drugiej stronie bazy PKS widać pozostałości po Fabryce Maszyn Włókienniczych „Polmatex - Wolma”, pierwotnie mieściła się tu odlewnia Henryka Bąkowskiego. Nad zabudowaniami góruje charakterystyczna wieża. Niestety, niszczy się w szybkim tempie, a szkoda.

Idziemy dalej ulicą Łaską, mijamy kino (do niedawna zwane „Tkacz”), dochodzimy do ulicy Dąbrowskiego, dawniej Złotnickiego. Na rogu stoi okazała kamienica, często prezentowana w różnych wydawnictwach, symbol kapitalistycznego rozwoju miasta.

Skręcamy w ulicę Dąbrowskiego, mijamy budynek Ochotniczej Straży Pożarnej z salą widowiskową z 1909 r., a następnie Liceum Ogólnokształcące im. Kazimierza Wielkiego. Jest to szkoła o najstarszych tradycjach w mieście. Dalej, za skrzyżowaniem z ul. Żeromskiego, zachowały się zabudowania fabryczne, wykorzystywane obecnie do innych celów. Przy ul. Dąbrowskiego znajduje się także kościół Chrześcijan Baptystów.

Na skrzyżowaniu skręcamy w lewo - tuż za rogiem ma swoją siedzibę Zduńskowolski Oddział PTTK (ul. Dąbrowskiego 11a, wejście od ul. Żeromskiego). Stąd już tylko kilka kroków do dworca PKS, gdzie kończymy nasz spacer.

W krótkim spacerze po mieście w skrócie zaprezentowano ciekawe miejsca naszego miasta. Na uwagę zasługuje pierwszy w Polsce klasztor oo. Orionistów oraz Wyższe Seminarium Duchowe oo. Orionistów. Warto także zajrzeć do Karsznic, dzielnicy Zduńskiej Woli, gdzie znajduje się Skansen Lokomotyw. Zduńska Wola była miastem wielonarodowościowym i wielowyznaniowym. Z tego okresu zachował się m.in. cmentarz żydowski i odzyskana przez Chrześcijan Baptystów świątynia. Zapraszamy do Zduńskiej Woli i okolic.

Rowerem do Zduńskiej Woli i Szadku

Naszą wyprawę zaczniemy w Łodzi na Retkini, przy ul. Sanitariuszek róg Maratońskiej. Przed nami Grupowa Oczyszczalnia Ścieków (największa w Polsce).

Ruszam drogą przez las po lewej stronie oczyszczalni, za lasem w prawo na drogę do Okołowic, przez wieś do drogi nr 711, skręt na nią w lewo do Porszewic. Tu w prawo na lokalną drogę do Prusinowiczek, na skrzyżowaniu z polną drogą w lewo wzdłuż strumienia i stawów do Wygody Mikołajewskiej. Przecinamy lokalną drogę i przez wieś (razem ze szlakiem czerwonym) docieramy do Mikołajewic (15 km).

Mikołajewice – drewniany kościół paraf. Narodz. NMP z 1712 r.

Ta sama droga prowadzi dalej na zach. do wsi Wodzierady (18 km).

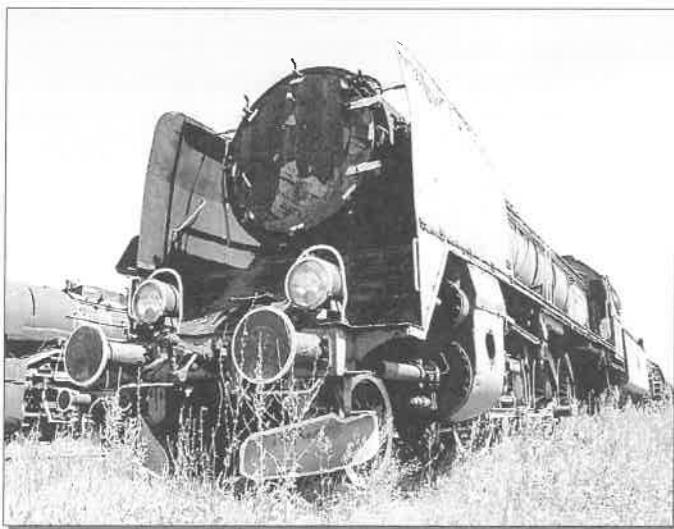
Wodzierady – dwór XVIII w. (odbudowany przez dzisiejszych właścicieli)

W centrum skręcamy w lewo na lokalną drogę do Chorzyszowa i dalej na południe do wioski Skrajnia. Tu przed mostem na strumieniu w polną drogę w prawo do Wrzeszczewic (26 km).

Wrzeszczewice – kościół św. Anny 1981 r.

Lokalną drogą na południe przez Stryje Paskowe do Bałucza (34 km), tu w lewo drogą nr 473 i zaraz w prawo na drogę lokalną do miejscowości Okup (39 km). Przecinamy drogę nr 14 i dojeżdżamy do Bilew. Skręcamy w prawo, a przy torach kolejowych w Karsznicach jedziemy ul. Kolejową do wiaduktu i do ul. Leśmiana (44 km).

Karsznice – dzielnica Zduńskiej Woli, węzeł kolejowy, skansen kolejowy.



(fot. Paweł Wotyczka)

Karsznice – Skansen Lokomotyw

Ulicą Leśmiana jedziemy do ul. Kopernika, skręcamy w prawo, a następnie w lewo w ul. Staszica, którą jedziemy do ul. Jodłowej. Prowadzi ona do centrum Zduńskiej Woli (50 km).

Zduńska Wola – kościół paraf. NMP 1876 r., kościół ewang. XIX w., sanktuarium św. M. Kolbego, dom dzieciństwa M. Kolbego (Muzeum), dwór Złotnickich i park XIX w., Muzeum Regionalne, cmentarz żydowski, groby 1939 r.

Z centrum miasta wyjeżdżamy ul. Widawską, która przez Holendry Paprockie prowadzi do Zapolic i Pstrokonii, stąd w prawo do Strońska (63 km).

Pstrokonie – pałac i park XIX w.

Strońsko – cenny romański kościół paraf. św. Urszuli z XIII w., na cmentarzu groby WP z 1939 r., w dolinie rzeki Warty bunkry wojenne.

Dalej wzdłuż rzeki przez Beleń do wsi Woźniki, tu przecinamy ruchliwą drogę nr 14 i dalej ul. Uniejowską w kierunku północnym do Męki (74 km).

Woźniki – klasycystyczny zajazd poczty konnej z pocz. XIX w.

Męka – kościół paraf. św. Wojciecha XVII w. rozbudowany w 1949 r., na cmentarzu parafialnym groby żołnierzy z 1939 r.

W centrum wsi skręcamy w prawo do Męckiej Woli, tu wybieramy drogę biegnącą w kierunku północno-wschodnim, w stronę widocznego lasu.

Mecka Wola – dwór klasycystyczny z pocz. XIX w. i park krajobrazowy

Leśną drogą gruntową (miejscami piachy) docieramy do Nowego Anopola (82 km), przecinamy asfaltową drogę i dalej przez las do Wojsławic (85 km).

Wojsławice – dwór z pocz. XIX w. i pałac z 1900 r. otoczony parkiem krajobrazowym (Zespół Szkół Rolniczych), Szkolne Muzeum Regionalne.

Skręcamy w lewo, we wsi Kotliny (89 km) przecinamy drogę z Rossoszycy do Szadku. Dalej polną drogą



(fot. Archiwum Urzędu Powiatowego w Zduńskiej Woli)

Pałac w Wojsławicach

w stronę lasu. Na jego terenie rez. Jamno, możemy w nim podziwiać dorodne jodły, występujące na granicy swego zasięgu. Przecinamy las i docieramy do wsi Grzybów, tu w prawo i po kilkuset metrach znów w prawo na drogę wiodącą do Szadku (99 km). Charakterystyczne białe tabliczki z rysunkiem roweru i czarny pasek ułatwią teraz powrót do Łodzi. Jesteśmy na międzynarodowym szlaku rowerowym Łódź – Berlin, wytyczonym na zlecenie Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi, przez działaczy PTTK z Łasku.

Szadek – paraf. kościół pw. Wniebowzięcia NMP i św. Jakuba z 1335 r. z bogatym wyposażeniem, dzwonnica gotycka o charakterze obronnym, kościół cmentarny św. Idziego z XIX w., groby powstańców 1863 r. i wojenne z 1914 r. i z 1939 r.

Wyjazd z centrum miasta drogą na Lutomiernik, we wsi Piaski (103 km) skręt w prawo, dalej przez Wilamów lasem (piachy) do Chorzyszowa (113 km). Tu najpierw w prawo i za chwilę w lewo na drogę do Ludowinka i Janowic (118 km). Stąd szlak poprowadzi nas przez Żytowice, Wolę Żytowską do Górki Pabianickiej (127 km). Po minięciu kościoła skręcamy w lewo i przez Gorzew docieramy do granic Łodzi (131 km). Z tego miejsca można skrócić w lewo w stronę Retkini, lub zgo-

dnie ze szlakiem dojechać przez Chocianowice do Ksawerowa. Przy zajezdni MPK kończymy wycieczkę (135 km).

Uwaga: zależnie od posiadanych umiejętności jazdy i wytrenowania trasę należy podzielić na dwa etapy. W Zduńskiej Woli istnieje schronisko młodzieżowe, a w wielu miejscowościach gościnne gospodarstwa agroturystyczne i pola biwakowe. Można także wykorzystać połączenia kolejowe i przewieźć rower do wybranej stacji.

Za wyjątkiem dobrze oznakowanego szlaku rowerowego od Szadku do Łodzi, pozostałe odcinki trasy wymagają dobrej orientacji w terenie i zabrania dokładnej mapy (najlepiej właściwe arkusze mapy topograficznej WZKart. w skali 1:100000, lub inne mapy turystyczno-krajoznawczą w podobnej skali). Przy zwiedzaniu Zduńskiej Woli przydatny będzie plan miasta wydawnictwa „Azymut”.

Przedstawiony tu opis trasy i miejscowości jest bardzo lakoniczny i służy do rozbudzenia ciekawości, przed wyruszeniem na szlak należy skorzystać z dostępnej literatury przewodniczej w Pracowni Krajoznawczej PTTK, ul. Wigury 12 lub w Centrum Informacji Turystycznej, al. Kościuszki 88, tel. 638 59 55, tu także można uzyskać niezbędne adresy bazy noclegowej.



LODZIANA

ANNA TEODORCZYK
JADWIGA ZAREDA, STEFANIA DURAJSKA
Towarzystwo Przyjaciół Rudy Pabianickiej

Kościóły i Związki Wyznaniowe w Rudzie Pabianickiej w przeszłości i obecnie



Ruda Pabianicka, podobnie jak Łódź, od połowy XIX w. była wielonarodowa, a w związku z tym wielokulturowa i wielowyznaniowa. Rudę Pabianicką zamieszkiwało 83% Polaków, ok. 14% Niemców, ok. 2% Żydów i 1% innych narodowości, w tym kilka rodzin Czechów i Romów i jedna rodzina Turków (Wędrownik 3/2003 – „Saga Rodu Kiorhassanów”). Pomimo różnych narodowości mieszkańcy Rudy tworzyli bardzo zgodną i tolerancyjną społeczność. Wielcy przemysłowcy niemieccy i czescy zatrudniali w swoich fabrykach Polaków – mieszkańców Rudy. Dzięki tym przedsięwzięciom Ruda Pabianicka rozwijała się i stała się znaczącym miasteczkiem obok wielkiej Łodzi. Stosunki dobrosąsiedzkie oparte na wzajemnej pomocy, pomimo różnorodności na-

rodowej i wyznaniowej, były rudzką rzeczywistością i codziennością.

Zdecydowaną większość narodową i wyznaniową stanowili Polacy wyznania rzymskokatolickiego należący do parafii „Świętego Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny” w Rudzie Pabianickiej przy ul. Farnej 15. Parafia została powołana do życia przez biskupa włocławskiego, Stanisława Zdzitowieckiego, 15 lipca 1917 r. Dokument erekcyjny zaginął w czasie drugiej wojny światowej (od jesieni 1941r. do końca wojny kościół był zamknięty).

Pierwszym proboszczem kościoła (do sierpnia 1926 r.) był ks. kan. Franciszek Potapski, który rozbudował istniejący budynek mający do tej pory inne przeznaczenie, dodając murowane prezbiterium i wieżyczkę z syg-



(fot. Jadwiga Zareda)

Rzymskokatolicki kościół parafialny „Świętego Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny”, ul. Farna 15

naturką. Następny proboszcz ks. kan. Mieczysław Lewandowicz ufundował trzy dzwony, które w 1940 r. wywieźli Niemcy. Rozpoczął także budowę plebani, wybudował dom dla służby kościelnej, ogroził cmentarz przy ul. Mierzejowej i sprowadził Siostry Bernardynki, które prowadziły ochronkę dla dzieci. Ksiądz Lewandowicz pełnił funkcję proboszcza w latach 1926 - 1932. Po ks. Lewandowiczu parafię objął ks. kan. Władysław Ciesielski (1932 - 1948). Jemu to właśnie biskup Wincenty Tymieniecki powierzył budowę nowej świątyni w Rudzie Pabianickiej. Poświęcenia „kamienia węgielnego” w maju 1936 r. dokonał biskup Włodzimierz Jasielski. Ku radości rudzian, do 1939 r. wzniesiono mury i część kościoła pokryto blachą. Dalszym pracom przy budowie kościoła przeszkodziła wojna. Wszyscy trzej wymienieni tu proboszczowie podzielili los kapłanów wywiezionych do obozu koncentracyjnego w Dachau, tam oddając swe życie za wiarę i polskość.

Zaledwie dwa miesiące spędził w Rudzie pierwszy po wojnie proboszcz ks. Józef Zawiejski. Do Rudy przybył w lipcu 1945 r., a zmarł bardzo schorowany 22 września tego samego roku. W dniu 22 listopada 1945 r. funkcję proboszcza objął ks. kan. Adam Nowak. Jego wielką zasługą dla parafii było: dokończenie budowy kościoła, wybudowanie sali parafialnej, organistówki, ufundowanie organów oraz zatrudnienie organisty p. Czesława Ferszta, który zorganizował chór sumowy p.w. św. Cecylii. Rok 1948 był rokiem szczególnym w historii kościoła – wiosną tego roku rozebrano stary budynek, a 16 maja rozpoczęto użytkowanie nowej świątyni, we wrześniu poświęconej przez biskupa Kazimierza Tomczaka. Ksiądz Adam Nowak poświęcił, znajdującą się przed kościołem, otoczoną wielką czcią, figurę Matki Bożej, ustawioną jako wotum za ocalenie parafii w czasie wojny. Po zakończeniu prac przy budowie kościoła i poświęceniu całego kościoła parafialnego przez biskupa Tomczaka, wielce zasłużony ks. Nowak, ze względu na zły stan zdrowia, złożył rezygnację z funkcji proboszcza.

Za czasów następnego proboszcza ks. Henryka Błaszczyka, założono w kościele centralne ogrzewanie, zrekonstruowano kaplicę Matki Boskiej Częstochowskiej, odbyła się konsekracja nowego ołtarza przez biskupa Jana Fondalińskiego (w ołtarzu umieszczono postacie świętych i błogosławionych), zbudowano nową plebanię, którą poświęcił biskup Józef Rozwadowski.

Ksiądz Józef Ambrozi był proboszczem od 30 czerwca 1976 r. Zajął się on remontem i konserwacją kościoła, wybudował dzwonnice, Dom parafialny i uruchomił charytatywną przychodnię lekarską. Mieszkańcy Rudy Pabianickiej darzyli księdza wielkim szacunkiem, dlatego też z wielkim żalem pożegnali ks. Józefa (już jako rezydenta) 16 marca bieżącego (2004 r.) na cmentarzu parafialnym w Rudzie. Po ks. Ambrozim parafię objął ks. Edward Nastalek, a obecnie funkcję proboszcza pełni ks. Henryk Eliasz.

Wszyscy księża proboszczowie, a także wikariusze tworzyli i tworzą historię naszego kościoła, wspierani przez mieszkańców, którzy zawsze byli ofiarni i oddani swojej świątyni. Tu przecież doznawali wszelkich przeżyć duchowych - przyjmowali Sakramenty Św. i odprowadzali swoich bliskich na wieczny spoczynek. Historia tego kościoła, to także historia i teraźniejszość jej parafian, a także Rudy Pabianickiej jako wsi, miasteczka i obecnie części Łodzi. Jadąc z Łodzi w kierunku Pabianic, Rzgowa i Tuszyń, wśród zieleni na skarpie Neru, pojawia się sylwetka opisanego wyżej kościoła, zbudowanego w zmodernizowanym stylu renesansowo-barokowym na rzucie wg projektu architekta Wacława Kowalskiego.

Przed drugą wojną światową, druga, co do wielkości parafią w Rudzie Pabianickiej była parafia ewangelicko-augsburska. W połowie XIX w. wśród zasobnych kolonistów przybyłych z Zachodu do Łodzi były również grupy ludzi mniej zamożnych, wyznania ewangelickiego, Ci osiedlali się na peryferiach, między innymi we wsi Rokicie. Tam zorganizowali sobie Dom Modlitwy. Rozwój tych terenów (powstanie Nowego Rokicia), sięgnął po Rudę Pabianicką, w której również mieszkało wielu ewangelików. Kaplica w Rokiciu już nie wystarczała. W związku z tym w 1922 r. wśród ludności ewangelickiej zamieszkałej w Starym i Nowym Rokiciu oraz Rudzie Pabianickiej, zrodziła się inicjatywa powołania nowej parafii. Powstała, więc pilna konieczność budowy kościoła. Wówczas małżonkowie Gnauk z Rudy Pabianickiej (prawdopodobnie z zawodu piekarze), którym zmarł nagle ich jedyny syn Gustaw Adolf, student teologii, postanowili podarować parafii swój dom wraz z istniejącymi zabudowaniami i dwoma morgami ziemi. Darowizna ta pozwoliła już 25 sierpnia 1925 r. urządzić i poświęcić drugą kaplicę.

Dnia 10 października 1924 r. pod przewodnictwem zwierzchnika kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce, późniejszego męczennika obozów koncentracyjnych, bp. Juliusza Bursche, odbyło się Ogólne Zgromadzenie

Parafian. Usankcjonowano wówczas powstanie nowej parafii w Rudzie Pabianickiej, do której mieli należeć ewangelicy z Rudy, Rzgowa, Tuszyń oraz wsi Chocianowice, Stara Gadka i Nowa Gadka. Od 1 stycznia 1925 r. zaczęto prowadzić księgi metrykalne stanu cywilnego. Dnia 8 stycznia 1925 r. otrzymano zezwolenie na budowę kościoła wg projektu warszawskiego architekta inż. Tadeusza Bursche a w maju tego samego roku powołano pierwszą Radę Parafialną. Od 1 sierpnia 1925 r. swą służbę w parafii rozpoczął na stanowisku administratora ks. Tadeusz Zander. Od tej chwili życie religijne zaczęło rozwijać się na dobre i ruszyła budowa kościoła. Już 27 czerwca 1926 r. w obecności biskupa Bursche, Rady Konsystorza ks. Juliusza Dietricha wmurowano „kamień węgielny” pod przyszły kościół. Prace budowlane prowadzone były etapami wyłącznie z własnych, parafialnych środków finansowych.

Od świąt Zesłania Ducha Świętego 1931 r. rozpoczęto odprawianie nabożeństw. Po dziesięciu latach od powołania parafii, 1 października 1935 r. odbyła się uroczystość poświęcenia kościoła, której przewodniczył biskup Juliusz Bursche. Na uroczystości obecnych było wielu księży kościoła ewangelicko - augsburskiego i przedstawiciele miejscowych władz. Licznie zgromadzili się zadowoleni parafianie. Zgodnie z życzeniem ofiarodawców, poświęcony obiekt otrzymał imiona króla szwedzkiego „Gustaw Adolf”, który wstawił się w propagowaniu Pisma Świętego, a jednocześnie przypominały przedwcześnie zmarłego syna małżonków Adolfa i Luizy Amalii Gnauk.

Równocześnie z kościołem wybudowano dom starców, dom dla chórzystów, salę dla konfirmandów, wprowadzono nabożeństwa domowe i nabożeństwa dla dzieci tzw. szkółki niedzielne. Prowadzono działalność charytatywną, powołano kantora i nauczyciela w osobie Erika Schlechta oraz kościelnego A. Schmidchena. Działaczami młodzieżowymi byli Willy Schlecht i Klara Heipel. Istniało też kilka zespołów śpiewaczych - chór założony w 1907 r. w Rokiciu, założony w Rudzie chór „Harmonia” (1919 r.), zespół puzonistów (1925 r.) oraz stowarzyszenia młodszych i starszych pań.

Od 1946 r. kościół ten jest własnością Sióstr Bernardynek. Wspomniany wcześniej (w opisie historii kościoła św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny) proboszcz parafii w Rudzie Pabianickiej ks. Adam Nowak, wystarał się o zgodę na zajęcie i zagospodarowanie tej poewangelickiej świątyni, która znajdowała się na terenie parafii. Kościół ten otrzymał tytuł św. Stanisława Kostki. Początkowo przeznaczony był dla młodzieży szkolnej i wojska. Ksiądz Nowak zezwolił na przechowywanie w nim Najświętszego Sakramentu. W kwietniu 1946 r. przybyło tu pięć sióstr bernardynek, które zobowiązały się do prowadzenia przedszkola, domu starców, internatu dla młodzieży gimnazjalnej i nauczania religii w szkołach. Obecnie kościół nosi nazwę: Kościół Rekto-



(fot. Jadwiga Zareda)

Kościół katolicki p.w. „Najświętszej Maryi Panny Ostrobramskiej Matki Miłosierdzia”, ul. Rudzka 55/57 – dawny kościół ewangelicko-augsburski im. „Gustawa Adolfa”

ralny Sióstr Bernardynek p.w. „Najświętszej Maryi Panny”. Siostry Bernardynki, które przez wszystkie lata prowadziły ten kościół i nim się opiekowały, nadal prowadzą żywą działalność charytatywną - opiekują się chorymi, niosąc im pomoc pielęgnarską i prowadzą przedszkole. Wybudowano nowy klasztor sióstr Bernardynek, który został poświęcony w dniu 8 grudnia 1972 r. w czasie sprawowania funkcji proboszcza parafii przez ks. Henryka Błaszczyka. Na uroczystości obecny był Sekretariat Episkopatu Polski i wszyscy łódzcy biskupi.

Pierwszym kapelanem kościoła był ks. Antoni Kaleta, następnie przez wiele lat ks. Antoni Jezierski, obecnie zamieszkujący w Pile. Ogromnie lubianym przez rudzian, a szczególnie przez rudzką młodzież był ks. Henryk Majchrzak, obecny proboszcz parafii św. Kazimierza na Widzewie w Łodzi. Następnym kapelanem był ks. Wacław Rybicki. Kapelani tego kościoła przejęli obowiązek nauczania religii w szkołach na terenie Rudy Pabianickiej.

Dumą tego Kościoła jest to, że przez ponad 34 lata swą posługę kapłańską spełniał tu jako kapelan abp. łódzki ks. Władysław Ziółek, obecny Metropolita Łódzki. Po odejściu ks. Ziółka kapelanem był ks. Bartłomiej Murarz. Obecnie w klasztorze mieszkają 43 siostry bernardynki, których przełożoną jest siostra Krystyna Farion, a posługę kapłańską spełnia obecnie ks. Józef Janiec.

Siostry Bernardynki słynne są z wypieku komuni-kantów, hostii i opłatków. Ciepły, gustowny wystrój kościoła, bardzo uroczyste celebrowanie uroczystości i wyjątkowa atmosfera, przyciągają wielu mieszkańców Rudy i całej Łodzi.



(fot. Jadwiga Zareda)

Parafia rzymskokatolicka p.w. „Najświętszego Imienia Maryi”, ul. Sopotka 23/29 – kościół i kaplica

Dwanaście lat temu Ruda Pabianicka wzbogaciła się o nową parafię powołaną przez abp. Władysława Ziółka 1 września 1992 r. Jest to Parafia Rzymskokatolicka p.w. „Najświętszego Imienia Maryi” przy ul. Sopotkiej 23/29 w Łodzi. Pierwszym miejscem sprawowania kultu religijnego była tymczasowa kaplica, mieszcząca się w przystosowanym do tego celu, dawnym budynku kina „Muza” przy ul. Pabianickiej 173. Nową kaplicę wybudowano na placu parafialnym w lipcu 1996 r., a poświęcenia jej dokonał abp. łódzki ks. Władysław Ziółek 15 września 1996 r. W dniu 19 marca 1998 r. nastąpiło poświęcenie placu pod budowę ośrodka parafialnego i od tego dnia rozpoczęto jego budowę. Do chwili obecnej nabożeństwa i msze są odprawiane w kaplicy. Piękny i okazały budynek kościoła, a właściwie jego mury czekają na wykończenie i zagospodarowanie. Proboszczem parafii jest ks. Krzysztof Janiec.

Od końca lat 60-tych XIX w. funkcjonował w Łodzi zbor baptystów. W Rudzie Pabianickiej w 1930 r. został wybudowany **Kościół Baptystów** przez wielkiego przemysłowca rudzkiego Adolfa Horaka, czecha pochodzenia niemieckiego. Był on prezbiterem rudzkiego zboru. W swojej fabryce głównie zatrudniał wyznawców kościoła Baptystów. Zapewniał im bardzo godziwe warunki pracy, dbał nie tylko o sprawy socjalne, lecz i sprawy duchowe, budując świątynię w pobliżu swojej fabryki, przy ul. Aleksandra 9 w Rudzie Pabianickiej. Kościół funkcjonował do wojny, zaś w czasie jej trwania stał opustoszały. W 1945 r. zajęły go władze miejscowe. W 1946 r. kościół Baptystów w Rudzie reaktywował się. W 1991 r. ze względu na małą ilość wiernych, działalność parafii ustała. Wierni przenieśli się do kościoła przy ul. Nawrot 27. Później z budynku korzystały mniejsze kościoły protestanckie. Kościół do chwili obecnej jest własnością Baptystów.

Od 1 grudnia 1998 r. w budynku baptystów przy ul. Aleksandra 9, mieści się Kościół Starokatolicki pw. „Podwyższenia Krzyża Świętego”. Jako jedyny kościół

i parafia tego wyznania w woj. łódzkim, zrzesza trzystu wyznawców (wg akt parafialnych). Proboszcz parafii, ks. Adam Studziny, jest obecnie rezydentem. Parafię prowadzi ks. Kazimierz Dorociński, który pełni funkcję administratora. Ks. Dorociński otacza opieką młodzież trudną, przebywającą w zakładach opiekuńczych i rodzinach zaniedbanych, przyczyniając się do znalezienia w ich życiu właściwej drogi.

Zarówno przed jak i po II wojnie światowej, w Rudzie Pabianickiej zamieszkiwali Wyznawcy Świadców Jehowy. Zrzeszenie Świadców Jehowy wyłoniło się ze Zjednoczenia Badaczy Pisma świętego w 1931 r. Działalność tego Zjednoczenia była zakazana w czasie II wojny światowej przez okupanta. Zrzeszenie Świadców Jehowy rozpoczęło działalność w 1945 r. tuż po zakończeniu wojny. Dopiero jednak 12 maja 1989 r. zostało zalegalizowane i wówczas nastąpił jego niezwykle dynamiczny rozwój. Związek Wyznawców Świadców Jehowy ma w Łodzi 3.700 wyznawców (w Polsce 128 tys.) zrzeszonych w 42 zborach. Spotkania odbywają się w 13 - własnych obiektach zwanych „Salami Królestwa”. W Rudzie Pabianickiej wyznawcy spotykają się w „Salach Królestwa”: przy ul. Solankowej 19, ul. Demokratycznej 78a, a także w działającej od października 2003 r. Hali Zgromadzeń Nadziei przy ul. Chocimskiej 4 oraz w domach prywatnych.

Mieszkający w Rudzie Pabianickiej Romowie byli przeważnie wyznania katolickiego, a wyznawcy Judaizmu nie posiadali w Rudzie miejsc kultu religijnego (najmniejsze grupy narodowościowe i wyznaniowe).

Mamy nadzieję, że przekazane informacje przypomną „starym” mieszkańcom Rudy, zaś młodym i „nowym” pomogą poznać historię tej pięknej, choć trochę zapomnianej części Łodzi.

Za pomoc w zebraniu informacji dziękujemy ks. bp Mieczysławowi Cieślowski, ks. proboszczowi Mariuszowi Wernerowi z Parafii Ewangelicko-Augsburskiej oraz ks. Kazimierzowi Dorocińskiemu z Parafii



(fot. Jadwiga Zareda)

Kościół starokatolicki p.w. „Podwyższenia Krzyża Świętego”, ul. Aleksandra 9 – dawny kościół baptystów

Starokatolickiej w Rudzie i pastorowi prezbiterowi Mirosławowi Szachiewiczowi z Polskiego Kościoła Chrześcijan Baptystów.



WIESŁAW KACZMAREK

Europejskie Dni Dziedzictwa - 13 lat inspirującej inicjatywy opartej na wspólnym dziedzictwie Europy

W 1991 działacze z tego kontynentu – mając poparcie Unii Europejskiej, wystąpili oficjalnie z inicjatywą do Zgromadzenie Europy, aby ustanowić Europejskie Dni Dziedzictwa. Od tamtego czasu wzrastający sukces tej wspólnej inicjatywy nie może być rozpatrywany tylko w kategoriach ilości (wzrost z 11 krajów do ok. 40), ale też w kategoriach jakości.

Główną ideą tego przedsięwzięcia jest umożliwienie obywatelom Europy swobodnego dostępu do zabytków i miejsc ważnych kulturowo, które są zwykle trudno dostępne lub nie znane dla publiczności. Istnieją jednak inne jakże istotne cele jak: promocja wspólnego dziedzictwa Europy zarówno kulturalnego jak i naturalnego, tworzenie różnorodnych więzi między obywatelami Europy pozwalających im na bliższe odkrycie posiadania wspólnych korzeni, ulepszających wzajemną wiedzę i wzajemne rozumienie.

Dni Europejskiego Dziedzictwa są też wspianą okazją przybliżenia idei wspólnoty historii różnych narodów, stwarzają warunki aby rozważyć i omówić rolę dziedzictwa w naszej społeczności i jego znaczenie dla konstrukcji europejskiej społeczności. Te Dni są okazją aby pokazać różnorodność europejskiego dziedzictwa i wzajemne przenikanie się europejskich kultur.

Szczególny nacisk jest kładziony na zaangażowanie młodych ludzi i uaktywnienie organizacji w krajach uczestniczących. Innym interesującym aspektem Europejskich Dni Dziedzictwa jest pobudzenie entuzjazmu oraz zaangażowania stowarzyszeń i wolontariuszy działających na rzecz lokalnej społeczności.

Oddział Łódzki Towarzystwa Opieki nad Zabytkami od 1998 r. organizuje EDDz w Łodzi. W poprzednich latach tematami wiodącymi były aspekty dziedzictwa poprzemysłowego naszego miasta (1998, 1999), pokazanie średniowiecznych grodzisk Polski Środkowej (2000), przypomnienie idei łączności międzynarodowej poprzez historię poczty w Łodzi (2001) oraz aspekty materialnych śladów w historii zachowane w archiwach (2002). W 2003 r. współuczestniczyliśmy w ogólnopolskim pokazaniu folkloru w połączeniu z ciekawymi zabytkami na terenie województwa.

Bibliografia:

1. Archidiecezja Łódzka - Informator 2001 - koordynator Zespołu Redakcyjnego ks. Józef Janiec.
2. „Wędrownik” nr 2 z 2003r. - artykuł autorstwa Marka Budziarka.
3. Czasopismo katolickie „Niedziela” - artykuł ks. Krzysztofa Nalepy pt. „Proboszczowie parafii św. Józefa w Łodzi-Rudzie”.

Obecnie przedzierając się przez stary las, można dotrzeć do urzekających pięknem zabytkowych willi Geyera, odnaleźć ślady basenu, miejsce, gdzie kiedyś były korty tenisowe. Niestety bardzo zaniedbany jest teren, gdzie organizowano wyścigi konne. Warto również odwiedzić położony na wzgórzu cmentarz wojenny, gdzie spoczywają tysiące żołnierzy niemieckich i rosyjskich poległych w bitwie pod Łodzią w czasie I Wojny Światowej.

Historia Rudy i jej mieszkańców będą zawarte w imprezach przygotowanych w ramach tegorocznych obchodów Europejskich Dni Dziedzictwa w Łodzi.

Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Oddział w Łodzi przy współudziale Towarzystwa Przyjaciół Rudy Pabianickiej (koło regionalne TPL) oraz Rad Osiedli „Ruda”, „Nr 28”, „Nad Nerem”, Centrum Zajęć pozaszkolnych Nr 2 oraz Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji działających na tym terenie przygotowuje dla mieszkańców Łodzi w dniach 24-26 września kilka imprez pozwalających zapoznać się z walorami łódzkich zabytków drewnianych, poznać dzieje i zwiedzić tereny Rudy Pabianickiej, uczestniczyć w imprezach plenerowych. Mamy nadzieję przybliżyć łodzianom tę dzielnicę miasta a zarazem pobudzić w mieszkańcach tej dzielnicy poczucie wartości posiadanych zabytków i walorów przyrodniczych, które zaznaczają się w dziejach Łodzi.

Program Europejskich Dni Dziedzictwa w Łodzi w 2004 r.

24 września (piątek) godz. 16.30,
Centrum Zajęć Pozaszkolnych, ul. Sopocka 3/5
Sesja referatów i prezentacji:

- **Dzieje Rudy Pabianickiej** – Jadwiga Zareda (nieznane zabytki, historie fabrykantów, społeczności narodowościowe i wyznaniowe, znani ludzie z Rudy, anegdoty i ciekawostki)
- **Jak wykorzystać historię Rudy – inspiracje TPRP** Kajetan Zakrzewski (początki lotnictwa i Lublinek, dawne młyny na Jasieniu i Nerze, lokalne zwyczaje, historia tramwajów podmiejskich – propozycje jak to wykorzystać dla rozwoju Rudy)
- **Budownictwo drewniane w Łodzi** – Wojciech Szygendowski (przykłady budownictwa willowego z różnych regionów miasta, drewniane domy rzemieślników, przygotowania do stworzenia skansenu w Łodzi)
- **Tradycje wypoczynku łodzian na przełomie XIX i XX w.**

(wystąpienie przygotowane w oparciu o książkę Wacława Pawlaka: „Minionych zabaw czar, czyli czas wolny i rozrywka dawnej Łodzi”)

Oprócz przygotowanych referatów przewidujemy krótkie wystąpienia:

- prezentacja najnowszej książki o Rudzie
- prezentacje z działalności Centrum Zajęć Pozaszkolnych Nr 2
- historia lotnictwa w Łodzi i lotniska Lublinek
- dzieje komunikacji podmiejskiej (20.02.1910 - uruchomienie linii tramwajowej, odnogi od linii pabianickiej o długości 1,8 km do Rudy)
- ciekawostki i dyskusje

25 września (sobota)

- Rajd dla młodzieży szkolnej: Lublinek – Rudzka Góra (org.: Oddział Łódzki PTTK im. J. Czeraszkiewicza) dojdzie do Rudzkiej Góry na godz. 12.00
- Wycieczka po Rudzie Pabianickiej z przewodnikiem z Towarzystwa Przyjaciół Łodzi: start z ulicy Pabianickiej róg Starorudzkiej, godz. 11.30, dojdzie do Rudzkiej Góry na godz. 12.00
- uczestnictwo w pokazie modeli latających na uwięzi, widoki panoramy miasta z Rudzkiej Góry
- dalszy spacer – 13.00 – 14.00 będzie prowadził do ulic Scalenkowa – Popioły
- od godz. 12.00, Rudzka Góra, pokaz modeli latających na uwięzi, konkurs pod patronatem Rady Osiedla Ruda,
- Możliwość jazdy „na sankach” na Rudzkiej Górze (odpłatne)

26 września (niedziela)

Spacer z Klubem Turysty STONOGA PTTK-Polesie: ok. 09.00 Gadka Stara (przystanek autobusowy linii 50) – Stawy Stefańskiego

W godzinach 14-18 przy Stawach Stefańskiego szereg imprez rekreacyjno-sportowych:

- występy artystyczne młodzieży
- występ młodzieży ze Szkoły Muzycznej,
- ścianka wspinaczkowa,
- konkursy sprawnościowe z nagrodami,
- pokazy drużyn harcerskich,
- udział Ochotniczej Straży Pożarnej,
- pokazy ratownicze,
- różne atrakcje, mała gastronomia itp.,

Dojazd do Stawów Stefańskiego autobusem linii 50 do przystanku Rudzka-Farna.

Udział w imprezach bezpłatny.



WSPOMNIENIA ŁODZIAN

HENRYK ROGALSKI

Łódź mojej młodości c.d. – wojenne wspomnienia

W pierwszym dniu napaści Niemiec na Polskę ogłoszono mobilizację. Mężczyźni zostali poinformowani, aby ruszyli bronić naszej stolicy. Kto żyw, młodzi i starsi, wyruszyli w stronę Warszawy: jedni rowerami, inni wozami, ale większość na pieszo. Droga prowadziła przez Sikawę (miejscowość w okolicy Łodzi, a obecnie jej dzielnica), przeważnie zamieszkałą przez ludność pochodzenia niemieckiego, osiadłą tam od wielu lat. Kiedy nasi chłopcy przechodzili przez tę miejscowość, miejscowi Niemcy z ukrycia zaczęli do nich strzelać. Niektórzy zginęli, inni wrócili do Łodzi, a niektórym udało się dotrzeć do Warszawy. Tam zgłosili się do jednostek wojskowych, ale nie otrzymali broni, ani umundurowania. Pozostawiono ich samym sobie. Między ochotnikami było również czterech moich braci. Po kilku dniach wrócili oni do domu.

Z powrotem braci Rogalskich związany był następujący epizod. Jeden z moich braci, o którym wiedzieliśmy, że jest w drodze do Warszawy, wrócił do domu pierwszy. Trzech pozostałych – kilka dni później; byli bardzo zmęczeni, brudni i głodni. Ten, który wrócił pierwszy, wyglądał jakby nigdzie nie był. Okazało się, że jego narzeczona i jej rodzina zatrzymali go u siebie w domu, o czym nikt nie wiedział, ani nasza rodzina, a nawet sąsiedzi w ich domu. Nie wiem, co by się stało i jak by brata nazwano, gdyby się to wtedy wydało.

Mieszkaliśmy w tym czasie na Bałutach przy ulicy Niecałej pod numerem 8/10. Jako dwunastoletni chłopiec zapamiętałem, jak prowadzono naszą ulicą polskich jeńców wojennych. Ludzie żegnali ich podając im żywność i napoje. Tato mój i ja robiliśmy papierosy, a następnie wynosiliśmy je na ulicę, rozdając żołnierzom. Gdzie ich prowadzono przez Łódź, tego nie wiem.

Po kilku tygodniach od wybuchu wojny zmuszono Polaków z Bałut, aby przeprowadzili się do mieszkań po wysiedlonych ze Śródmieścia Żydach, a z kolei Żydzi zajmowali mieszkania po nas na Bałutach. Następnie dzielnicę Bałuty ogrodzono i uczyniono z niej getto, poza który teren Żydzi nie mogli wychodzić.

Powrócę jeszcze do roku 1939-40, kiedy Żydzi wprowadzali się do opuszczonych domów,

uprzednio zamieszkałych przez Polaków. Pamiętam, jak rodzina żydowska wprowadziła się do naszego mieszkania i w sobotę matka tejże rodziny zwróciła się do mnie, abym rozpałił ogień w piecu. Rozpałilem, lecz pomyślałem, dlaczego oni nie mogli tego zrobić? Kiedy powiedziałem o tym w domu, mama uświadomiła mi, że w dni sobotnie Żydom nie było wolno palić w piecach. Tak nakazywała ich religia.

Z kolei któregoś dnia poznałem żydowską dziewczynę, która nie miała urody typowej Żydówki – była blondynką. Rozmawiając z nią zaproponowałem jej, aby poszła z nami. Moja siostra także była blondynką i była bardzo podobna do niej. Lecz ona odpowiedziała mi, że nie może zostawić rodziny. – Co będzie, to będzie – stwierdziła. Co się z nią stało – nie wiem. Myślę, że podzieliła los swojej rodziny.



(fot. archiwum autora)

Na gruzach getta łódzkiego, po powrocie z Niemiec

W domu, w którym na Bałutach mieszkaliśmy, była dozorczyńca – samotna, starsza kobieta. Oświadczyła, że ona nigdzie się nie wyprowadzi, jeśli ma zginąć – to razem z tymi mieszkańcami. Prawdopodobnie zginęła razem z Żydami.

Po kilku miesiącach wywieziono mnie i moich braci do Niemiec na przymusowe roboty i do obozu Buchenwald.

Kilka lat później, w roku 1945 – 1946, powróciliśmy szczęśliwie do Łodzi i zamieszkaliśmy na terenie

Bałut w tym samym domu, w którym mieszkaliśmy przed wojną. Brat, który był murarzem wraz z pozostałymi mieszkańcami pomógł go wyremontować, choć nie był on naszą własnością.

Po kilku latach odbudowano domy, które zostały rozebrane przez Żydów, którzy nie mieli drewna ani węgla, aby ogrzewać pozostałe pomieszczenia, w których wegetowali. Pozostały tylko mury. Jak wyglądały domy po wyzwoleniu Łodzi ukazuje jedno ze zdjęć zrobionych na terenie Bałut.



KĄCIK ARTYSTYCZNY

FELIKS RAJCZAK



(rys. Stanisław Klinger)
Feliks Rajczak

Ojciec Kolbe

Widzę go za drutami
Okularów powietrza
I ognia –

Czas zeszklił jego oczodoły

On swoim ciałem przeważył
Ziemię
I tych co na niej posiali
Ciemność

Jego proch promienieje
Prowadzi rozmowę
Nigdy nie domówioną
Z nami

Jeśli ją słyszysz
Spójrz w siebie –
Zimną gwiazdę która krew uśmierca

Jeśli już wysechł
Weź wody w usta
I piaskiem zasyp uszy

W zatraceniu ocalony popiół
O nas śpiewa: chleb i miłość –
Jakaż zemsta i jakież wiatr dął
Aż zapylił nim gałęzie gwiazd

Zduńska Wola, IV 1967

Ballada o Donnie Marii z miasta Zduńców

Panna Maria
Nad dachami
O księżycu
Idzie boso
I włosami
Pył zamiata
Z twarzy miasta –
Biały posąg.

Noc półsenna.
Ona zdążyła
Na odległy
Koniec włości
Wesprzeć getto
– wspomnij, zaśnij –
By o świcie
Witać gości

A od Łasku
Do Sieradza
Fury auta
Przejeżdżają
Donnę Marię
W mieście zduńców
Uwieńczoną
Pozdrawiają

Zduńska Wola, 27 IX 1967

Rajczak Feliks (ur. 1938 Świątniki k. Pabianic – zm. 1987 Zduńska Wola, poeta Ziemi Sieradzkiej, absolwent Uniwersytetu Łódzkiego (filologia polska). Opublikował zbiory wierszy: „Żrenica” (1967), „Gołąb i jabłko” (1967), „Ósmy świt” (1977), „Ballada o łągach” (1978), „Wrota” (1985). Tematy sieradzkie zawarł w utworach: „Wiersze o Sieradzu” (1979), „Obrazy i słowa” (1982), „Wiersze o świętym ze Zduńskiej Woli” (1982), „Sieradzkie strofy” (1986). Wydał zbiory fraszek i aforyzmów: „Jednostki uśmiechu” (1976) i „Ambaje” (1983).

JERZY CHRZANOWSKI

Przyjaciołom zduńskowolskiego muzeum

Pomoc

Nim smutek zdąży
ostatnie przeżreć dusze,
a życie doskonałe
zostanie pozbawione celu,
stoję przed Wami,
jak na spowiedzi,
tak jak wtedy
gotów gonić nadal
to, co niemożliwością opętane.
Każdej miłości należy się pomoc, wolność.
Za młody jesteś jeszcze, Przyjacielu,
a Oni już za słabi, by zostać
i kochać, i gonić to szaleństwo,
któremu zawdzięczamy siebie,
dzięki któremu się odnaleźliśmy,
gubimy i jeszcze kiedyś się spotkamy.
Aleje zasłużonych i bezimiennych groby,
i te ze zwyczajnymi napisami
niech czekają.
Możemy też udawać,
że się jutro spotkamy,
kiedy nas już nie będzie.
Wolność
to nie zejść nigdy
niżej już osiągniętego celu
i nie bać się zawsze
przygarnąć
wspomnienia i przyszłość,
zdrajcę i bohatera,
marzenia i, jak ksiądz Leszek, bezdomnego.
I przytulić
jak Ją, jak Ciebie.
Tym razem pchnąłeś w samą porę
moje chore życie,
niech Bóg Cię chroni,
abyś się i w swoim nie zagubił.
Szczęścia nie można się nauczyć,
połtuc, ukraść, sprzedać ani kupić.
Otrzymujesz i rozdajesz.
Stary portret i nowe zdjęcie
na Twojej ścianie, w gablotach,
jak te wieczne nekropolie
pamięci naszych Ojców i Matek
i wciąż zielone ścieżki przed nami
to za mało na moje szczęście,
na szczęście.
Ogromna radość w maleńkiej dłoni

trzyma chmury, słońce i wiatr, i żale,
i moje niebo, i moje piekło,
i czarny kamień
dla bezpieczeństwa i obrony,
i słonika niechętny upuszczonego,
z przyklejoną nogą
i trąbą podniesioną do nieba,
wyżej niż tamte nosy.
I znów ogrzewa, przygarnia i tuli.
A Ty się bałeś, że uciekniesz,
że nie wybaczy i że Cię zostawi
w ten dzisiejszy dzień i wieczór,
jak kiedyś na ulicy, w Łodzi
i w ogniu tyłu stosów, tyłu pieców,
bez miłości.
To my, człowieku z ogrodu
i człowieku z buszu,
z ognia i ze światła.
Który bardziej...,
którego bardziej...
gryzie, rozgryzie...
życie.

Zduńska Wola, 18 grudnia 2003 r.

Chrzanowski Jerzy (ur. 1960, Zduńska Wola), muzealnik, historyk, regionalista oraz poeta i publicysta. Absolwent Uniwersytetu Łódzkiego (magister historii) oraz Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (studia podyplomowe – muzealnictwo). Twórca i dyrektor Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola. Inicjator Zduńskowolskiej Biblioteki Historycznej, wychodzącej od 1999 r. Popularyzator wiedzy regionalnej w pismach lokalnych i periodykach Ziemi Sieradzkiej (zwłaszcza „Na Sieradzkich Szlakach”)



(rys. Stanisław Klinger)
Jerzy Chrzanowski



Wiersze o Zduńskiej Woli

TADEUSZ ZAWADOWSKI

x x x

nocą wychodzi z cichego
mieszkania
kaptur na głowę zakłada
by czasem
nikt go na drodze nie poznał
przypadkiem
wzdłuż Honoraty a potem
w Zamkową
skręca i dalej w stronę parku
zdąży
na dwór spogląda
lecz nikt go nie
wita
nikt nie pamięta cóż on
za przechodzień
choćby i kaptur wiatr mu owiał
z czoła
ludzie go miną pomyślą że złodziej

WALENTYNA ANNA KUBIK

Miasto Złotnickiego

Urosło.
Rozkwitło.
Duma zduńskowolan
Zielona nadzieja
Miasto przyszłości
Perła Polski.
O tak.
- Za lat ileś
Przyznasz mi rację.

Wkoło dworku Złotnickich
Snuje się duch właściciela
Staje w parku nieruchomo
jak rzeźba
z wymownym gestem.
- Oto ja założyciel miasta.
- I chwala mu za to

TERESA ANGERMAN

Piosenka o moim mieście

Jest takie miasto, w którym żyjemy,
Takich, podobno, jest bardzo wiele.
A dla nas ono jest najpiękniejsze,
Choć szare w czwartek, w piątek, w niedzielę...

Lecz ty nam, miasto, drogę pokaż,
Gdzie szczęście mieszka, choć z cierniami.
Łatwego szczęścia zbierać nie chcę,
Zbyt łatwe szczęście – podejrzanę.

A ty nam, miasto, nie obiecuj
Laurowych liści blasku co dnia
A ty nas, miasto, w przyszłość prowadź,
W której się bratem zwie przechodnia.

Lecz ty nas, miasto, nie kokietuj
I nie urzekaj jesienną różą,
Bo tobie, miasto, mądre serca
I ręce tylko przyszłość wróżą.

Czy będzie wielka, czy maleńka –
Ten Heraklesem jest, kto zechce –
A stajnie stoją niecierpliwie,
A rzeki strumień stopy lechce.

Więc ty nam, miasto, myślą młodą
Zatęchłe wyrzuć precz przesady.
A ty nas, miasto, cisza otul,
Uśmiechem słońca na dzień dobry.

PAWEŁ KRÓLIKOWSKI

Wieczorny spacer po Zduńskiej Woli

Już tylko bełkot
wieczornej modlitwy kroków
przez Łaską

Niby uparte echo
brzmi blask
złotego dzwonu

Teraz przez Kilińskiego
do Srebrnej
tutaj ucieka
przed wiatrem
czyjaś łza
po kartce papieru
papierowe wzruszenie
papierowy smutek
papierowe życie.

RAFAŁ ORLEWSKI

Feliksowi Rajczakowi

Zduńska Wola

Miasto zielone dla dróg moich –
wchodzę w twe progi gość z daleka:
minąłem głazy niepokoju,
lecz mi zabrakło dla oddechu
zielonych pędów wprost z korzeni.

A tylko tutaj zielenięją
ogrody słów, co drżą nadzieją,
z chlebem zamysłu, z solą trudu
przychodzę cię powitać, miasto
i już od dworca mi się kłania

rząd topól gibkich jak dziewczyny.
gwiazdy – zielone kasztanowce
pękają pod stopami wiosny
jak salwa dla mnie z kół powietrza,
gdy wygrywałem na stadionie
pierwszy zielony bieg po uśmiech.

Tu park mnie wabił w maj zielony –
dziewczyna z twarzą jak liść słońca,
z oczami, w których niebo płonie,
a drzew ramiona łowią ciszę.

Tu się na Szkolnej – z setek nocy
wyrzeźbił dzień pękaty światłem
i tu przestałem grać w zielone,
bo wiersz zielenią spadł mi z oczu.
- Zapisz zielony wiersz swym dziejom,
gdy liście z moich drzew czernieją.

1967

W KRĘGU PTTK

KRYSTYNA OKOŃ

Zduńskowolski PTTK

Oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Zduńskiej Woli powstał w 1956 r., za 2 lata będzie obchodził jubileusz 50-lecia.

Powołany został z inicjatywy Kazimierza Michałskiego, Leona Piestrzyńskiego, Marii Grzelak, Marka Sroczyńskiego i Leokadii Staniszewskiej.

W pierwszych latach działalności Oddział nie posiadał własnej siedziby, a spotkania odbywały się w prywatnych mieszkaniach członków zarządu. Pierwszą niewielką siedzibę uzyskaliśmy przy ul. Łaskiej 37, a następną przy Al. Kościuszki 2. Obecnie mamy siedzibę przy ul. Dąbrowskiego 11 a.

Systematyczny rozwój organizacyjny oraz starania działaczy sprawiły, że w 1963 roku Oddział uzyskał zezwolenie na prowadzenie działalności gospodarczej. Kierownikiem biura został Tadeusz Jagielski, który rozpoczął organizowanie pierwszych wycieczek turystyczno-krajoznawczych dla szkół i zakładów pracy. W 1965 r. utworzono przy oddziale wypożyczalnię sprzętu turystycznego.

Oddział PTTK zaczął się systematycznie rozwijać. Powstawały szkolne koła SKKT, zakładowe i środowiskowe koła PTTK. Największą liczbę członków oddział zrzeszał w 1985 r. – 1354.

Od pierwszych lat działalności zwracano uwagę na rozwój i propagowanie turystyki kwalifikowanej i krajo-

ROMAN TOMASZEWSKI

Poranek

Szarych ulic pustka
szum drzew pustych konarów
na zegarze już piąta
do pracy wstaje naród

Z wolna się zapełniają
ulice Żytnia, Szadkowska
do pracy zmierza na szóstą
tkacka brać zduńskowolska

Za chwilę ruch krosien rytmiczny
z powiek ospałość przepędzi
popłynie barwny materiał
zamigocze tęczowa przędza



ku z tym jej działalność jest ograniczona. Przewodniczym jest Andrzej Wawrzecki.

– Komisja Turystyki Pieszej powstała w 1967 r. Swoją działalność rozpoczęła od organizacji wiosennych i jesiennych rajdów pieszych po okolicach Zduńskiej Woli. Cieszyły się one dużą popularnością w środowisku szkolnym. Przy Komisji powołany został referat weryfikacji odznaki OTP. Przez wiele lat organizowany był Ogólnopolski Rajd Wapienny po Jurze Krakowsko-Częstochowskiej. Członkowie Komisji wytyczyli dwa szlaki turystyczne: czerwony – biegnący ze Zduńskiej Woli przez rezerwy „Wojsławice”, „Jablęcznik”, Andrzejów do Męckiej Woli, i zielony – wokół Zduńskiej Woli, przez Paprotnię, Zapolice, Strońsko, Beleń, Piaski i Poręby. Funkcje przewodniczących pełnili: Stanisław Pietrzak, Ryszard Wągrowski, Bohdan Macierzyński, a obecnie Dominik Okoń.

– Komisja Kół Zakładowych powstała w 1968 r. Na terenie Zduńskiej Woli prawie we wszystkich zakładach pracy działały koła PTTK. Do wyróżniających się należały: Zakłady Przemysłu Terenowego, ZPB „Zwoltext”, ZPW „Wolana”, ZPDz. „Wola”, WUKO. Komisja organizowała współzawodnictwo między kołami oraz coroczne spotkania z radami zakładowymi. Pierwsze takie spotkanie odbyło się w leśniczówce Pyszków. Pierwszą przewodniczącą Komisji była Leokadia Staniszevska, a ostatnio Mieczysław Głowienkowski. Niestety, obecnie w żadnym zakładzie nie ma ognia PTTK.

– Klub Narciarski powstał w 1975 r. ale już wcześniej grupa amatorów narciarstwa jeździła na obozy narciarskie organizowane w schroniskach PTTK. Pasjonaci nart jeżdżą obecnie na dalsze wyprawy do Włoch, Francji, Austrii, Czech i Słowacji. Do klubu należeli nie tylko mieszkańcy Zduńskiej Woli, ale również Szadku, Łasku, Puław i Poznania. Klubowi przewodził Wojciech Formański, a obecnie Ryszard Lafery.

– Klub Turystyki Górskiej „Jaworzyna” powstał w 1982 r. Organizuje rajdy górskie po Sudetach i Beskidach. Członkowie klubu uczestniczyli w wyprawach wysokogórskich w Tatrach, Alpy, a w tym roku wspinali się w górach Kaukazu. Swoją działalność dokumentują w kronikach, na slajdach i kasetach wideo. Klub organizuje w ciągu roku kilka wieczorów krajoznawczych dla mieszkańców miasta. Prowadzi referat weryfikacji odznak GOT. Obecny prezesem Klubu jest Stanisław Bajda.

– Komisja Młodzieżowa powstała w 1973 r. Współpracuje z Klubem Górskim i Komisją Pieszą przy organizacji rajdów, m.in.: „Pierwsza przygoda wakacyjna”, Wieloetapowy Rajd Ekologiczny „Gdzie woda czysta i trawa zielona”, Wieloetapowy Rajd „Moja Ojcowizna”. Za ten ostatni Oddział nasz został wyróżniony honorową nagrodą „Przebiśniętą 1999”.

– Komisja organizuje oddziałowe i wojewódzkie turnieje krajoznawczo – turystyczne, a w 1999 r. i 2003 r. była organizatorem Centralnego Finału XXVII Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno – Krajoznawczego. Organizuje również eliminacje wojewódzkie konkursów krasomówczych dla dzieci i młodzieży oraz konkursu krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę” Przewodniczącą Komisji jest Lucyna Jaracz.

– Koło Przewodników i Pilotów powstało w 1970 r., po zakończeniu pierwszego kursu przewodniczego. Prezesem Koła Przewodników został Wojciech Nowicki. Przewodnicy i piloci spotykają się od wielu lat w pierwszy poniedziałek miesiąca, dzielą się doświadczeniami i uzupełniają swoją wiedzę krajoznawczą. Przewodnicy uczestniczą czynnie w organizacji imprez turystyki kwalifikowanej. Wieloletnim prezesem Koła jest Ryszard Łodziński.

– Komisja Opieki nad Zabytkami zgodnie z uchwałą Zjazdu Oddziału powstała w 2001 r. Pierwsze spotkanie odbyło się w siedzibie Muzeum Historii Miasta. Przewodniczącym Komisji został Ryszard Łodziński. Komisja Historyczna powstała w 2001 r. Jej przewodniczącym został Jerzy Kozłowski, który zgromadził wiele materiałów dokumentujących działalność Oddziału. Obecnie Komisja pracuje nad opracowaniem związanym z 50-leciem, planujemy bowiem wydanie monografii Oddziału PTTK. Komisja przygotowuje także biografie działaczy, którzy odeszli ze szlaku.

Działalność programowa Towarzystwa jest bardzo bogata i różnorodna. Obok rajdów pieszych, górskich, motorowych, spływów kajakowych, wieczorów krajoznawczych. W wieloletniej działalności na uwagę zasługuje inicjatywa utworzenia Izby Tkackiej. Zbieraliśmy dokumenty, eksponaty związane z rozwojem przemysłu tkackiego. Inicjatywa ta stała się załącznikiem obecnego Muzeum Historii Miasta oraz przyczyniła się do powstania Towarzystwa Przyjaciół Zduńskiej Woli.

Organizowaliśmy wystawy znaczków i plaketek turystycznych i sportowych oraz plakatów o tematyce turystycznej.

Od ośmiu lat organizujemy na terenie miasta i okolic akcję „Sprzątanie Świata”, w której uczestniczą zarówno przedszkolaki, jak i młodzież szkół średnich.

Przy oddziale od 2 lat działa Regionalna Pracownia Krajoznawcza i Powiatowy Ośrodek Informacji Turystycznej.

Wiele osób korzysta ze zbiorów Pracowni Krajoznawczej szczególnie uczniów i studentów ze szkół o kierunkach turystycznych.

Od kilku lat liczba członków PTTK w naszym Oddziale waha się od 150 do 200 osób. Stałymi imprezami są wieloetapowe rajdy ekologiczne dla dzieci młodszych, rajdy górskie, młodzieżowe turnieje turystyczno-krajoznawcze oraz jednodniowe wycieczki krajoznawcze dla mieszkańców po województwie łódzkim.

ANNA TEODORCZYK

Odznaka Krajoznawcza – Śladem św. Maksymiliana Marii Kolbego

Nasze Towarzystwo jest świadome faktu, iż rozwój kultury w Polsce, rozwój świadomości narodowej są ściśle związane z chrześcijaństwem. Na szlakach, na ścieżkach turystycznych elementy związane z Kościołem spotykamy na każdym kroku. Dotyczy to zarówno budowli sakralnych jak i znanych osobowości Kościoła.

PTTK, co wydaje się być naturalne, patronuje co najmniej kilku odznakom krajoznawczym nawiązując tym do tradycji i historii chrześcijaństwa. Można wymienić takie odznaki jak: Szlakiem Drewnianego Budownictwa Sakralnego, Szlakiem Jana Pawła II, Szlakiem Cystersów Pomorza Zachodniego i inne.

W bliskich nam Pabianicach, Zduńskiej Woli, Łodzi żył wielki święty człowiek Maksymilian Maria Kolbe. Wielki, godny naśladowania nie tylko poprzez swój heroiczny czyn w Oświęcimiu ale również poprzez jego szeroko pojmowaną, dzisiaj należałoby powiedzieć społeczną, działalność.

CZESŁAW WOŹNIAK

Wspomnienie o milej współpracy

W skład Okręgowej Komisji Turystyki Motorowej Okręgu Łódzkiego powołany zostałem w drugiej połowie 1973 roku. Powierzono mi zaszczytną funkcję Przewodniczącego Kolegium Przewodników Turystyki Motorowej, stwarzając tym samym możliwość współpracy ze wspaniałymi ludźmi, między innymi, również ze Zduńskiej Woli, a ściślej mówiąc z Karsznicy, z Oddziału Kolejowego.

Dla przypomnienia pozwalam sobie przytoczyć nazwiska trzech spośród nich, przewodników turystyki motorowej, a mianowicie: kol. Józef Siewiera, kol. Edward Dec, oraz kol. Wiktor Olszewski. Dzięki tej współpracy zostałem uhonorowany na VII Ogólnopolskim Zlocie Turystów pn. „Szukamy stokrotki”, który odbył się w dniach 31.05. - 1.06.1975 r., z metą w Sieradzu, funkcją Sędziego Głównego. Do dziś wspominam to z prawdziwą przyjemnością i chociaż minęło już prawie trzydzieści lat, pamięć o tym pozostanie na zawsze.

Potem nastąpił nowy podział administracyjny kraju i związki organizacyjne przestały istnieć. Jeszcze na zakończenie tej współpracy w siedzibie Zarządu PTTK w Łodzi przy ul. Wigury 12a odbyła się, ciesząca się

Dobrze zatem stało się, iż inicjatywa o ustanowieniu Odznaki Krajoznawczej - Śladami Św. Maksymiliana Marii Kolbego została podjęta tak przez Towarzystwo Przyjaciół Pabianic, jak i przez Oddział PTTK im. Kazimierza Staszewskiego w Pabianicach. Opracowano regulamin, który po pozytywnym zaopiniowaniu przez znanego i bliskiego nam krajoznawcę - księdza dr Jerzego Pawlika obowiązuje od 11 czerwca 2000 roku tj. od momentu zweryfikowania pierwszych odznak.

Do tej pory zdobyto 339 odznak, w tym brązowych 298, srebrnych 32 i 9 złotych, a większość zweryfikowała kol. Jolanta Łacwik-Becht przewodnik TP i MOT oraz przewodnik, sekretarz Zarządu Oddziału PTTK w Pabianicach. Przyznano również 13 odznak honorowych przyjaciołom Oddziału i miasta.

Informacje na temat regulaminu odznaki dostępne są w Oddziale PTTK w Pabianicach, tel. (042) 215-59-46, 215-29-05.

X

znacznym zainteresowaniem, wystawa prac malarskich kolegi Olszewskiego.

W późniejszym okresie, już jako Komisja Wojewódzka Turystyki Motorowej, pragnęliśmy nawiązać bliższe kontakty z działającą na tamym terenie WKTM w Sieradzu, proponując między innymi szkolenie przewodników turystyki motorowej w organizowanym w 1978 r., Międzywojewódzkim Kursie Przewodników TM. Otrzymaliśmy zgłoszenie 4 uczestników, w tym trzech ze Zduńskiej Woli. Na kurs zgłosiło się jednak tylko dwóch kolegów, a mianowicie kol. Edward Łakota z Grabowca i kol. Piotr Kulda ze Zduńskiej Woli. Obaj kurs ukończyli otrzymując uprawnienia przewodnickie wraz z legitymacjami.

I właściwie to był koniec wspaniałej w przeszłości współpracy i współdziałania na gruncie turystyki motorowej między Łodzią a Zduńską Wolą. Ostatnim akcentem była weryfikacja i przyznania dwóch brązowych Odznak Turystyki Motorowej w dniu 30.12.1983 r. kol. Sławomirowi Borkietowi i kol. Piotrowi Bendkowskiemu.

Być może powrócą w przyszłości warunki do równie wspaniałej współpracy, czego należy tylko życzyć sobie i przyszłym turystom motorowcom z PTTK.

Zapraszamy na spacer

W ramach obchodów 60. Rocznicy likwidacji Litzmannstadt Ghetto, Oddział Łódzki PTTK oraz Urząd Miasta Łodzi - Biuro Promocji, Turystyki i Współpracy z Zagranicą serdecznie zapraszają do udziału w niedzielnych spacerach „Śladem Kultury Żydowskiej”. W wyznaczonym miejscu o godzinie 11:00 na grupę turystów czekał będzie przewodnik. Poprowadzi on Łodzian trasę, na której będą mogli poznać najciekawsze miejsca związane z kulturą żydowską w Łodzi, usłyszeć ich historię i zapoznać się z walorami turystycznymi danego miejsca.

Wycieczki zaplanowane są na 3, 17 i 31 października 2004 roku. Czas trwania każdej z nich przewidziano na około 3 godziny. Podstawowym celem spacerów o tematyce żydowskiej jest przybliżenie Łodzianom historii łódzkiego getta w związku z przypadającą rocznicą jego



(fot. Paweł Wojtyczka)

Pałac Poznańskiego, obecnie Akademia Muzyczna w Łodzi

likwidacji oraz zapoznanie z zabytkami architektonicznymi pozostawionymi po łódzkich Żydach i uświadomienie problemów tolerancji.

W pierwszą niedzielę października o godzinie 11:00 na Rynku Starego Miasta na chętnych do wzięcia udziału w spacerze będzie czekał przewodnik, który przybliży historię getta łódzkiego, wskaże i opowie o obiektach, w których w getcie istniały różne instytucje i organizacje.

Kolejną wycieczkę zaplanowano 17 października 2004 roku, tym razem będzie można poznać historię rodu Poznańskich oraz miejsca, w których przed wojną spotykali się bogaci Żydzi, zbiórka o godzinie 11:00 również na Rynku Starego Miasta.

W ostatnią niedzielę października (31.10.2004) zwiedzić będzie można ulicę Piotrkowską oraz inne miejsca w pobliżu związane z kulturą żydowską. Spacer rozpocznie się o godzinie 11:00 na Starym Mieście.

Wszystkie spacer są bezpłatne. Serdecznie zapraszamy do wzięcia udziału w obchodach 60. Rocznicy likwidacji łódzkiego getta poprzez udział w niedzielnych spacerach.

Ponadto Oddział Łódzki PTTK zachęca do poznawania atrakcji w okolicach Łodzi poprzez uczestnictwo w sobotnich wycieczkach autokarowych. W sobotę 9 października 2004 roku proponujemy wycieczkę do Łowicza gdzie będzie można zwiedzić muzeum i skansen oraz kolegiatę, do Arkadii - spacer po krajobrazowym parku romantycznym oraz do Nieborowa - pałac i park Radziwiłłów i Żelazowej Woli gdzie będzie można zwiedzić miejsce urodzin Fryderyka Chopina.

W przedostatnią sobotę października pragniemy zabrać Państwa do Gołuchowa, gdzie będzie można zwiedzać zamek z XVI wieku wybudowany w stylu renesansu francuskiego, zbliżony do zamków nad Loarą, będący dawną rezydencją Leszczyńskich i otoczony zabytkowym, rozległym parkiem, w którym znajduje się rezerwat żubrów. Ponadto zajrzemy do Kalisza - najstarszego miasta Polski i Russowa, gdzie znajduje się muzeum Marii Dąbrowskiej.

Każda wycieczka autokarowa kosztuje 43 zł/os. Cena nie obejmuje wstępów, obowiązują wcześniejsze zapisy w biurze PTTK, ul. Wigury 12a, tel. 636-15-09.

Serdecznie zapraszamy.



JANUSZ KOZŁOWSKI

Żydzi z łódzkiego getta - w nowym tomie „Słownika Biograficznego”

Czwarty tom słownika biograficznego „Żydzi dawnej Łodzi” ma niecodzienne, symboliczne przesłanie. Andrzej Kempa i Marek Szukalak, autorzy słownika, dedykują go pamięci ofiar Holocaustu w getcie łódzkim, w przypadającą w tym roku 60. rocznicę Zagłady.

Okładka zawiera przejmujące zdjęcie symbolizujące łódzkie getto - drewniany most nad ulicą Zgierską, sfotografowany przez Mendla Grosmana (Grossmana).

Wśród 231 znajdujących się w tym tomie biogramów, warto zapoznać się z tragiczną sylwetką świetnego artysty fotografika. Dzięki pracy w Wydziale Statystycznym, Grosman miał dostęp do ciemni i sprzętu fotograficznego. Korzystając z tych możliwości starał się potajemnie, z ukrycia, narażony w każdej chwili na śmiertelne niebezpieczeństwo, rejestrować na błonie fotograficznej przejmujące sceny z codziennego życia łódzkiego getta. Nie doczekał wyzwolenia i zginął w czasie „marszu śmierci”, deportowany do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen.

W czwartym tomie znajdą też czytelnicy bardzo popularną postać ulicznego gettowego śpiewaka Jankiela Herszkowicza, który satyrycznymi piosenkami na „gettowe szyszki” i codzienność gettową, starał się podtrzymywać na duchu swych współtowarzyszy niedoli.

Wielce wzruszające są zaprezentowane sylwetki dwóch kilkunastoletnich, samorodnych twórców: Abrama Cytryna (1927-1944) i Abramka Koplłowicza (1930-1944). Obaj zginęli w Auschwitz, deportowani z łódzkiego getta, ale szczęśliwie część ich utworów została po wojnie odnaleziona i ukazała się drukiem.

Warto przy tej okazji nadmienić, że niedawno jednej z nowych ulic Łodzi, na Widzewie, nadano imię Abramka Koplłowicza.

Na kartach tego tomu można znaleźć biogram wybitnego pisarza Arnolda Mostowicza, autora zbeletryzowanych wspomnień o getcie łódzkim pt. „Żółta gwiazda i czerwony krzyż”, wielce zasłużonego dla upamiętnienia Żydów łódzkich, pomysłodawcę i współzałożyciela Fundacji Monumentum Iudaicum Lodzense.

Pomieszczone zostały również życiorysy wybitnych Żydów zachodnioeuropejskich, wsiedlonych do łódzkiego getta, m.in. Wilhelma Caspariego (1872 - 1944), światowej sławy onkologa, Oskara Rosenfelda (1884 - 1944), znanego filozofa i pisarza, współtwórcę „Kroniki getta łódzkiego”, itp.

Aż dziw bierze, że przy sylwetce Miriam Ulinower – jednej z pierwszych poetek piszących w jidysz utwory mocno osadzone w tradycji judaistycznej, u której w getcie łódzkim odbywały się potaj-

ne spotkania kółka literackiego, nie sięgnięto do pionierskich opracowań Natalii Krynickiej. Stara się ona od wielu lat przybliżyć zapomnianą, wybitną poetkę, współczesnym rzeszom czytelników. Dwa lata temu wydała w Paryżu, w języku francuskim, książkę poświęconą Miriam Ulinower. Poświęciła też jej znakomity esej w „Midraszu”.

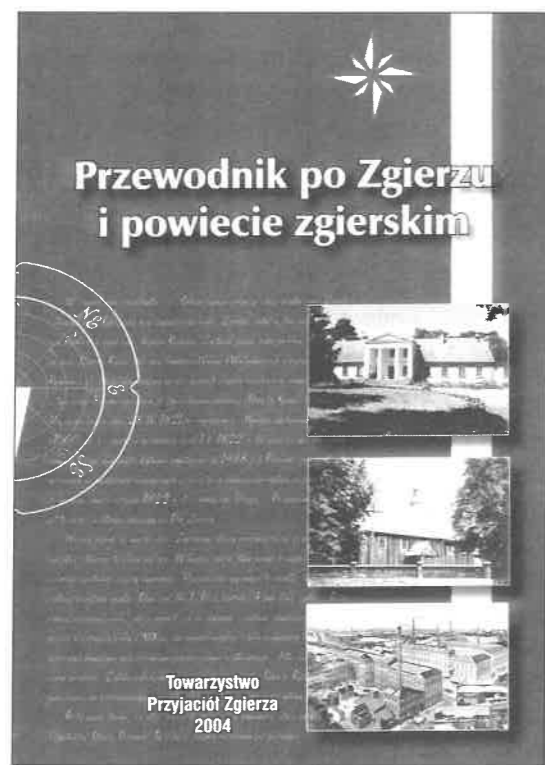
Warto zaznaczyć, że zamieszczone, unikatowe ilustracje pochodzą z prywatnych zbiorów Arie ben-Menachema i Nachmana Zonabenda. Ben-Menachem, jeden z nielicznych ocalałych z łódzkiego getta, wspaniałą człowiek, co należy podkreślić, okazał również wielką pomoc merytoryczną przy zredagowaniu tego tomu.

Ten bardzo cenny, wielotomowy słownik w czwartym tomie przybliży czytelnikowi wielu wspaniałych ludzi, którzy zginęli w getcie łódzkim.

Andrzej Kempa, Marek Szukalak: „Żydzi dawnej Łodzi”, t. IV, Oficyna Bibliofilów, Łódź 2004, ss. 180.



Kulisy powstania „Przewodnika po Zgierzu i powiecie zgierskim”



Pomysł opisanego Zgierza i jego okolic w formie przewodnika turystycznego rodził się w myślach p. Adama Zamojskiego (aktualnego Prezesa Towarzystwa Przyjaciół Zgierza) już od wielu lat. Początkiem realizacji tego pomysłu były konkursy o Zgierzu organizowane dla dzieci i młodzieży od 2000 roku. TPZ wspólnie z PTTK opracowywało pytania, a młodzież przez kilka miesięcy wyszukiwała ciekawe miejsca w naszym mieście i okolicy.

W roku 2001 zebrała się grupa zapaleńców w składzie:

- Robert Starzyński – prezes Oddziału Zgierskiego PTTK,
- Marek Jatzczak – Oddział PTTK,
- Maciej Wierzbowski – Muzeum Miasta Zgierza,
- Piotr Świątczak – Muzeum Miasta Zgierza,
- Krzysztof Wołowski – nauczyciel Zespołu Szkolno-Gimnazjalnego w Szczawinie,
- Adam Zamojski – Prezes Towarzystwa Przyjaciół Zgierza.

Zainspirowani działalnością p. Adama Zamojskiego, zbierali wiadomości historyczne, turystyczne i krajozna-

wcze. W miarę pisania pomysły rodziły się i rozwijały. I tak powstał pierwszy przewodnik po Zgierzu i powiecie zgierskim.

Publikacja została opracowana społecznie. Zawiera trasy piesze, rowerowe i samochodowe. Wśród jedenastu tras pięć jest typowo miejskich, trzy obejmują teren miasta i sąsiedniej gminy Zgierz, a trzy pozostałe – teren powiatu.

Trasa I - to historia naszego miasta, które ma już ponad 700 lat – uwzględnia Stary Rynek, ul. Długa, Plac Kilińskiego z dojściem do Muzeum.

Trasa II - to spacery osiedlami miasta.

Trasa III - historia rozwoju przemysłu, komunikacji, sławni zgierzanie.

Trasa IV i V - oprowadza po wszystkich miejscach związanych z tragiczną historią lat II wojny światowej w Zgierzu, zmaganiach wojennych w Zgierzu i regionie w 1914 r.

Trasa VI - przyjmuje charakter spaceru między kolejnymi cmentarzami i mogiłami poległych w latach I i II wojny światowej.

Trasa VII - prowadzi na terenie powiatu, a miejscami wkracza również na teren Łodzi (dla rowerzystów i posiadaczy aut).

Trasa VIII – do rezerwatu jałowców „Ciosny”.

Trasa IX – trasa rowerowa – typowo turystyczno-krajoznawcza: Zgierz – Łagiewniki – Skotniki – Smardzew – Samotnik – Glinnik – Podole – Szczawin – Jezewo – Biała – Dzierżazna – Ciosny – Rosanów.

Trasa X – śladami architektury sakralnej w powiecie zgierskim.

Trasa XI - (rowerowo-samochodowa) – szlakiem średniowiecznych i nowożytnych siedzib rycerskich, dworów i pałaców.

Oryginalne opracowanie graficzne przewodnika przygotowała firma Mateusza Poradeckiego, a wydrukowała Firma Poligraficzna „TOMTEX”

Całość ukazała się w poręcznym kieszonkowym formacie w nakładzie 1000 egzemplarzy przy dofinansowaniu z Urzędu Miasta Zgierza. Niebawem będzie wydana kolejna część przewodnika

Niniejszą informację przygotowano na podstawie wywiadu z Prezesem Oddziału Zgierskiego PTTK i Prezesem Towarzystwa Przyjaciół Zgierza.

Łódzki cmentarz żydowski na zdjęciach Włodzimierza Małki

„Zraniona pamięć” – taki tytuł nosi wystawa prac Włodzimierza Małki, będąca pokłosiem 35 lat (1969-2004) fotografowania cmentarza żydowskiego w Łodzi. Przygotowano ją w związku z 60. rocznicą likwidacji getta łódzkiego. Oto co artysta pragnie powiedzieć od siebie:

„- wczesne dzieciństwo i lata okupacji hitlerowskiej przeżyłem mieszkając w Łodzi na Bałutach, gdzie po drugiej stronie ulicy wyznaczona była granica getta dla Żydów;

- pamiętam, jak to pewnemu staremu Żydowi wartownik niemiecki starał się bagnietem obciąć zbyt długą brodę...

- pamiętam, jak innemu zabrał okrycie głowy rzucając je pod ogrodzenie i jak później zastrzelił go przy drutach...

- pamiętam, jak to sąsiedzi wykazując dużo sprytu i odwagi rzucali skromne racje chleba dla getta...

- nie zapomnę nigdy placu i rozpaczki mojej matki uciekającej z mieszkania na drugim piętrze do sutereny, by nie patrzeć na to, co dzieje się za ogrodzeniem...

- pamiętam, jak to w czasie przedostatniej wojennej srożej zimy, kiedy getto było niemal puste, jakiś wartownik niemiecki odwiedzał naszą kamienicę, w tym moje mieszkanie i jak bardzo podobały mu się moje blond włosy, jak on był nieprawdopodobnie inny, przyjazny...

- pamiętam, jak to zaraz po wyzwoleniu Łodzi przez armię radziecką i wojsko polskie odbywała się masowo wędrowka na tereny byłego getta. Jak wiele wówczas było zniszczonych przez okupanta domów, jak wiele

w ocalałych mieszkaniach było śladów żydowskiego życia.

- Tyle pokrótce pamiętam.

Będąc już dorosłym, zamieszkałem w innej części Bałut, na Dołach, w pobliżu Cmentarza Żydowskiego przy ul. Chryzantem. Teren ten, który często odwiedzałem wstrząsnął moją wyobraźnią, a zdobyte umiejętności fotografowania i intuicja umożliwiły mi dokonać obecnie wyboru przedstawionych prac.

Po blisko 40-letnim obcowaniu i fotografowaniu tego cmentarza widzę, jak szybko, za sprawą nieubłaganej uciekającego czasu i nas, tzw. Homo sapiens, postępuje dewastacja unikalnego zabytku, jak często fakt ten przywołuje w mojej pamięci wydarzenia sprzed 60 lat.

Występujące na tym cmentarzu przykłady sztuki żydowskiej przejawiające się głównie w rzeźbie płaskiego reliefu nagrobków-macew, o głębokich wartościach artystycznych i historycznych, są jedynymi wyjątkami w naszym mieście. Kamienie te zachowują pamięć o tych, z którymi tak mocno związana jest historia przedwojennej Łodzi i którzy w ponad 200-tysięcznym

łódzkim getcie doznali tak wiele upokorzeń i cierpień, by wreszcie ulec hitlerowskiej zagładzie”.

Wystawa zawiera około 150 zdjęć. Jest prezentowana na terenie cmentarza żydowskiego w Domu Pogrzebowym, gdzie można ją obejrzeć od sierpnia do końca września 2004 r.

Redakcja



(fot. Włodzimierz Małek)
Macewa

WILHELM SZARŻANOWICZ

Przewodnik „Cerkwie Drewniane Karpat – Polska i Słowacja”

Przewodnik zawiera szczegółowe opisy wszystkich drewnianych cerkwi obrządku wschodniego, z terenu polskich i słowackich Karpat. Łącznie opisano 208 obiektów w tym 167 w Polsce i 41 na Słowacji. W części ogólniej

przybliżono czytelnikowi skomplikowaną historię tych pogranicznych ziem, podkreślając przenikanie się kultur: zachodniej (rzymskiej) i wschodniej (bizantyjskiej). Przewodnik zawiera podstawowe informacje o wy-

P-387

fol. Paweł Wojtyczka



Wojślawice



fol. Andrzej Przecherka

Nad Wartą
- okolice Starego Polichna

fol. Andrzej Przecherka



Warta w okolicach
Starego Polichna